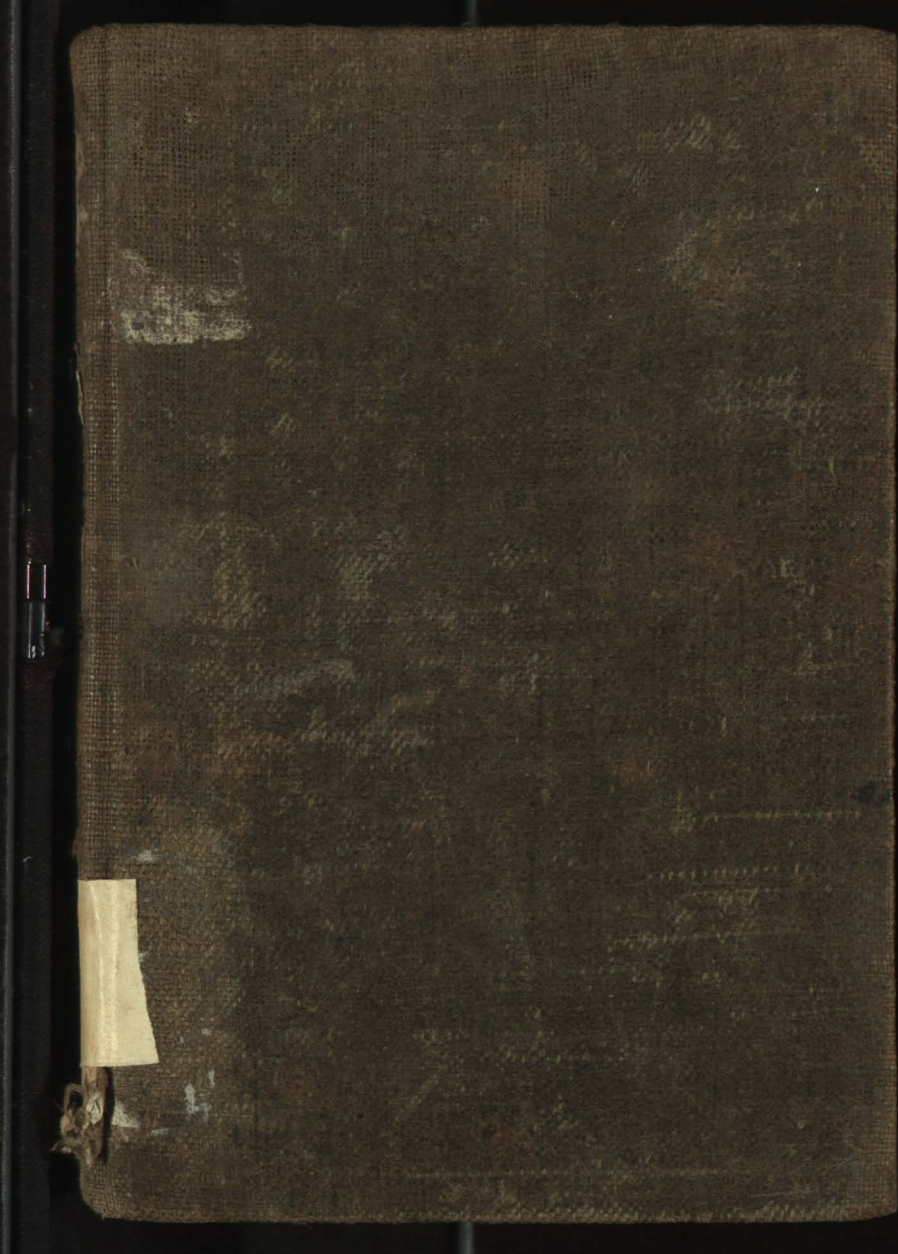




KAZANIA
X. MICHAŁA
KARPOWICZA.

TOM TRZECI.



KAZANIA

X. MICHAŁA

KARPOWICZA

W RÓŻNYCH OKOLICZNOŚCIACH

M I A N E.

TOM III.

Wyd. 11
Znak 352
N. inw 2740



12. 10. 1823.

W KRAKOWIE 1806.

w Drukarni Tekli Gröblowey.



KAZANIE

JUBILEUSZOWE
w Porządku wyznaczonych Kazań 76.
ZWYZNACZENIA PASTERSKIEGO
O powinney Poddanym od Panow
Sprawiedliwości, aby od nich Podatków
niewyciągali nad słusność.

Dnia 20. 7bris w Kościele trzecim jubile-
uszowym n Świętego Ducha.

Dixit Jesus: Quid tibi videtur Simon?
Reges terra, a quibus accipiunt tributum vel
censum? a filiis suis? an ab alienis? & ille
dixit ab alienis. Dixit illi Jesus, ergo
liberi sunt filii. Ut autem non scandalizemus
eos, vade ad mare invenies naterem, da
Eis pro me & te. *Matthaei 17.*

Mb-

Mówił Jezus: Coś się zdaie Symonie? Królowie Ziemi: od kogo biorą podatki, czy od swych Synów, czyli od cudzych? a on mu rzekł, od cudzych: Rzekł Jezus: więc wolni są Synowie; żebyśmy jednak ich nie zgołszyli, pódź do morza, znajdziesz tam pieniądź, dayże im za mnie i za siebie.

W Róż: 17. u Mateusza S.

Znał dobrze Chrystus ucisk swego kraju, i zdzierstwo Rzymian w narzucaniu różnych podatków, znał nędze swojej oyczyzny, już do ostatniej zguby zbliżającej się; znał, że podatki, na wycięczenie tylko były Obywatelów, nie zaś na ocalenie zepsutego już z gruntu żydowskiego narodu. Ale przyszedłszy on na świat dla pokoju i szczęśliwości narodów, nie wznieca buntów przeciw zwierchności,

uwal-

uwalniając, łob siebie, lub innych od płacy narzuconey gwałtownie; nie uraga poborcom pełniącym swój obowiązek: nie unika sam tego prawa, aby nikomu nie dał zgorszenia. Nieprzepuszcza jednak, aby gruntowną racją przestrzedz nie miał, iak niesprawiedliwie uciemiężano poddanych, przez wymyślney chciwości obrzydliwa narzuty: oto naydoskonalszy wzór dla nas iest Kaznodzieiów, którym zlecone iest nauki Boskiey opowiadanie. Trzeba tam było zapłacić coś pewne, na które cały naród żydowski szemrał, pilnowano tam Chrystusa co też on nato powie, aby go lub przed Rzymianami oskarżyć za buntownika, lub przed narodem oczernić za zdraycę i nieprzyjaciela: Daie on nakoniec dowod prawdziwey swey Boskiey mądrości, tak dalece, że i niesprawiedliwości zdzierstwa przyganił: *Reges terra*

a qui-

a quibus accipiunt tributum, a filiis suis, an ab alienis? i nędzę nieszczęśliwego narodu swojego im na oczy pokazał: *Ergo liberi sunt filii.* I posłuszeństwo jednak choć gwałtownie narzuconym prawom zachował, *ut non scandalizemus Eos, da Eis pro me & te.* O przedwieczna Boska mądrości, iakżeby nam szczególniej światłości twoiey potrzeba, aby z równą ostrożnością, ale i zrówną odwagą, wyko-rzenie z pomiędzy wiernych, te zdzierstwa, narzuty i uciemiężenia, pod któremi ięczą Rolnicy, będąc na swe nieszczęście okrutnym niektórym dzikim i nieludzkim Panom poddani. Tu albowiem patrząc na lud nędzny i nic własnego nie mający, na lud niewolniczy i bez krajowej praw obro-ny będący, na lud w iarżmo obrzydłej nie-woli dzikiemi prawami wprzężony, na lud w rzędzie bydła i bestyi, od praw i od Pa-

Panów swych ceniony i traktowany, kiedy widzimy ich obciążonych nadzamiar podatka-mi, obłożonych uciążliwą pańszczyzną, obarczonych przez owe wymyślne, szar-warki, daremszczyzny, działka, daniny, po-dróźczyzny, sieybowania, gwałty, tłoki, i tysiąc innych łupieństwa wynalazków; o iakże sprawiedliwie zapytaćby się nam należało na wzór Chrystusa, czyliż to są ludzie, których tak wyniszczacie? Sąż to Obywatele obcej iakiey krajiny? Sąż to wasi nieprzyjaciele, którzyby na wasz ma-ątek czuwali? Sąż to ludzie na raz wam tylko potrzebni, aby ich w przeciągu lat kilku zniszczyć i zgubić? *Reges terrae a qui-bus accipiunt tributum, a filiis suis, an ab alienis?* Ach iezeliż to prawda, że ci ludzie poddani wasi Rolnicy, są jedyną waszą fortuną, że ich praca jest utrzymaniem wa-szych majątków, że ich dobre mienie jest ugrun-

ugruntowaniem waszych bogactw i waszej szczęśliwości: Niepowinniż oni bydź u was szacowani tyle, ile wasza sama szczęśliwość? albo niepowinnizście zosłać o tym przekonanemi, że ich mizerya, ucisk, ubóstwo będąc zdeptaniem Praw naturalney sprawiedliwości, iest umniejszeniem waszey własney fortuny, i upodleniem wasze samych? *Si tributum accipiunt ab alienis Ergo liberi sunt filii.* Tak iest Chrześcianie Przezacni, te to są prawdy, które na fundamencie poprzedzonych inż dwuich moich kazań z rozkazu Pasterkiego dziś mam przełożyć, że Panowie powinni są poddanym swym sprawiedliwość, niewysiagając od nich nad słusność podatków, ani uciemężając nad miarę wyciągana robotą. Znaią to wszystkie oświecone Narody, że niewola poddanych przeciwna iest prawu natury, religii, i zdrowey

wey polityki, że szkodliwa iest kraicom, dziedzicom i samymże poddanym, wygnana ta niewola poddanych iest od 15. prawie wieku z Chrześcianańskiej Europy, naypiękniejsze Królestwa wykorzenily ją swemi prawami, nayszczęśliwsze Narody wyrzuciły z pomiędzy siebie te Barbarzyńskiey dziczy zabytki, naybogatsze i nayswobodniejsze kraie zbrzydzyły sobie niewolnictwo swoich poddanych, ale co nam nayżywiej trzeba uważać, że te kraie teraz są naynikczemniejsze, i naynieszczęśliwsze, w których reszta Gotyckich praw o niewolnictwie poddanych utrzymuje się. To iest: Węgry, Czechy i Polska. Smakują sobie w tych naukach dusze cnotliwe i oświecone, gardzą oni szemraniem płochych, którzy w brawurze i haydamactwie zakładają ten Patryotyzm, którego ni reguł, ni pożytków, nie rozumieją. Zna-

zą poczciwi Obywatele, że uciemiężenie poddanych, przynosi zgubę Narodów, że swobodność i polepszenie losu Rolników, umocnieniem byłoby wolności szlacheckiej, będąc pomnożeniem dostatków i obfitości, że zniesienie niewolnictwa poddanych, nie absolutyzmu, lub tyranii, lecz prawdziwej krajowej szczęśliwości byłoby źródłem. Bo gdzieś jest większa naprzykład swobodność poddanych, iako w Anglii i Holandyi? a przecież tam nie absolutyzm maie many, lecz duch republikanski najmocniej Obywatelów serca kieruje. Jeżeli zaś niewolnictwo same pretendowane nad poddanymi tak zewszęch miar jest szkodliwe i niegodziwe, iakże dopiero naganne i szkodliwe być musi uciemiężenie tychże poddanych, przez zbytne podatki, roboty, narzuty i różne zdzierstwa sposoby? Potrzebne i konieczne są potrzebne podatki

w kra-

w kraju porządnie uślanowionym, to pewna; potrzebne są podatki w pieniądzach, w robociźnie i w służbie poddanych, Dziedzicom gruntu i własnym Panom, to rzecz jest niezawodna: ależ jeżeli sama tylko chciwość Panów, lub potrzeba uboższych Dziedziców będzie regułą narzucania danin, podatków, pańszczyzny, nie będziesz to i dla poddanych ostatnia niesprawiedliwość, i dla samych Dziedziców zguba? ani ja chcę się daley w tej mierze zapuszczać, prócz pokazania prawidłami rozumu i wiary: Jakie podatki w kładane być mogą na Rolników poddanych. *I to będzie Uwaga 1.* A iakie są szkody z uciemiężenia zbytym podatkiem poddanych. *I to będzie Uwaga 2.* W starym testamencie iakiekolwiek były krzywoty, utrapienia, długi, lub uciski, czy obywatelów, czy niewolników, rok Jubileuszu nadeszły na-

sta-

gradzał tam szkody, powracał utraty, kończył uciemnienia, uwalniał niewolników. *Anno Jubilaei redient omnes ad Possessiones suas.* Ach czy nie ten to dla nas jest rok niniejszego Jubileuszu? Mój Boże, kiedy spokojność kraju umocniona, szczęśliwość Ojczyzny ugruntowana, całość praw i Królestwa przywrócona, niewola poddaństwa zniesiona, uciemnienia i ucisk Rolników zostanie za łaską twoją skruszony! o szczęśliwy taki i żądany Narodowi naszemu Jubileuszu przyjdź do nas za przyczyną N. M. Panny. *Anno Jubilaei redient omnes ad possessiones suas.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Nieznaj ten dobrze mocy Religii i Nauki Jezusa Chrystusa, z jaką ona wpływa do obyczajów ludzkich, i do szczęśliwości poli-

politycznych rządów na świecie, który śmiał mówić, że materyą Kazań powinny być tylko same artykuły wiary, zostawiwszy Moralną Naukę Professorom po szkołach, a polityczną Statystom. Co to jest wiara, bez obyczajności? Co to jest obyczajność bez wiary? a co to jest bez tego obojga polityka? postanowił się nad tym, ów mędrzec, który wyznacza za materyą Kaznodziom, same tylko przekładanie wiary, bez wdawania się do poprawy obyczajów, i zepsatego w Ojczyźnie Rządu? Wiara sama tylko, ile w swych tajemnicach jest i w niepojętych skrytościach. Jest to metafizyka rozum sam tylko zniewalająca, i całą szczęśliwość w przyszłym tylko życiu ukazująca. Obyczajność sama bez wiary, ile tylko do pożycia z drugimi, jest to powierzchownością słabą, do fundowania się na niej, jak by-

były cnoty pogan powodowane to ambicią, to interesem, to chytrością, to jakimkolwiek innym pozorem, zasługi życia wiecznego, niegodnym. Polityka nakoniec bez obyczajności i wiary, nie jestże to ów obrzydliwy wynalazek Machiawella, i Hobbeziusza, który zaraziwszy w tych wiekach, niektórych dusze Narodów, chytrością się wzmacnia, wiarołomstwem się zбогaca, złamaniem traktatów Królestwa swoje rozszerza, gwałtem sąsiadów zdziera, przemocą Państwa przyległe niszczy, wszystko zaś to pozorem prawności, sprawiedliwości, ludzkości nakoniec usprawiedliwia? Wiara więc Boska obyczajność gruntowną umacnia, wiara z obyczajnością rządy krajowe uszczęśliwia, polityka, czyli Rząd publiczny za prawidłami wiary i cnoty urządza swe prawa na szczęśliwość obywatelów, daje ustawy pełne słodyczy

czy ludzkości, podług nauki Chrystusa, stanowi porządek zgody z prawami natury poświęconemi przez Ewangelią. I któż będzie mógł przyganić, najmędrszemu rporządzeniu Zwierzchności, w wyznaczonych tych materyach, które za cel iedyny mają szczęśliwość krain, ułagodzenie obyczajów, a utrzymanie w swej skuteczności, słodkiey Nauki wiary Jezusa Chrystusa! Mówmy więc my co chcemy, ia jednak znając cokolwiek charakter naszego narodu, znając sentyment serc obywatelów pierwszych po Powiatach i Woiewodztwach, znając to oświecenie rozumów, i dusz Obywatelów W. X. Litt: prawdziwie bez podchlebstwa to mówiąc nad inne wszystkie Korony Polskiey Prowincie, pewien jestem, że Kazania te i o pretendowanym niewolnictwie nad poddanymi, i o sprawiedliwości winney poddanym, aby

TOM III. B podaj

podatkami i robocinną nad zamiar ich nie uciemniać, mile i z pożytkiem będą przyjęte od Panów samych i od Dziedziców gruntowych. Dzierżawcy zaś, Arędarze, Lennicy, Dożywotnicy, i inni podobnego gatunku Posessorowie, tyle tylko na to będą szemrali, ile w tym interesu wiać mogą. Cemuż to? Bo Dziedzic zawsze o tym pamięta, że to jest jego wieczność, a zatym usiłuje w jak najlepszym stanie chłopków utrzymać dla swego imienia, i dla swej potomności; dzierżawca zaś i Arendarz wiedząc, że posiadać tę fortunę będzie nie długo, chciałby tyle drzeć ustawicznie poddanych, ile ma chęci pomnożenia swego kapitaliku i zdobycia się potym na pożyteczniejszą sobie arędę: o jakże więc sprawiedliwie w czasie niniejszym Jubileuszu, w czasie pojednania się z Bogiem i z ludźmi, w czasie

zupełnego usprawiedliwienia się przed Obliczem Boga żywego, zastanowie się nad punktem tym przynależy, który, i do zbawienia duszy każdego Pana, i do utrzymania doczesnego majątku jego się ściąga! Jakie podatki i ciężary wkładane na poddanych być mogą? oto takie, któreby i Panów czyniły sprawiedliwemi, upewniając wieczność majątku, i poddanych szczęśliwemi, w swobodnym używaniu skutków swej pracy; rozbierzmy iasniej te dwie uwagi.

I. Widzieliśmy w przeszłych Kazaniach człowieka przez wszystkie stany pierwiastkowe natury ukazanego, kiedy żył korzonkami tylko, i samorodnemi owocami, i mnożenie się ludzi było tam mizerne i słabe. Kiedy bawił się polowaniem zwierząt, dla posilenia się poymaną zdo-

byczą, i dla okrycia się zdobytego zwierzęcia skórą, i tam już liczniejsze stęły familie, przy mocniejszym i wygodniejszym pokarmie; kiedy potem bawił się życiem Pasterskim, oswoiwszy poymane zwierzątka, rozmnożywszy je swym dozorem i pracą; i tam już życie swobodniejsze, rozmnożenie się Narodu ludzkiego liczniejsze: rozmnożone trzody potrzebowały pastwisk i dozorców, ztąd początek najemników do trzód i Rolnictwa, na uwiecznienie pastwiska trzodom. Tam dopiero każdy mocą swych sił i pracy, pomocą narzędzia, instrumentów, i swych bydła, chcąc z swą trzodą i z swą familią osieść na miejscu już jednym, uprawiał dziką ziemię na żyzną i urodzayną, osuszał błota i niskie równiny, kopaniem rowów ku spuszczeniu nie użyteczney wody, wytrzebiał szkodliwe urodzayności,

korze-

korzenie i karcze, spuszczał drzewa ku budowlu na ubezpieczenie przyszłych zbiorów i żniwa, wyrabiał nowizny, chcąc blisko swej budowli mieć urodzayną ziemię i grunta. Ta ziemia do nikogo pierwey nie należała, na tym ziemi kawałku miał już on własność użytkową dla swych trzod i swych bydła, najemnicy i familie jego pomogli mu tej pracy za żywność i życie wygodne z owoców tych samych trzod, których on sam był właścikiem i Panem, oto początek nabycia *Własności Gruntowej*. Tę własność gruntował sobie każdy przez nakłady, potrzebne ku utrzymaniu bydła pomocnych do pracy i zazywania Roli, ku sporządzeniu narzędzia i Instrumentów do wygodniejszego gospodarowania, ku wyżywieniu i zapłacie najemnikom, i tym wszystkim, których prace potrzebne są corocznie na

odpo-

odnowę gospodarstwa Rolniczego: Że zaś rozmnóżony majątek w swej obszerności co raz większej obfitości, nie może być bezpiecznym na zawsze pod samym tylko swego possessora dozorem, czyniły więc familie z sobą związek iednomyślną wolą na wzajemną sobie obronę i pomoc, czynili składki powszechne każdy z swego majątku, na publiczne i powszechne wszystkim wygody, ustanowili te własności ni jako powszechne, iakie są drogi, kanały, mosty, groble, porty, rynki publiczne, fortyfikacye, których używanie nierozdzielnie należy do wszystkich familii razem związanych. Ma tam każdy prawo rządzenia uprawionym od siebie gruntem, iak mu się tylko podoba, a cała siła Towarzystwa powinna każdemu utrzymywać to prawo, ma tam każdy wolność gospodarowania podług swej myśli, wolność uży-

wania

wania spokojnie owoców swej pracy, lub może podług upodobania pozwolić innym zażywać wszystkich ziemi swej produkcji, pod pewnemi kondycjami, a ztąd jest tam wolność zupełna handlu, na utrzymanie tych Praw, i ubezpieczenie każdego własności. Dały zebrane familie rząd Opiekuński, czyli dozorniczy iednemu, lub wielu z pomiędzy siebie na to wybranych. Formuje się zatym *Spółeczność kraju porządna*, i ustanawia się *Stan polityczny* iakiegokolwiek Narodu, a z tych dopiero praw naturalnych wyciągnąć należy, iaka więc sprawiedliwość być ma w nakładaniu podatków i robocizny na Rolników i Chłopków poddanych: mieć chłopa na gospodarstwie osadzonego, jest to przybrać sobie do pomocy Rolnika, z którym dziedzic czyni nieiaki kontrakt, iż ja mu dam tyle a tyle roli moiej w dzierżawę, a

on

on mi za to tyle będzie płacił, lub tyle powinności odbywał. Nie może tedy bez niesprawiedliwości, wyciągać więcej Dziedzic od swego chłopka, tylko to, coby brał od dzierżawcy, gdyby mu z całym gospodarstwem chłopskim oddany był grunt na czynsz, albo w aręde; nie całą więc krescencją, i nie cały dochód Dzierżawca Dziedzicowi oddaie, ale tylko czystą intratę, nie całą zatym ubogiego chłopka chudoba brana byź ma w włożeniu na nich podatku, lub powinności, lecz sama tylko czysta iego intrata z wydzielonego mu gruntu byź uważana powinna; a zatym nie według długości i szerokości gruntu, nie według taności, albo drogości produktów ziemi, nie według rozmaitego gatunku zboża wysianego, nie według proporcji całej roczney krescencyi, ale iedynie według miary samey czystey intra-

ty

ty gospodarza, powinien byź wyznaczony i wyrachowany Rolnika podatek. Tę zaś czystą intratę wyprowadzając pilnie, względ mieć należy na nierówność urodzaiów z gatunku Roli, na odmienność różnych lat żyzności, na przypadki nie przewidziane, ognia, gradobicia, suszy, wojny, i innych nieszczęśliwości. Ach gdzieżście serca czule i pieszczone nad nędzą poddanych i mizeryą? możeż byź milszy widok w całej naturze, iako widzieć Panów litujących się nad mizeryą swojego chłopka, widząc damy i płeć pieszczoną opatruiącą częstokroć swych poddanych, lub swe poddanki w chorobach, nawiedzające ich domy, wypytujące się o ich potrzeby i niedostatki, ratujące obficie i hoynie z rozplynieniem prawdziwym serca, i pociechą godną oczu Boskich, godną serc najzacniejszych w ludzkim Narodzie?

O gdzie-

O gdzieżecie są Dobrodzieje nędznego ludu, których nędza chłopków bardziey obchodzi, niżeli wasze własne domowe straty i szkody, którzy nie patrzycie na chłopków waszych Rolników, tylko iak na swe dzieci, litując się nad ich potrzebami, pomagając im do lepszego majątku, spewni będąc nakoniec, że ich szczęśliwość waszą jest chwałą, że ich bogactwa waszą są fortuną, równie iako ich zguba, majątków waszych jest umniejszeniem; i iak skoro zaś sprawiedliwość w ustanowieniu podatków, umacniać będzie własne majątki Dziedziców, szczęśliwemi oraz czynić będzie samych poddanych, w swobodnym używaniu owoców swej pracy, co jest Regułą Dziedziców drugą do wkładania na poddanych podatku i powinności.

II.

II. Dzikich serc i okrutnych, równie iak rozumów ciemnych to są wyrazy, że nie Panowie dla chłopków szczęśliwości, ale chłopkowie dla wygody Panów, są z rządów natury postanowieni, że ktokolwiek się rodzi, wolnym, albo poddanym niezawodnie się rodzi. Dusze podle, i przez samą swą dziką wyniosłość godne prawdziwey pogardy! Roztrząsneliżecie kiedy prawa natury? przeyrzeliżecie się kiedy żywą i zdrową uwagą w Prawach Narodów w Prawach społeczności, i w sposobie, którym się uformowało towarzystwo ludzkie na ziemi? przeyrzeliżecie kiedy, iakim sposobem z natury podział ziemi stanął pomiędzy ludźmi, z kąd się wznieca nierówność kondycyi ludzi na świecie? znacież nakoniec sami w sobie prawdziwą wolności istotę i iey szacunek? Jeżeliby zuchwałość i rozpusta miała u

dusz

dusz podłych nazywać się kiedy wolnością, jeżeliby grubość przesądów, haydamactwo i swawola miała się imieniem wolności kiedykolwiek pokrywać, jeżeliby przepych, praw zdeptanie, Maieſtatu zniewaga, rządów kraiowych pogarda, Religii lekkie wazenie, poddanych zdzierstwo i uciążliwość, w sąsiedztwie brawura, kłótnia i ustawiczne pieniactwo, miały się nazywać przez nierozum wolnością; Ach iakże szczęśliwszy i szacowniejszy narodowi całemu i oświeconym cnotliwym obywatelóm byłby proſty kmiotek ieden poddany, w pocie czoła swego pożytecznym będąc kraiowi, nad bohaterów takich, którzy są biczem współczesności obywatel kiej w narodzie! Ale nie dla nich to są takie nauki, które ku uszczęśliwieniu służą kraiowi; dla was to dusze rozsądne, obywatele oświeceni, serca cnoty

poczci-

poczciwości i prawdziwego pełne patryotyzmu, dla was to są te przestrogi o uszczęśliwieniu waszych poddanych, którzy za największą macie szczęśliwość, drugich szczęśliwemi uczynić. A dopieroż tych nędznych i nieszczęśliwych Rolników, którzy sami tylko są fortun waszych gruntem i utrzymaniem, których prace są nayspewniejszym źródłem i prywatney i publiczney szczęśliwości w narodzie, bez których folwarki nie miałyby potrzebney roboty, polaby nie miały żadney uprawy, wioski niepomnażałyby się w osady i wdochody, łąki i spichrze nie napęniałyby się miłą obfitością zboża i krescencyi. Ten Rolnik przyciśniony gwałtownością narzuconych podatków, i wymyślnych zdzierstwa sposobów, na które nie tylko iego czysta intrata, ale cały majątek nie potrafi wystarczyć, znajdzież

on

on moment życia swóiego szczęśliwy, w którymby z chęcią mógł pracować dla swego Pana? Co dziedzic, to cięższe na chłopków wkłada ciężary i powinności: co Komisarz, to nowe wynayduie sposoby wyciągania od nich większych opłatek: co Ekonom nowy, lub Gubernator, to nowe wynalazki przemysłnego zdzierstwem z bogacenia się: co Podatki na Seymie uchwalone, to część prawie naywiększa zwalona bywa na tych nędznych rolników: niemasz dla nich obrony prawa, niemasz dla nich w narodzie całym sprawiedliwości, niema się oni gdzie o to uskarżyć, i pozalić. Panowie! wasz to więc interes, aby w układaniu podatków i powinności na poddanych, zachować sprawiedliwość, i wzgląd mieć na ich iakąkolwiek szczęśliwość, i jeżelibyście w tym szczególnego przekonania potrzebowali,

oba-

obaczyć potrzeba iakie są szkody z uciemiężenia zbytнім podatkiem poddanych.
To już Część Kazania jest druga.

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Zkąd się wzięło niewolnictwo poddanych, które teraz już za oświeceniem Ewangelii z całej prawie Europy jest wykorzenione, prócz samego naszego kraju, Węgrów, Czechów, i niektórych Prowincyi Niemieckich, trudno jest dóść rzetelnie z historyi. Prawa Rzymskie, które ludzi na wojnie branych, dłużników nie mających czym się wypłacić, i dzieci urodzone z takichże Rodziców, kładły w liczbie niewolników: mówią, że to samo postanowione było dla dobra ludzkości iedynie; tym sposobem: dozwalane niewoli

na

nad poimaniem na wojnie, dla tego, aby zwyciężca ich tym łatwiej przy życiu zostawił, pozwolono zaprzedać się dłużnikowi w niewolę, dla tego aby się ochronił od okrutności swego pożyczalnika, któryby się nad nim mógł pałwić; pozwolono nakoniec niewoli nad dziećmi z niewolników zrodzonymi dla tego, aby one mieć mogły wyżywienie i wychowanie. Ale iako żaden z tych pozorów nie może usprawiedliwić niewoli przeciw Prawom niewzruszonem natury podług niezbitych dowodów wielkiego Montesquiusza, tak świadkiem jest Państw historia, że ucieszenie podatkami, zdzierstw, i narzucenie tych niewolników, straszliwe skutki przynosiło narodom. Lacedemonczycy, czy Assyryczycy, pierwsi wprowadzili na świat zażywanie niewoli nad poddanymi sobie, nic niemasz pewnego w Historii.

Assy-

Assyryczycy wprowadzie pierwsi na świat zaczęli wojny; z kąd niby początek bierze niewola, nazwana *Servitus*, od zachowania przy życiu, *Servi* zaś, albo *Servati* nazywani byli u Rzymian ci niewolnicy poimani. Lacedemonczycy stali pierwsi są, którzy Narod cały Elotów, po zwyciężeniu Sparty, potępili na wieczną niewolę; i do uprawy Roli obrócili wieczyście. Atheńczycy wiec miley nie równie obchodzili się z niewolnikami, mówi Xenophon; i przeto nigdy z nimi wcyń domowej nie było, która osłabiła Lacedemonów. A dopiero Rzymianie o z jaką ludzkością żyli wespół z niewolnikami, póty, póki mieli cnoty, obyczaje i ludzkość! uwalniali ich; do obywatelstwa przypuszczali, że krwią swą przez małżeństwa łączyli, i nieznali tey nieszczęśliwości, która potym za uciskiem niewolników

TOM III.

C

krwią

krwią Rzym cały zalała, i do upadku zupełnie ich Rzeczpospolitą przywiodła. Ale choćbyśmy i wcale niewspomnieli dawnych Historji; oczywiście i jawne znaleźć każdy może na to dowody: iak szkodliwe jest uciemiężenie poddanych przez zbytne nad słusność podatki i powinności. Szkodliwe jest w powszechności krajowi całemu, szkodliwe jest w szczególności dobru dziedzica każdego, i na cóż już większych szukać dowodów?

I. Już to każdemu wiadomo, że tyle kraj każdy jest szczęśliwy, tyle ludny, tyle obfitujący we wszystko, i od postronnych niebezpieczony napaści; ile mający obfitości, chleba, żywności, i hojnych ziemi owoców, liczną, a pracowitą ręką Rolniczą wyprowadzonych, że każde Królestwo tyle ma mocy wewnętrzney, i wzglę-

du

du pogranicznych sąsiad, ile zamyka w sobie gruntownie zafundowanego Rolnictwa i ukontentowanych bezpieczeńścią majątku obywatelów. Skutek obfitości i bogactw wznieca w sercach obywatelów chwalebne chęci, przywiązanie do swej oyczyzny, miłość swojego kraju, wzbudza pożyteczne narodowi przemysły, rozrzuca słodczy obfitością ich dusze, aż do gotowości hazardowania wszystkiego, na obronę tej oyczyzny, w której tak swobodnie i mile można dni swoje przepędzać. Uciśnienie poddanych i zacznij im wydierać wypracowane pożytki, zacznij uciemięzać przez wymyślne podatki, narzuty i zdzierstwa, tych, których cały majątek jest tylko w krwawej pracy, i wyrobieniu kawałka ziemi rodzącej; zabierz mu sposobność łożenia kosztu na rolę przy wygodnym pożytku, przez twe ucie-

C 2

mię-

mięzenia, podatki, pańszczyzny, czynsze, robocizny i inne niezdrowey i twardey Ekonomii reguły, nieuczyniszcie im wstępu do pracy? nie obmierziszcie im własnego kraju? że pójdą chętnie do inszey ziemi, szukać lepszego bytu, a porzucając tę niewdzięczną oyczyznę, która dopuszcza tyranom paścić się nad niewinnym Rolnikiem, z ubożą wnet owych Dziedziców, którzy się chcieli z bogacić zdzierstwem i uciśnieniem, a tym czasem Rola ich zostanie bez oraczów i bez uprawy. Tym sposobem upadła szczęśliwość Hiszpanii, kiedy nad siły i możność podanych nałożone podatki, złączone z chciwym i okrutnym ich wybieraniem, zniszczyły Rolników i przywiodły do bezsilności, tak potężny niegdyś naród w Europie. Ach czy nie tenże to własny jest cios i naszej oyczyzny! gdzie chłopak
nie

nie jest pewny swego majątku, gdzie każdej godziny się lęka, aby mu go dzika Pana jego chciwość niewydarła przez wymyślenie nowego jakiego podatku; to sprawuie, że obfitość tak żyznych krajów Polskich, nie przynosi tyle pożytku, ile szczupła Brandeburgia, przy uprawieniu roli nays doskonalszym; to sprawuie, że lud gnuśny i nieochoczy u nas do pracy; bo nie jest panem pożytków żadnych swej pracy; to sprawuie, że Cudzoziemscy Pisarze Dziedziców i Panów naszego kraju Piliawkami póddaństwa nazywają z ostatnią hańbą narodu. O oyczyzno nieszczęśliwa! kiedyż czas sposobniejszy polepszenia zrospaczonych prawie twych losów, iako jest teraz, gdzie i Monarcha twój na czele narodu stanąwszy, przed całym się światem oświadcza, iak szuka i pragnie twej szczęśliwości, i oświeceni obywatele zgromadze-

dzeni na walną radę, tym Duchem u |nić się zdaia; aby cię szczęśliwą uczynić, a możeż bydz sposób pewniejszy prócz polepszenia doli Rolników, zniesienia z nich iarzma obrzydliwey niewoli, ufundowania obfitości Rolnictwa w umiarkowanym poddaństwie? uciemżenie nad miarę albo-
wiem, podatkami i robotą tych Rolników, szkodliwe jest krajowi, i szkodliwe samym Dziedzicom.

II. Nazywamy my isk chcemy, Rolników poddanych dla pogardy ich Kaimowskim czy Chamowskim Narodem, i innymi upodlającymi imiony: tym czasem, że my sami nawet żaden niewiemy kto tam z nas od Jafeta, Sema, czy Chama, z którego pokolenia pochodzi, prócz tego, że ta wyrazy skutkiem grubey niewiadomości i uprzedzenia, bo, chociaż pisma w obietni-

cach

cach czynionych dla Jafeta i Sema w późniejszych wiekach zwycięstwa nieiakię opowiadały, w samey zaś rzeczy w porządku rozmnożenia się ludzkiego rodu, pierwsi potomkowie Chama zaczęli na ziemi królować, i bydz najsławniejszemi w mocy, w Naukach i wynalazkach wszystkich w Fenicyi, w Egipcie i w Babilonii, prócz tego więc wszystkiego, z czego jest moc i majątek każdego Pana, jeżeli nie z tych nędznych ziemiorobów którzy z dzieciństwa zaraz przyuczeni do rolniczey roboty, życie swe całe obracają na nią ku uszczęśliwieniu swych Panów? Ich uciemżać i zdzierać, nie jestże to upośledzać swe gospodarstwo, nikczemnić swój własny majątek, niedbać iednym słowem o swoje rzetelne dobro, i o swoją szczęśliwość? Trzeba mówią, aby gmin był szczupło trzymany; snadniey go w

karno-

karnoſci utrzymać, kiedy ieſt uciſniony; przestępowałoby chłopſtvo granicę poddańſtwa, zapomniałoby ſwey lichoci, gdyby go nieuciemiężano podatkiem i roboczną: poſolgowaſzſzy im, rozpieszczą ſię i od pracy odwykną. O obrzydliwe dzikoſci maxymy! o fałszywe i niegodziwe mniemanie, na ſzechanie chciwoſci duſz łakomych, i podchlebſtvo tyranii wynalezione! Powinno poſpolſtvo bydź trzymane w karnoſci, lecz któż ſkłonniejszy do buntu? czy ten, który ſię boi o utratę ſwego majątku, czyli ten który nie niema prócz nędznego życia w uciſku, w nędzy i miſeryi? Beſpieczeńſtvo dóbr i majątku ſkłania nas do poſłuſzeńſtwa; głód, uboſtvo i utrapienie pędzi na hazard życie, byle ſwą polepszyć fortunę. Gdzież więc było buntów i krwi rozlania, czy tam, gdzie ſwobodna wolność miłych po-

ko-

koin pod prawami zażywała owoców, czy tam, gdzie tyrania, i uciſk nad ubogimi wrażała broń w ręce, podniecała śmiałość, płodziła rozpacz na koniec, niemogącą zcierpieć uciſku? Doſwiadczona to rzecz ieſt oczywiście, że im lepiej ſię ma rolnik poddany, tym pilniej pracuje, aby ſwój majątek pomnożył, byle był pewien, że mu chciwość cudza niewydrze, co praca własna przysposobiła. Potrzebaż wspominać owe ſraszliwe rebelie chłopſtwa, i rzeź powszechną w nieſzczęśliwey naszej cy-
czyźnie, które były skutkiem uciſnienia ich przez narzuty, zdzierſtwa, i paſtwienie ſię nad poddanymi? możnaż wspomnieć bez wſtrętu owe okropne imiona *Chmielwickich, Pauluków, Nalewayków, Woſzczyków, Goritów*, których rozpacz i uciſk do tak ſraszliwych zapędziła kroków i zbrodni, że krwią obywatelów zalewali kraje

Oy-

Oyczyſcie i Prowincie! O bodayby to nigdy było wiadomości naszej niedoszło! ale owszem o bodayby te przykłady ukryte były wiecznie od wiadomości poddanych! ale żeby zawsze trwały w uwadze i myśli tych Panów, którzy przez swe zdzierstwa, w nieumiarkowanych podatkach, pańszczyznach, i innych narzutach, sami popełniając niesprawiedliwość, poddanych wprawnią w nędzę i nieszczęśliwość, oyczyźnie szkodzą, i sami swoje gubią majątki.

O Powszechny wszystkich nas Panie, ale razem i miłosierny Oycze! Zamknąłeś Ty w prawdzie, za naszą nieludzkości okrutność nad poddanemi, zamknąłeś, mój Boże przed nami łaski swej i miłosierdzia swojego wrota, kiedyś nieszczęśliwą oyczyznę naszą wydał na słabość, na rozerwanie, na

nie-

nierząd, na niezgodę, a nareszcie sami niewiemy na co, czekając losu w tych czasach, iaki dla nas z twych wyroków, a z słabości obywatelskich rad i starań wyniknie. Ale kiedy teraz pozwoliłeś nam Miłościwego Lata Jubileuszu, (gdzie się wszystko ma do swej własności powrócić, powróć serca i dusze nasze do siebie, od któregośmy się oddalili, przywróć nam twą łaskę i twoje miłosierdzie, któreś sprawiedliwie dla grzechów naszych od nas oddalił, a daj nam, oraz twoje światło, aby poddanym ludzkość, swobodność, wolność, krajowi szczęśliwość, pokój i całość, wszystkim zbawienia nadzieia przywrócona została, a dopiero to pamiętny narodowi naszemu stanie się ten Rok Jubileuszu szczęśliwy. *Anno Jubilai redient omnes ad possessiones suas. Amen.*

KA-

KAZANIE

JUBILEUSZOWE

w Porządku 80 z rozkazu J. O. Xcia Jmci

PASTERZA

Dnia 24. Września, w Kościele S.
Ducha miane.

O powinności Poddanym od Panów miłości
względem ich Duszy, a zatym o po-
winności wyprowadzenia ich z tej gru-
bości Rozumu, w której zostają, i o
Szkołach Parafialnych.

Słowo, w słowa tak, iak z Ambony
opowiedziane Wiernym Chrystusowym było.

Multitudo Sapientium sanitas est orbis
terrarum. Ergo accipite disciplinam per
sermōnes meos, & proderit vobis.

Sapient: 6to.

Wielość mądrych, uzdrowieniem jest
świata. Wzbudźcie się więc do Nauki za
motyw moją, a dobrze wam będzie.

z Ksiąg Mądrości w Rozdz: 6.

Co choroba dla ciała, to niewiadomość
i grubiaństwo dla iakiegokolwiek kraju. Co
lekarstwo dla choroby, to Nauka i Oświe-
cenie dla niewiadomości: a co lekarz dla
uzdrowienia, to Panowie są dla Nauki i
oświecenia powierzonych od Boga sobie
sług i poddanych. Oto jest zdanie nay-
mędrszego z ludzi Salomona, wyrażające,
i poddanych, i obowiązek Panów, i poży-
tek

tek uszczęśliwiający wszystkich; z pomnożonej Nauki i Oświecenia świata, *Sapientium sanitas est Orbis terrarum*. Oto pobudka w własnymże interesie każdego, aby się i sam brał ku oświeceniu, na uleczenie zepsutego świata; i drugich usiłował oświecać, dla własnegoż swojego dobra. *Ergo accipite disciplinam per sermones meos, & proderit Vobis*. Kray nasz inż dawno jest w tej chorobie. Nauka zawsze równą ma w sobie moc do uleczenia, Poddanstwo iednak bez Nauki, bez światła, bez przemysłu, bez majątku, wnądzy, wzgardzie, w nienżyteczności, w gnuśności, w występkach nakoniec obrzydłych. I zkądże to więc pochodzi? tylko że ci, którzy z rządów Opatrzności są za Panów i Dozorców nad słabszemi ustanowieni, albo nie muszą tyle się znać na skuteczności oświecenia i sposobach, aby

to

to oświecenie rozszerzyć; albo nie muszą tyle chcieć dobrze dla drugich, aby ich szczęśliwemi uczynić. Obydwie te rzeczy równie są haniebne, dla Panów, równie nieszczęśliwe dla poddanych, równie szkodliwe dla społeczności całej, w której grubiaństwo, nierozum i proflota, zostają bez poprawy i oświecenia. Jeżeli więc tyle okropnych skutków wynika z utrzymywania w ciemności tej najliczniejszej, i nayszytniejszej części narodu, Kmiołków, Rolników, Poddanych; może być co ważniejszym do poprawy punktem, w tym teraz czasie szczególnego z Bogiem pojednania się, iako to, aby poddanych swych wyprowadzać z ciemnoty, w której iak bydłota tylko zmyślnie i iak maszyny iakie do pracy, bez znośności Prawa, Boga, Wiary, Krain swego, iłoty nawet swojej (że tak rzekę) zo-

sta-

staia? Tak to jest Panowie przezacni: ten to jest czas nayspobniejszy, ale i oraz nayspotrzebniejszy oświecenia w rolnikach, ażeby żytność Prowincyi gwałtowną przemocą zabranych, nadgrodzić obfitością urodzaiów, oświeconą przemysłną rolniczą ręką wyprawdzonych, ażeby liczbę obywatelów, w domowej czterobletniej wojnie, w zabranu krajów odpadłych, zmniejszoną, nadgrodzić oświeceniem pozostałych do uprawy roli na szczęśliwość krajową obywatelów; ażeby nakoniec kiedy owa już waleczność starych mieszkańców Litwy i Polaków przeszła być udziałem i zaszczytem narodu, obfitość rolnicza w pokoju i swobodności porównała nas z ludzkością pełną Anglią, i obfitą w dostatki *Hollandyą*. Wszakże ta nam już tylko pozostała nadzieja, aby w miłym pokoju dziedziczny rządząc majątek, pomnażając szczęśliwość pod-

poddanych, pomnożyć obfitość swych dóbr i swęj fortuny, a oświecając rozum rolników, uczynić z nich ludzi, do siebie przywiązanych, wpracy kochających się, w majątku swym swobodnych, w miłości dla oyczyzny i dla kraju ugruntowanych, a przez szczęśliwość doczesną, na uszczęśliwienie wynikające z wiary zasługujących. I cóż nam nadto potrzebniejszego, lub bardziey pożądanego być może? Co jest do czego by rozumny i oświecony obywatel mógł się w tym czasie przyzwoliciey obrócić, albo w czymby słodsza mógł znaleźć satysfakcyę, iako żeby na wzór kochającego Dzieci swe Ojco usiłował wprowadzić oświecenie i naukę między swych poddanych, mimo iakichkolwiek przesądów pochodzących z nieoświecenia, i nieznania własnych swych interesów? Rzekną jedni, duchem ieszcze

grubości tchnący, że żadnych nauk niepotrzeba rolnikom. Rzekną drudzy nierozumiejący o co tu idzie, że nauki odciągają rolników od pracy. Stańmyż nad tym, obaczmy błąd pierwszego mniemania, pokazując jak potrzebne są poddanym nauki, to Uwaga jest pierwsza. Uśmierzymy boisań mniemania drugiego, pokazując jakie nauki są potrzebne poddanym, to będzie Uwaga druga. Duchu Najświętszy, którego darem jest szczególnym Nauka, który imieniem Ojca ubogich od Kościoła bywasz wzywany, który sam dawcą jesteś twych Darów i światłem jesteś serca oświecającym. Zstąpże do serc naszych za przyczyną Najświętszej Maryi Panny. *Veni Sancte Spiritus.* Zstąp do serc Panów, a wznieć w nich miłość ludzi ubogim poddanym. *Veni Pater Pauperum,* daj im dar poznania, na oświeceni-

nie nędznych rolników *Veni dator munerum.* Oświeć wszystkich nas serca na pożytkowanie z twych darów, *Veni lumen Cordium.*

CZĘŚĆ PIERWSZA

Mówić, że Rolnikom są niepotrzebne nauki i oświecenie, jest to nieznaczenie ceny rozumu, nieznaczenie gruntu ludzkiej natury, nieznaczenie własnej swą krainę szczęśliwości, albo raczej jest to tnać ową grubą dzikością, aby lud trzymając w niewiedomości i ślepcie, tym mocniej go trzymać w kajdanach niewoli i Despotyzmu. Te to Barbarzyńskie mniemania oddalające chłopków od wszelkiego oświecenia rozumu, i niechęca z nich mieć innej pomocy, prócz machinalnego tylko, do ciężkiej

pracy, ręk instrumentu, i materyalney ciąża sposobności, obalają ludzkiej natury godność, tłumią i swóy, i krajowy pożytek, szkodzą potrzebom całego Państwa, a gwałcąc prawa natury, Ewangelii, i Polityki, depczą sentyment rozumu, ludzkości, i serca, przywracają brzydkość okropney dziczy, i stawiają na nogach despotyzm, na wzór ciemnego Machometa, i iego Alkoranu! I możnaż pomyśleć o tym bez krzywdy cnotliwych i dobrych obywatelów, aby był ktokolwiek z ich liczby, sprzeciwiający się tej prawdzie, że Panowie powinni poddać miłość względem ich duszy, a zatem powinni wyprowadzać ich z tej grubości rozumu, przez naukę i edukację im przyzwoitą? Sprzeciwiać się mogą tej prawdzie, ale to ei tylko, których cała chluba jest w tym, że umieją cokolwiek czytania; których cały majątek jest

jest w tym, że noszą imię na sobie zacney iakiey i wysokiey familii, których całe zalecenie się jest w tym, że słabszych zwodzą, mędrszym się sprzeciwiają, zacieńszych sławę szarpią, i wszystko ganią, czego nierozumieją; approbiują to tylko, czego pragną. Takim powiedzieć, że potrzebne są dla chłopków nauki, jest to w ich mniemaniu obalać krajowy porządek, osłabiać moje prawa, i krzywdzić ich rodowitość, którey oni przez swą nieumiejętność, i nieużyteczność, czynią sami zniechęcą. I możnaż mieć wzgląd iakikolwiek na przeciwników takich, którzy sami sobie przynosząc hańbę, szkodliwością są temu krajowi, któremu by do uszczelwienia pomódz powinni? Dopieroż w tym wieku, gdzie ludzkość poczyną do swych praw się powracać, gdzie rozum poczyną znaydować szacunek, gdzie pożyteczność krajo-

kraiowi nazywać się poczyła cnotą nasy-
gruntowniejszą, gdzie rządy kraiowe po-
czynają mieć staranie Oycowskie o podda-
nych Rolnikach i wszystkich w obec oby-
watelach. Dopieroż daley w tych wie-
kach, gdzie Monarchowie zstępowali z
Tronów dla nauczania się kunsztów, rę-
kodziel, i nabrania oświecenia, aby go pod-
danym swym udzielił, gdzie ów Piotr W.
Europę całą zadziwił podniosłszy swój na-
ród, do zupełney chwały i szczęśliwości,
przez oświecenie poddanych i zaprowadze-
nie tam Nauk każdemu stanowi przyzwoi-
tych. Gdzie naysiębniejsi Królowie,
stał się Nauczycielami rozumnego Rolni-
ctwa iak jest w Sardynii, w Prusiech, w
Szwecyi, teraz i w Danii. Dopieroż na-
koniec w tych czasach gdzie sama Bissur-
mania tylko w tey inż została obydzie,
aby poddanych swych trzymać w ciemno-

ści,

ści, w ślepotcie i niewiadomości, a zatym
w niewolnictwie brzydkim i Despotyzmie
szkodliwym; i w tychże to więc wie-
kach, iaszcze bronić będziemy oświecenia
rozumu przez Nauki i szkoły dla kmio-
ków, rolników, poddanych? O światłości
przedwieczna! wezwiałś nas do światła
wiary twoiey, *Vocaſti nos in admirabile*
lumen tuum. Położyłś w iasności słońca
prawo twoie, wyrwałś nas z ciemnoty
Pogaństwa, zabobonów, dzikości, i roz-
chelnanych passyi, chciałś nas mieć oświe-
conych pod prawem Twoim *in Sole po-*
ſuiſti tabernaculum Tuum. Kiedyż nam
dasz skutek szczęśliwy twych obietnic, w
oświeceniu grantownym, na poznanie na-
szej i doczesney szczęśliwości wieczney?
Tym czasem do tego oboygą potrzebne jest
oświecenie poddanym, przez Nauki i szko-
ły: potrzebne dla szczęśliwości doczesney,

więc

więc powinni Panowie oto się starać przez swój interes. Potrzebna jest Nauka poddanym dla szczęśliwości wiecznej, więc powinni oto się starać Panowie przez swe sumnienie: a możeż bydz już co bardziej potrzebniejszego nad to, co i doczesną i wieczną szczęśliwość przynosi? Rozbierzmy tylko te uwagi trochę obszerniej.

I. Gdyby Chłopkowie i wiejscy obywatele żadnego znami spółkowania, ani żadnego związku nie mieli, gdyby między Panami i niemi żadne niezachodziły obowiązki, ani kontrakty, gdyby oni niebawili się tą nayszyteczniejszą, i nayszlachetniejszą w oczach natury zabawą, która Rolniczym Plugiem wydobywa z ziemi zdrowie, życie, skarby, moc i całe szczęście narodów; nie mileyżaby jednak było widzieć ich oświeconemi nanką, dla tego

tyl-

tylko iedynie, że to są ludzie; niżeli patrzeć na nich dzikich, okrutnych, nie oświeconych, i widzieć obraz iedneyże z sobą natury, tak obrzydłą niewiadomości zaszcpecony ciemnotą? ale oddalmy tę myśl (iżeli można), że to są podobney z nami natury ludzie, że to są iedneyże znami oyczyny obywatele, że oni powinni by od wspólności odbierać ratunek w oświeceniu swego rozumu równie, iak z swej strony naywięcey się do krajowey przykładać szczęśliwości swą pracą. Patrzcie na swój tylko własny pożytek, Panowie, którzy pracą swych poddanych życie! Poddani wasi, nie sąż oni pierwszemi publicznego w Państwie uszczęśliwienia robotnikami? Przez nich ziemia wydaie żyzny swój owoc, przez nich dostatki i pożytki ziemi odradzają się corocznie i pomnażają, ich pracą i staraniem wszystko to,

czym

czym żyjem, odziewamy się, mieszkamy, i rokoszujemy, idzie do rzemieśników i do warsztatów, stąd do miast handlowych i Kupców; ich pracą ładowane Okręty, ożywiają chlebem mnief żyzne narody, a nam przywożą skarby, dołatki, i co tylko wygoda i rokosz może rozumieć sobie miłego i potrzebnego. Ich rękoma zebrane z pól uprawionych Plony, żywi stotysięczne wojska, krew lejące za swą oyczyznę, i za jej całość, gdy tym czasem ubogi kmiołek znowu uprawia ziemię, aby nowemi urodzajami zasilił powracającego bez żywności zwycięzcę. On więc kmiotkowie poddani, za cóż nie mają mieć Nauki i oświecenia, na wydoskonalenie sztuki Rolniczey, która sama jest gruntem szczęśliwości narodów? Potrzebna jest moc rąk i ciała do pracy, ale daleko potrzebniejsza nabyta rozumu sposobność; iak ręczną

robotą kierować; potrzebna jest pilność i dozór w robocie, ale nieskończenie potrzebniejsza jest umiejętność i oświecenie, iak ułatwić, pośpieszyć, ulżyć nakoniec spracowanym siłom teyże roboty. Nauka, czyni prace łatwiejsze, a bardziey pożyteczne, czyni prace skutków swych pewniejsze, a mnief uciążliwe. Czyni prace miłsze, mnief trudzące, a większą szczęśliwość i obfitość dające. Ach iakże daremnie oskarżamy poddanych naszych gnuśność i niesposobność! Panów to jest przepięstwo, że w grubości, i ciemnocie gwałtownie utrzymują swych Chłopów, sądząc, że im są niepotrzebne nauki. Próżno mówim, że Chłopi nasi krajowi nie mają żadney industryi, ale iakże ją mieć mogą? Żyjąc w ostatney mizeryi, nie mając nic prawie własnego, ięcząc w ciężkim ucimiejeniu, dla okrucieństwa niemilosiernych

niektórych Panów, ięząc w stanie niewolniczym, wydani na popędliwość Ambicyi i Kaprysów ludzkiej passyi? Jak oni mają mieć inuustryą, dowcip, lub przemysł? Żadnego nieznając od samey młodości ćwiczenia, bez najmniejszey nauki z dzieciństwa zostawieni, Rolnictwa nawet przez tradycyą tylko i przez grube, a nieużyteczne zwyczaje od Oyców swych nauczyszy się nikczemnie, żyjąc nakoniec pod panowaniem swych Dziedziców, które żadnym prawem oyczytym nie jest umiarkowane, żadną Sądową jurysdykcyą nie jest ukrócone. O rządzie niewolniczym! Jakżeś w kraju wolnym jest istocie rządu politycznego przeciwny, w kraju Chrześciańskim zgruntu niegodziwy, w kraju wypolerowanym, haniebnym i niesłychanym! i iakże żądać inuustryi, przemysłu, i ochoczego gospodarowania po Poddanych krajowych,

ioowych, niedawszy im wprzód wolności, opetym nauk, oświecenia i edukacyi? Trzech rzeczy mówi *Kolumella*, potrzeba do szczęśliwego Rolnictwa, wolności do pracy, możności do łożenia kosztu, i umiejętności do pracowania. *Bis cultissimum habebit, qui bolere volet, poterit & sciet*, ale choćby dwie pierwsze rzeczy, powiada, i w naydoskonalszym stopniu się znaydowały, jeżeli umiejętności nie będzie, większą szkodę w rolnictwie, niżeli pożytku przyniosą, *Voluntas facultasq; citra Scientiam, iacturam magnam afferunt*. Lecz odmieńmy tylko iak należy stan nieszczęśliwy rolników, przywróćmy im Cywilnego życia prawa i kondycyę, które im grubość wieków, i dzikość przesądów wydarła. Uczyńmy sprawiedliwość, aby oyczyzna wiedziała przecie o nich, a oni poznali, że są obywatelami oyczyzny. Wyprowadźmy ich z tej

z tej ciemnoty rozumu, w której zostają, dajmy im edukacyą i naukę stanowi ich przyzwoitą. Dopiero obaczmy skutki szczęśliwe ich industryi, skutki krasy bogaczące ich przemysłu i dowcipu! Nie rozumiemy, żeby Chłopi nasi inszy byli natury od pospolstwa inszych krajów, gdzie Chłopkowie przemysłni, bogaci, swobodni, bo mający edukacyą przyzwoitą i oświecenie, mający pewność swej pracy i swych majątków, mający obronę praw krajowych, i sprawiedliwość w swym ukrzywdzeniu od Panów. Ach! czy nie jestże to własnym was interesem, abyście usiłowali oświecić rozumy swych poddanych, przez szkoły Parafialne podług woli mądrego paującego Monarchy, i podług ustanowienia Narodu; podług żądania oświeconych i nakonec podług potrzeby swej i własnej. Powinniście się o to starać dla szczęśliwości

śliwości doczesnej przez swój własny interes, powinniście się jeszcze starać dla szczęśliwości wiecznej przez obowiązek swego sumnienia.

II. Nie sama to tylko polityka żąda dla szczęśliwości kraju, aby poddanym Chłopom dawać edukacyą przyzwoitą i oświecającą ich rozum; ale Religia nawet Chrystusa tak mocno ten punkt w swoich przepisach wyraża, że gorszemi nad niewiernych nazywa tych, którzy o poddanych swych i domowych niedbają, *si quis suorum & maxime domesticorum curam non habet, fidem negavit, & est infideli deterior*, powiada Pismo: a może być większe zaniechanie poddanych, jako dopuścić im być w tej grubości, która jest zniewagą Wiary Chrystusa? możnaż wspomnieć bez zgorszenia i obrzydliwości, tę zabo-

zabobonność, która w Chłopstwie naszym panuje? możnaż bez zhańbienia Wiary, ale oraz i bez hańby narodu, wspomnieć owe nprzedzenia straszliwe o Upiorach, o czarach, Czarownicach, o zatrzymaniu przez nich deszczów, sprowadzeniu wichrów, gradów, i nawałności? możnaż wspomnieć bez żalu i prawdziwego serca wzruszenia, owe pławienia mniemanych Czarownic, nakrywania ich kublami, wożenia na pole wody mniemanemi Czarownicami, ale co nayokropnieysza, owe nasyhaniebnieysze dekreta śmierci po Magdeburskich Miaszczkach, na palenie mniemanych Czarowników i Czarownic? Dzieje się to corocznie ptawie tu w Litwie i na Rusi, po różnych Miaszczkach, dzieje się to w wieku oświeconym, w kraju do oświecenia się biorącym, w oczach Duchowieństwa, Xieży, Plebanów, Zakonników, a czasem i za podnietą

ich

ich gorliwości. Przebóg! cóż się to z nami dzieie? co to jest za wiek? Co to jest za kray? Co to są za Indzie? Co to są za rozumy? O Wiaro Jezusa Chrystusa! O świadko narodów przewodnicze na żywot wieczny! O zwycięzco poganstwa i zabobonów Chryste! Kiedyż się skończy moc ciemności? Albo iak ona stać może obok z światłem zbawiającym Narody? Pójdźmyż do źródła tej hańby wiary Jezusa Chrystusa, nie znajdziemyż iey, w ciemności, grubiaństwie, i nieoświeceniu profloty? O Duchowni! Nasz to jest grzech po wielkiej części, mnostwo nas jest Duchownych wielkie, a zatym musiał być defekt wyboru, nauki, cnot, i obyczajów. Ta ślepota i nie edukacya pomnaża częstokroć bardziey zabobony i fanatyzm, zamiast wykorzenienia, i oświecenia obywatelów. Te ciemność fanatyków, płaszczeni

TOM III.

E

nabo-

nabożeństwa okryta, lekko wierzy, mało rozumie, wiele naucza i opowiada, ztąd to z zgorzeleniem świata wyszło, tyle szemrania, złorzeczenia i buntów przeciw Pasterskim rozporządzeniom, o zniesieniu świąt, kapp, dyscyplin, kompanii, i innych powierchowności: ztąd tyle wymyślnych konceptów hańbiących czystość wiary, bałamućących serca lekkie i słabe, zawodzących dusze lekko-wierne, i gruntu pobożności prawdziwej nieznające; ztąd tyle owych zmyślonych dziwaństw i cudów, hańbiących wiarę i uwłaczających powadze prawdziwych cudów, których Kościół Chrystusów jest składem, ztąd tylu w obojczy płci próżniaków i włóczęgów szkodliwych, pod pozorem wizyty miejsc świętych, szukających swywoli; ztąd tyle zmyślonych Energumenów, opętanych, oczarowanych, nawiedzonych, nasłanych, i tysiąc innych
ślepe-

ślepego fanatyzmu owoców; ale i któż wyliczy te wymysły, które znieważając wiarę Chrystusa, szpecą Ambony, trują konwersacye, i uwieczniają hańbiące naród przesady? Ach! Duchowni, Pałsterze, Nauczyciele, Kaznodzieie, Zakonnicy, powiedzmy lepiej sobie sami prawdę przed Bogiem, dla oświecenia się doskonałego, niżeli, że kto inszy ma nas złośliwie palcem wytykać, rozumiejąc, że tak Kościół Boski naucza, isk my częstokroć przez niewiadomość, przez upór, przez interes, przez wyniosłość, lub przez nierozumne nabożeństwo prawiemy. Powiedzmy sobie prawdę, że my sami częstokroć pomnożeniem podobnych nieprzyzwoitości bywamy. Czuwając na to gorliwi Biskupi, opisując to Kanony, ustanowione są na to na Koncyliach różnych kary i pokuty przestępcom, ale łagodność Ducha Jezuso-

wego, którym się Kościół Boski rządzi, nie może tak gwałtownie znieść skutków ludzkiej passyi i zaślepienia. O Boże! i kiedyż gruntownie napełnisz serca nasze gorliwością sług twoich godną? kiedy nas uczynisz Pasterzami podług Serca twoiego i Duszy twoiej? *Dabo vobis Pastores juxta Cor meum.* Ale i wasza też to Panowie po większey części jest wina, że mając od Kościoła udzielone sobie prawo Kollacyi Pasterstwa dla zbawienia poddanych waszych, w tym punkcie częstokroć idziecie za krwią i ciałem, za względem ludzkim i interessem, za zaleceniem tylko, lub jakimkolwiek płochym powodem, nie wybieracie do Beneficjów ludzi rozumnych, oświeconych, i Bogoboynych; Mężów doświadczonych, chotliwych, i uczonych; nie szukacie osób w cnocie ugruntowanych, w Zakonności kochających się,

w Nauce Wiary, Kanonów, i Obrządkach Kościelnych dobrze ćwiczonych, tym czasem sumnienie wasze iest w odpowiedzi, zawód dusz tylu, grzechem iest waszym, ciemność nieoświecenia i grubiaństwo poddanych, winą iest waszą. Lecz oświećmy tylko rozum pospółstwa, a ci co się pna do Kapłaństwa, poznają ciężar, który ich czeka, daymy edukacyą przyzwoią proflacie, a wiara nasza święta szczęśliwsza skutki w sereach przynosić będzie. Podnieśmy rolników poddanych myśl do nauki im pożyteczney, a opatrzmy ich i doczesną i wieczną szczęśliwością; iakie zaś nauki są dla nich iedynie potrzebne, krótka to wcale będzie następująca Uwaga.

C Z E Ś C D R U G A.

Mówiąc o potrzebie Nauk Rolnikom, jedni myślą o Naukach Szkolnych wysokich, niużytecznych, i myślą, na co się to przyda Rolnikom. Drudzy biorą miarę z tego, co sami umieją; a iako w sobie niewiele pożytku uważają w ludzkim pożytku z tych nauk, które w młodości pojęli, tak bardziej pojąć niemogą, nacoby się Rolnikom te nauki przydały. Ale zdrowego poradziwszy się rozsądku, iako żadne nauki bydy potrzebne nie mogą, jeśli niemają bydy pożyteczne, i do uszczęśliwienia tego stanu, w którym człowiek żyje, pomocne; tak przyzwoitość ćwiczenia powinna lud do tego tylko prowadzić, czym on bydy z swego stanu i z kondycyi

SWO-

swojej powinien. Rolnictwo jest poddanych waszych zabawą, Rolnictwo jest im szczególnym, że tak rzekę, rzemiosłem, i właściwą ich Professyą. Gospodarstwo ziemiańskie, jest końcem doczesnym ich prac, starań i robot, obfitość z gospodarstwa wynikająca jest ich zamiarem i nagrodą. Wiara nakoniec, którą wyznają, będąc ich moralności i obyczajów regułą, jest przez swe nadzieie osłodzeniem tego iarzma, w którym wednie i w nocy pracują. Otoż dwoiaki jest gatunek Nauk Rolnikom potrzebnych, jedne te, co ich szczęśliwość życia rolniczego mogą pomnożyć, Drugie, co ich w Wierze i Religii Chrystusa mogą oświecić. Obaczmyż to w szczególności, chociaż krótko cokolwiek.

I.

1. Umieć Rolnikom czytać, jest to mieć sposobność pojęcia myśli cudzych w piśmie zamkniętych, przypomnienia tego, co się w młodości uczyło, nauczania się, czego nieumiało; utwierdzenia się w Nauce Chrześcijańskiej, zabawienia się po bożnie Xiążką w Kościele, pożytecznie w święta w domu, zamiast próżnowania i obrzydliwego pijaństwa, które poddanych zwyczajnie gubi na duszy, na zdrowiu, i na majątku. Umieć pisać, jest to Rolnikowi pomoc w znaczeniu czasów swych robot, swych wydatków, i potrzebnych uwag około jego Ekonomii. Umiejąc on czytać, łatwiej się w Szkole nauczy poznana literę odrysować. Umieć Rolnikowi Arytmetykę, czyli rachunki, umieć naukę rolnictwa pierwiastkową, znać co do gospodarstwa porządnego ściśle należy, a co tylko pomódz może; znać uprawę ro-

li, gatunki ziemi naturę ziarn zboża, żyzność i buyność gruntu, czasy uprawy, sieiby, żniwa; Umieć na koniec początki lekarskiej nauki około pospolitszych w prostocie chorób; możeż bydz co właściwszego życiu wiejskiemu, i bardziey potrzebnego Rolnikom?

Te to są ustawy Kommissyi Edukacyi Narodowej, aby Plebani po Szkołach Parafialnych zgromadzonym Dzieciom Wieyskim takie Nanki dawali: te to są przepisy J. O. Xcia Jmci Pasterza do wszystkich Dziekanów, Plebanów, Proboszczów, i całego Duchowieństwa Swieckiego i Zakonnego, którzy trzymają Parafie, aby począwszy od 8bra każdego roku, kiedy już Chłopkowie w polu nie mają roboty, aby Dzieci Rolników zgromadzać, Dyrektora na to, czy swoim kosztem, czy Kolatorów Godnych i Cnotliwych staraniem,

czy powszechną Parafii całej składką chować, i aż do Miesiąca Kwietnia, codziennie po godzin kilka Dzieciom takie lekcye dawać, biorąc Dzieci chłopskie od lat 7, aż do 12, lub daley. Ach gdybyż te Projekta tak ściśle były od nas Duchownych doyrzane; iak mocno i surowie od J. O. Xcia Jmci Pasterza są nam zalecone i nakazane! Ale czy może też bydź co godniejszego Naszego Duchownego Stanu, nad taką Oyczyźnie posługę, nad takie Obywatelów uszczęśliwienie, i nad takie powinności swych wykonanie? O Obywatele! Jeżeli dobro swe własne kochacie, jeżeli szczęśliwości swey i swych poddanych pragniecie, nie obróćcież na to swey usiłności, aby skuteczność tym Ustawom o Szkołach Parafialnych przyspieszyć? Co by to za odmiana kraiu naydaley w lat 20. stanęła, gdyby nie by-

le

ło żadnego chłopka, któryby nie umiał czytać, pisać, rachować, któryby się zgruntu i z reguł, że tak powiem, nieznał na agrikultorze, czyli rolnictwie? Coby za pomnożenie było ludności, gdyby znano sposoby zabiegania chorobom nayczęściej panującym, i nasywiecuy Dzieci po Wsiach gubiącym, iako Ospy, Gruczoly, choroby żołądka, febry, maligny, które wiele tysięcy Dzieci co rocznie w każdej Prowincyi z tego świata zprzatsią? Coby w ten czas czyniła młodzież Szlachecka czując w sobie zawsze chęć dystryngowania się od Rolników, a widząc, że ci umieją to, czym się wprzód oni sami tylko dystryngowali? Nierzuciliżby się oni do Geometrii, Geografii, Historyi Naturalney, Świętey i Polityczney? Gdyby zaś młodź Szlachecka zabrała smak w Książkach oświeconych, o Rządzie Królestw, o

kroś

krokach Polityki; o wzroście i upadku narodów, gdyby się zakochała w praktyce reguł poczciwości, ludzkości, obyczajności, potem w praktyce wyczytanych reguł o Geometrii, o Rolnictwie, Hydraulice, Botanice, Astronomii, Inżynierii, i innych nauk, trawiliżby Młodzieńcy nasi najsłodsze wieki swego lata przy kłębku, podwice, i szalapedztwie? Nienabieraliżby owszem chęci pożyteczności sobie, familii, oyczyźnie, chęci zasłużenia się Obywatelom, Monarsze, Kraiowi, chęci dystrygowania się statecznością, talentem, grzecznością, obyczajnością, i ludzkością? Niebyłyżby w ten czas szczęśliwe kraiowe Obrady, Sądy, Seymy, Seymiki, i Ziazdy, gdzieby szło tysiące Obywateli rozumnych, nie na przedayność kresek i wolnego Głosu, nie na rozboie, hałas, szkalowania się wzajemne i rabani-

ny,

ny, nie na gorszą e i hańbę Narodowi czyniące piliatyki, obżarstwa, a potem nabożliwsze wśród ulic Miejskich zgorzenia. Wolno się, kogo to dotyka i gniewać na te prawdy, byle ten gniew służył złym ku poprawie, a kraiowi ku szczęśliwości; lecz nie iestże to rzetelną prawdą, na którą oczy wszystkich tu przytomnych patrzyły? Ale oraz czy nie iestże to skutek grubości, nieedukacyi, dzikości i nierozumu? Dajcie mi młodzieńca oświeconego, znającego świat, grzeczność, i cnotę, niech on nie będzie wysokiej familii, niech nie będzie znaczny Urzędem, dopuści się on takiej podłości, aby miał, lub zaprzedać swą poczciwość: lub obżarstwem trunków hańbić swój stan, i szkalować ludzką naturę? O mój Boże! iakżebyśmy byli szczęśliwi, gdyby nauki rolnikom potrzebne wzbudziły w Młodzie-

dzieży Szlachetney ową chwalebną zazdrość wygurowania nad nich większym oświeceniem, i większą dla kraju pożytecznością! Niendaj się (mówicie) chłopci, iak prędko co umieją, porzucają rolę i domostwo. Prawda, ieżeli umieją co nie właściwego ich rolniczemu stanowi, i to nawet dla tego, ze umiejętność nie iest między chłopami powszechna. Niechżeby zaś tylko powszechną się stała przez wydoskonalenie Szkół Parafialnych; o! iakżeby w ten czas miło było rozmówić się z wieśniakiem, gdyby przy niewinności ich życia, cokolwiek oni potrzebnego mogli mieć oświecenia! a to tak w szukaniu szczęśliwości swojej doczesney, iako i wieczney, znając swą wiarę, i umiejąc ją wyznawać, sercem, uszami, i uczynkami.

II. Nie trzeba chłopkom naszym głębokich kwestyi Theologii, których Spekulatory i samym Doktorom Szkolnym nie czyni uczonych prawdziwie ludzi honoru. Katechizm wiary krótki i prosty, iako ów sławny Katechizm Xiędza de Fleury, albo Wykład Wiary krótki wielkiego Biskupa Bossueta, obowiązki ich stanu upoważnione Wiarą, im przedłożyć, i pokazać iako to z przykazań Boskich wypływa i z Nauki Kościoła. Wytknąć im złe nałogi, którym Rolnicy u nas podlegają najbardziej, iako to pijaństwo, kradzieży, przeklinania, kłamstwa, gnuśność, i nienawiść ku swoim Panom, i pokazać iak te rzeczy są zakazane od Boga, od Natury, i od zdrowego rozumu. Przydać informacyę o gusłach, zabobonach, czarach, fałszywych cudach, zmyślonych zjawieniach, apparyciach, pokazywaniach się po śmierci.

ci, i tym podobnych, ufundować ich w pracowitości, pokazując nieprzyzwoitość włożenia się, po Odpustach, Kompaniach, Schadzkiach, na miejsca mniemane Cudowne; przestrzedz ich, o zmyślonych Przywilejach i Odpustach zbytecznych z Niebia jakimkolwiek zgromadzeniom, Konfraterniom, albo Bractwom nadanych, a upewnić jak naygruntowniej, że samo zachowanie Przykazań Boskich i Kościelnych, samo pełnienie powinności swojego stanu, samo godne używanie w swych czasach z pobożnością Sakramentów Kościoła, jest naypewniejszą drogą zbawienia. Oto są rozporządzenia, jak wyborne tak doskonałe czulego o oświecenie i o szczęśliwość Trzody, swej Pasterza naszego. Oto nauka przyzwoita chłopkom poddanym, wiedząca ich do szczęśliwości wieczney, i cóż więc bydź może zbawienniejszego, nad takie nau-

nauki poddanym czy to do doczesney, czy do wieczney szczęśliwości służące? te Nauki są konieczne potrzebne, takimi Naukami oświecać rozumy poddanych waszych obowiązani jesteście Panowie, i przez interes swój własny, i przez obowiązek waszego sumnienia.

O! dajże nam Duchu Najswiętszy uskutecznić to w samey istocie, cośmy poznali w podaney nam od Ciebie Nauce! O lekarzu zbawiony, uleczże kiedykolwiek świat ten zepsuty, ale ulecz szczególnież bardzo w tym punkcie schorzałą naszą nieszczęśliwą Ojczyznę; uleczysz ją szczęśliwie, kiedy światło Nauk i Edukacyi w prostocie za darem Twoim rozmnożysz: *Multitudo Sapientium Sanitas est Orbis terrarum.* My zaś wszyscy duszą i sercem obróćmy się do oświe-

cenia i nas i bliźnich naszych, a Duch
Najświętszy upewnia nas, że nam to na
większą, a większą wyidzie szczęśliwość.
*Ergo accipite disciplinam per sermones
meos & proderit Vobis. Amen.*



KAZANIE

JUBILEUSZOWE
w Porządku wyznaczonych Kazań 84.
ZWYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

O powinney poddanym od Panów miłość
względem ich ciała, przez wyprowa-
dzenie ich z tej zbytejney podłości w
odzieniu, pokarmie, i mieszkaniu.

Dnia 28. 7bris w Kościele Jubileuszowym
trzecim, u Świętego Ducha.

Rogamós vos fratres, ut noveritis Eos;
qui laborant inter vos, ut habeatis eos abun-
dantios in Charitate propter opus illom.

1. Tefs. 5.

Prosiemy was Bracia, abyście poznali tych, którzy pracują między wami, abyście się w obfitszey miłości zachowali dla nich, dla ich roboty, i pracy.

Z Listu Pawła S. do Tessal. 1. 2 Roz: 5.

Miłość bliźnich winniśmy każdemu bez braku byle był człowiek; ale ci których praca nas uszczęśliwia, których robota nas utrzymuje w życiu, których posługa czyni nam tyle wygody, czy mogą oni być tak kładzeni w porządku bliźnich tylko naszych iedynie, abyśmy im nic więcej, prócz ogólney miłości nie byli winni? Dopuszcili się byli *Tessaloniczycy* tej grubości, względem Apostołów, i robotników Ewangelicznych. Ci im prawili słowo zbawienia, poprawiali ich obyczaje, prowadzili ich na drogę cno-

ty,

ty, umacniali ich w dobrym, wednie i w rocy czuwali nad ich zachowaniem się, aby było godne Synów Boskich. *Tessaloniczycy* tym czasem, nie chcąc znać innego ku nim obowiązku, prócz słuchania ich Nauk, dopuszczali im kosztować tyle niedostatku, przykrości i niewygody, że aż przestrogi mocney Pawła S. było potrzeba. Ach Bracia moi (powiada) prosimy was, chcieycieź przynajmniej poznać tych, którzy dla was i między wami pracują, *Rogamus vos fratres ut noveritis eos, qui laborant inter vos.* Jeżeli oni poświęcają wam swoje prace, niechże od was doznają waszey pomocy; jeżeli oni czynią was szczęśliwemi, niechże sami nie kosztują niedostatku goryczy; jeżeli nakoniec niechciecie im być użytecznemi ile ludziom, mieycieź przynajmniej obfitszey miłości względ na ich prace, roboty i posługi,

któ-

które oni wam czynią. *Rogamus vos fratres, ut abundantius eos habeatis propter opus illorum,*

Tak obstawiał za robotnikami u *Tesalonczyków* Paweł Apostoł, i w tym oni byli szczęśliwi, że tak wielkiego Kaznodzieję mieli za sobą, który i mocą łaski, i mocą wymowy przyspieszył im tę obfitość wszystkiego, o którą się upominał. Ale ja mając dziś mówić do was Przechacni, o robotnikach tych, którzy są najwzgardzeńsi w ludzkim mniemaniu, a nayspożyteczniejsi w samej istocie, mając mówić za chłopkami poddanymi waszemi, którzy was utrzymują, i którzy was żywią uszczęśliwiając i bogacą, którzy są jedyną waszą polepszenia się nadzieją w każdym choćby najgorszym przypadku, mając mówić, że wy Panowie powinniście im szcze-

gólną miłość względem ich ciał, przez wyprowadzenie ich z tej grubości w odzieniu, iedzeniu, mieszkaniu i całym ich nędznym pożywieniu; czyliż nie przyzwolicie mogę zażyć tych samych słów Apostoła? *Rogamus vos fratres, ut noveritis eos, qui laborant inter vos.* Ach Bracia! prosimy was przez wnętrzności miłosierdzia Pańa Boga naszego, który nieskończenie godniejszy i wyższy od nas, uszczęśliwia iednak nas swym staraniem i nawiedzeniem, prosimy was, poznajcie przynajmniej tych robotników waszych. *Noveritis eos, qui laborant inter vos.* Poznajcie ich w pół ledwie i to nędznie odzianych na wszystkie słoty i mrozy, Chleb we łzach i to ledwie co ziarna w sobie mający, pożywających, w kuczach nędznych, w dymie, w plugastwie w smrodzie życie swe oplakane wiedzących: Poznaj-

znaycie ich, pracą wynędznionych, głodem częstokroć wymorzonych, upałami słońca przy pracy z czerniałych, gromadką nieszczęśliwych dzieci w pół-nagich, z głodu i zimną drżących, otoczonych. Poznajcie ich nayprzód, że to są ludzie iedney zwami natury. *Noveritis eos.* Poznajcie, że to są ludzie równey z wami czułości, potrzeby, i wewnętrznego uczucia. *Noveritis eos.* Poznajcie, że to jest los tylko fortuny, który ich wam poddał, że to są prawa społeczności, aby oni wam wiernie pracowali, a wy ich wygodnie żywili i ochraniali, że to są robotnicy waszego szczęścia, majątku, i utrzymania. *Rogamus vos fratres, ut noveritis eos qui laborant inter vos,* jak prędko zaś ich takimi poznacie, wspomniycież na powinność waszą Panowie, abyście ich wyprowadzali z tej grubości i nędzy odzienia,

ie-

iedzenia i mieszkania. *Ut abundantius eos habeatis in Charitate propter opus illorum.* Tak jest Chrześciance przeznacni, powinniście to poddanym waszym przez sprawiedliwość nayściśleyszą. *I to dziś niech będzie Uwaga pierwsza.* Powinniście to Panowie poddanym waszym przez interes wasz naywalnieszy, *i to będzie Uwaga druga.* O światło Niebieskie! oświecże serca nasze na te dwie prawdy, za przyczyną N. M. P. wszak tobie mój Boże zofstawiony ku ratunkowi ubogi, a sierot nędznych ty sam jesteś pomocą. *Tibi relicтус est Pauper, & orphano tu eris adiutor.*

Człł

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Jeżeli zdaniem Statystów, mówiąc o Rzeczypospolitej całości, gdyby się i najwięcej mówiło, nigdy przecie mówić nie można nadto, dopiero mówiąc o Prawach ludzkości całego rodu ludzkiego tykających się, można pomyśleć, żeby albo na potrzeby mówienia, albo na materji zbywało? Jeżeli albowiem ludzkość tak została wygnana z pomiędzy świata, że ledwie w kąteczku jakim Europy oświecone umysły, gruntowny iey oświadczają szacunek, jeżeli przemoc przesądów i źle obróconych passji patrząc na samą tylko czczą powierzchowność, to z imienia, to z godności, to z urzędu, to z bogactwa, to z obrotu i sprawności, to z pożyteczności

nako-

nakoniec iako sobie kto obiecnie, czyni różnicę i poważanie osób, resztę ludu wzgardziwszy tyle, ile tylko serce nieczułe i twarde wzgardzić może głos praw natury, cnoty, i wewnętrznego uczucia, iakże można o ludzkości mówić poprzestać? A dopiero tam gdzie sprawiedliwość najwyższa odnosi krzywdę, w pogwałceniu iednej części ludzi przez drugą, z których iedna drugą żywi, utrzymuje, a druga tamtą uciemnia i dręczy? Tak się to właśnie dzieje w tym punkcie gdzie poddani Rolnicy ledwie obraz ludzki na sobie mają przez upodlenie ich kondycyi, ledwie życie oplakane mogą prowadzić, przez niedostatek, nędzę i mizeryą, ledwie znać nakoniec częstokroć można, że to są ludzie, patrząc na ich nędzny pokarm, mieszkanie, odzienie. O mój Boże! okrutnego na to potrzeba serca, aby nieczuć nad

tym

tym ulitowania! Są to ludzie, których równość natury czyni zupełnie nam podobnymi; są obywatele, którzy mają prawo od społeczności szukać upomnieć się pomocy; są to Chrześcianie, których równość powołania, i ucześnieństwa wiary, jest obowiązkiem dla drugich, aby im dali ratunek; są to nakoniec wasi poddani, którzy owocem prac swych pomnażając wasze wygody, mają prawo do was, abyście ich swym dozorem wiedli do uczciwszego życia, i oświecenia; i może być ściślejszy obowiązek sprawiedliwości, iako kiedy z tych powodów winni jesteście im miłość w wyprowadzeniu ich z tej podłości i grubości życia, w której nikczemnie zostają, dotknijmyż cokolwiek każdego z tych obowiązków!

I.

I. Nie znosi praw natury, uformowana nierówność ludzkiej kondycji. Zawsze czułość człowieka okazuje mu jego potrzeby i wspomina udzielone mu od natury prawa i przywileje; i chociaż bydz to nie może, ani powinno, aby wszyscy równych potrzebowali wygod życia; i równą mnogością potrzeb byli otoczeni; równie jednak wszyscy mają z natury prawo dogodzenia proporcjonalnie swym podług stanu potrzebom. Poddani zatym kiedy weszli w umowę niby nie iaką z Dziedzicem i Panem swoim, że on im gruntu swego udzielił do wyrabiania i żywienia się jego urzędzaynością, obiecując im swą obronę i opiekę; a oni się obowiązali do płacenia mu pewney kwoty, lub do odbywania, pewnych powinności; umowa ta, może ich potępić do tak nieszczęśliwey niewoli, i tak opłaka-

nego

nego w głodzie, w chłodzie, i mizeryi życia? Kiedy zatem oni z swej strony utrzymują ten naturalny kontrakt, że i płacą, i wiernie повинność swą odbywają, mogą Panowie bez zgwałcenia naturalnej sprawiedliwości, dopuścić im żyć w tym grabiaństwie, i nędzy? Albo społeczności prawa mogą nie być przez to złamane?

II. Nieznaly Pierwiasłkowe towarzy-
stwa tych społeczności, nieznaly one formy
tych rządów, na które my teraz patrze-
my. Rzeczypóspolite naprzykład, Greckie
i Włoskie, były to w samej rzeczy udziel-
ne i osobne sobie miasta, z których każde
miało rząd swój udzielny, mając zebra-
nych Obywatelów wszystkich w swych
murach, póki Rzymianie nie pochłoneli
bliższych i dalszych koło siebie Naro-
dów. Nieznano tam nigdzie prawie na-
zwi-

zwiska Króla, a w całych Włoszech, Ga-
lii, Hiszpanii i Allemanii, małe Narody,
i małe były Rzeczypóspolite, Niemcy pod-
biwszy Państwo Rzymskie, rozsypani po
obszerności jego zostali, lud pomniejszy
będący w ubóstwie, czynił posługi w u-
prawieniu roli na wyżywienie zwycięz-
ców, Sarmatowie północy wypadali do
granic Niemieckich, z zabieranym Plonem,
brali i sposób rządzenia się: lud uboższy
dla bezpieczeństwa od najeźdźców zagrani-
cznych, wiązał się do możniejszych i mo-
cniejszych w tym kraju, żyli wspólnie,
bronili się wzajem, bezpieczeństwa i po-
żytków społeczności zażywali wzajemnie.
Kiedy zaś poczynająca się spokojność za-
częła odmieniać postać rzeczy, kiedy sta-
ny rządów zaczęły się układać, kiedy rząd
jakokolwiek uformowany zaczął dyfunkcją
szlachetności, szczególnie nad gmin po-
spół-

spółstwa wynosić: mogliż się w tym punkcie odmienić te prawa społeczności, aby każdy obywatel korzystał z powszechnej spokojności, obrony, pożytków, i oświecenia? I czyliż więc mimo pokrzywdzenia tych praw, można zostawić rolników w tym nieszczęśliwości stanie w którym zostają, a dopieroż Wiara Jezusa Chrystusa, i ucześnieństwo świętości jego Kościoła, o! jak wielkie ząd pokrzywdzenia ponosi!

III. Co to za słodkie uczucie odnosi pobożnego Chrześcianina serce, wspominawszy, na wieki pierwszych Chrześcian! było tam iedno wszystkich serce, i iedna dusza, jak dzieje Apostolskie to wyświadczaia. Nie czyniono tam różnicy w oświeczeniu miłości i ludzkości, między ubogim i bogatym, między szlachetnym męż-

zem

zem i rolnikiem, między temi co byli z Cesarzskiego domu i co byli z gminu pospółstwa: ubiegali się oni wzajem w dobroczynieniu, i oświeceniu się wzajemnym, nie było między niemi ubogich bez ratunku, ani bogatych bez miłosierdzia, ani nędznych bez pomocy, ani wzgardzonych; chyba tylko od Pogan dla wiary, ani z nędzy umierających, chyba w więzieniu dla miłości Chrystusa. Gdyby teraz postawić w pośród nas, pierwszych wieków Chrześcianina, gdyby on uyrzał iedną połowę Chrześcian gubiących połowę drugą, gdyby obaczył owych nędznych kmiotków, iedneyże z Panami swemi Jezusa Chrystusa wiary! gdyby ich uyrzał na kształt bestyi w obrzydłych chatach, dymnych, zimnych, w pół okrytych, zewsząd uprzykrzonymi odmianami powietrza przeiętych i skołatanych, gdyby się przy tym obczyrzał, na wspaniałość

TOM III.

G

gma:

gmachów i ozdobność domów, w których także tegoż Boga wyznawcy, najwyższym miłości prawem obowiązani, pędzą rozkoszne w próżnowaniu nikczemnym życie; o mój Boże! Poznałżeby on nas być jednogłośnie wyznania, a dopieroż wiedząc, że ci nędzni kmiotkowie, całą ręk swoich pracą żywią i utrzymują swych Panów niedbających o ich szczęśliwość. O! sprawiedliwości Boskiej kiedyż objawiona światu zostanie, kiedy kara Boska uczyni sprawiedliwość ukrzywdzonym na przebiegach praw natury, społeczności, Religii i wzajemności?

IV. Jeżeli przemieniające dobrodzieje są stałe, czynione tylko w czasach, wzbudają obowiązek wdzięczności, a cnotliwe serca patrzeć nie mogą suchym okiem na nędzę tej osoby, od której odbierają

jaką

przylemną jaką uczynność. Jakże serce Pana ów bez wzruszenia widzieć może, własnego Domownika prawie swego, z którego rąk pracy żyje, ginącego z żoną i dziećmi nieszczęśliwymi, w tym grubiaństwie, niegdy wygodzie i mizeryi? Wieleż to tysięcy Dzieci marnie ginie z tego ucisku, w pół nagie są przez zimę całą, chałupa czadu brzydkiego pełna i dymu, pokarm, surowizna, kwasy same, pleśń, zgnilość, i chleb z większą częścią plew, miękiny, a czasem (co okropne i wspomnieć, a co sam oczyma memi widziałem,) z drzewem spróchniałym i nakształt maki sypiącym się. Taki opłakany byt ojców, matek, tak okropne wychowanie nieszczęśliwego płodu swego i dzieci, czyiegoż sera nie wzruszy? O! Panowie powinniście poddanym waszym miłość w wyprowadzeniu ich z tej grubości odzienia, jedzenia i

G 2

mie-

mieszkanis, powinniście im to przez naj-
ściślejszą sprawiedliwość, ale prócz tego
powinniście to im jeszcze przez swój
nawalnieszy interes; to równie krótka,
jak pierwsza, będzie Uwaga już druga.

CZĘŚĆ DRUGA.

Zyliśmy dotąd tak jak teraz trzymając
w niewolnictwie i mizeryi naszych pod-
danych, a przecież całą Europę chlebem ży-
wiliśmy, a postronnym *Nacyom* wszy-
stkim straszną była bróń Narodowa, gdzie
cudownej waleczności dzieła Szabla Pol-
ska dekazywała. Rzecz mi kto z boku,
przeciw prawdom z rozkazu Pastorskiego
odemnie inż przełożonym; lecz ta powieść
jakiż skutek w sercach sprawić powinna,
obeyrzawszy się na tę nędzę, w której
oyczy-

oyczyzna nasza cała została teraz? Była
Litwa nasza i Polska w Europie całej sław-
na, i poważana, była nieprzyjaciółom i
oyczyzny i Chrześcijaństwa straszliwa i o-
gromna, była nazywana spżarą i nieiarką
Europy dla ludności, urodzaiów, i swej
żyznosci, ale iestże podobieństwo nay-
mnieysze iey teraz, z tą sławą i ogromno-
ścią, którą z żalem tylko i z płaczem już
wspominamy? O kto by tego z serc cnotli-
wych obywatelów nie życzył! ale iestże
teraz ten sam naród nasz, który był w ten
czas, kiedy zwyciężkim orężem słupy żel-
azne na znak granic swoich, w obcych
Królestwach stanowią? też to iest Litwa
i Polska, która była za Jagellona, za
Batorego, za Zygmuntów, nareszcie i za
Jana ieszcze trzeciego? Przeyrzyimy
Lasy i Bory w kraju, nieznamydzienie
tam znaków zagonów, które za mnogocią

ludu wyrabiane były i pożyteczne, obaczmy starożytne floty, groble, i spusty, w pośród niedostępnych teraz błot i lasów, dowodem to jest mnożstwa pracownego ludu, które kraj żyźniły i urodzajnym czyniły. Obaczmy miasta portowe, miasteczka, zamki, fortece, baszty, wieże, strzelnice, które w rozwalinach swych po całej Koronie i Litwie dowodem są: co to w ten czas byli za Polacy i Litwa. Pójdźmy do *Taryff* po Województwach *Kancellaryach*, wiele to przedtym wsi i miasteczek rachowano w kraju, których teraz i znaku nienaydujemy. Obaczmy miasta nasze Stołeczne, same rudera Kamienic, Pałaców, starożytnych budowli, nie sąż dowodem, jaka ludność, jaka pracowitość, jaka moc i jaki rząd byźd musiał na ten czas w narodzie? porównań nasz stan niniejszy, z owemi dawnemi

cza-

czasami: nie jestże to porównać Rzymian na przykład za czasów *Scypiona*, z Rzymianami już pod *Herakluszem*, pod *Fokasem*, lub pod innym którym z słabych Cesarzów? Nie jestże porównać stan *Kartaginy*, przed pierwszą wojną *Punicką*, z stanem iey po wojnie trzeciej już i ostatniej, ale na cóż mi tam brać zbał podobieństwa? nie jestże o tym przekonanym każdy, że mówić, iż dobrze było tak przedtym, więc byźd powinno dobrze i teraz, jest to albo tego niewiedzieć, co było przed tym, albo tego niwidzieć, co to jest teraz. Co to byli Polacy i Litwa przed tym, już teraz tym byźd żadną miarą nie mogą, czemuż? Bo sąsiedzi nasi już teraz nie są tym, czym byli przedtym. Obeyrzyjmy się na postronnych, kto nas otacza, obeyrzyjmy się sami na siebie, kto my teraz jesteśmy, a

kto-

możnaż będzie z tą nieoświeconą wyr-
 wać się Maxymą, że dobrze tak było
 przedtym, więc dobrze być powinno i
 teraz! Ach Panowie przezacni pokiż nie-
 wnidziem szczerze w własny swój in-
 teres, i niepoznamy, że jeżeli przedtym
 dość szkodliwe było zawsze uciężenie,
 i trzymanie w tym grubiaństwie podda-
 nych, w porównaniu do tej szczęśliwości,
 która nie równie większaby była. Jakże
 teraz dopiero w oczach naszych, to wy-
 dawać się powinno, kiedy ani kray, ani
 obywatele, ani majątki, ani moc, ani bo-
 gactwa, ani Prawa nareszcie, ani sąsiedzi
 już nie są te, co przedtym byli. A za-
 tym nie jestże to najwალniejszy waszym
 interesem szczególniej teraz, aby pole-
 pszywszy dolą i kondycją nędznych rolni-
 ków, wyprowadzić ich z tej grubości
 i po-

i podłości, która ich nie użytecznemi i dla
 oyczyzny, i dla dziedziców czyni?

I. Znał ten interes kraju każdego ów
 W. Henryk IV. Król Francyi, który w
 ten czas dopiero mówił, że się za naj-
 szczęśliwszego poczyta, kiedy do tego
 szczęśliwości ślopnia oyczyznę swoją przy-
 wiedzie, aby każdy rolnik i kmiotek na
 wsi, raz w tydzień przynajmniej w nie-
 dziełę smaczno iść (jak on mówił) ku-
 rę w rosole. Miałaż bowiem kiedykol-
 wiek oyczyzna, choć najmniejszy poży-
 tek z tych naszych chłopków, którzy w
 tak smrodliwym, że tak rzekę wychowa-
 niu i byciu, nędzne swe życie prowadzą?
 do czego się oni krajowi zdadzą do tej
 nikczemności przywykli, że ledwie naj-
 mniejszy znak przytomności i rozumu w
 konwersacyi jego można upatrzeć. Skry-

tość zaś, złość, i nienawiść wrodzona nie
 iako ku swemu Panu, czyni go zawsze
 niebezpiecznym, któremu niemożna żadney
 rzeczy nigdy powierzyć. Co to jest za
 różnica chłopu naprzykład, *Pruskiego, Ślą-
 skiego, albo i naszych chłopów Krako-
 wskich, Sędzińskich, i Wielko-Polskich?*
 Co za podobieństwo do tych chariaków
 nędznych, dymem piekarnianym przeszłych
 niezgrabnych, w ostatney podłości i gru-
 biaństwie żyjących. Bo tamci mniej są ucie-
 mienieni, uczciwiej zatym żyjący, w izbach
 wygodnych i iasných, a zatym są oni bez
 trudności zdolni i do dworskich posług i do
 regimentowych rekrutów, i do rzemiosł, i do
 czegokolwiek tylko Dziedzic tego i Pan ze-
 chce obrócić; i nie jestże to interesem krain,
 aby poddanych naszych dołą nieszczęśliwą
 polepszyć, i wyprowadzić ich z tego gru-
 biaństwa i podłości, w której zostają?

Chce-

Chcemyż iasných na to i oszewistých do-
 wodów, wiek nasz terażniejszy iasny i
 sąsiedzki dowod słaui nam naydoskonaley,
 owego to Piotra W. tworzącego nie iakoś
 swój naród na tę szczęśliwość i Cywilną
 i Polityczną, której się z podziwieniem
 tylko przypatrujemy. Szczęśliwość ta nie
 jestże skutkiem wyprowadzenia pospólstwa
 krainowego z tej podłości i grubości w
 odzieniu, iedzeniu, mieszkaniu i całym ich
 zachowaniu się? Opatrzone tam jest od
 uciemiężenia poddaństwo przez owo Pio-
 tra W. prawo; dla tego na samych pr-
 nów tylko nie na poddanych wkładające
 podatek, aby przez to samo uczynić dzie-
 dziców interessowanemi, do swobodniey-
 szego trzymania rolników, z których pra-
 cy łatwiej opłaciłyby się podatki. Czy
 może bowiem bardziey to kogo intere-
 sować, aby poddanych swych mieć oświe-

co-

conych, uczciwych, dobrze się mających, iako samego Pana ich i Dziedzica?

II. Czy to interes doczesny, czy to interes wieczny swój uważyćby chciał każdy Pan cnotliwy i dziedzic, znajdując tam mocne przekonania o tey swej powinności, a poddanych swych wyprowadzać z podłości i grubiaństwa interes doczesny tak w pomnożeniu przez to własnego swego majątku, iak w uwiecznieniu bezpiecznym tey osiadłości dla swego imienia i potomności. Któż albowiem prędkiej szukać będzie odmiany miejsca i Pana, czyli ten, co w uczciwym pożytku dobrze się ma, i affektem przywiązany jest do Dziedzica, czyli ten, który nic własnego niemając, w ostatniej mizeryi i podłości żyjąc, nie inaczej liczy dni życia swego, tylko przez nędze, ucisk, i łzy,

któ-

które w swym niewolnictwie wylewa; a tu można bezpiecznie mieć sumnienie obeyrzawszy się na Reguły Wiary, obowiązki Religii? Jeżeli więc i przez sprawiedliwość naysciślejszą, i przez interes naysilniejszy powinni się Panowie miłość swoim poddanym w wyprowadzaniu ich z tey podłości i grubości w mieszkaniu, odzieniu, iedzeniu, i całym zachowaniu się; o iakieby szczęśliwy i zbawienny był dla was ten Jubileusz i to miłościwe Lato, które byłoby Epoką, i wykonania naysciślejszej sprawiedliwości, i obmyślenia skutecznego własnego swojego dobra! Ach prosie-myż was Bracia wspomniycie na Prawa natury, współeczności, Religii, wzajemnych obowiązków, wspomniycie na tych, z których pracy życie, bez których słachetność wasza nie wieleby wam czyniła pożytku, którzy od was tylko wyglądają

całey

całej swej szczerliwości, obrony i oświe-
cenia. *Rogamus vos fratres, ut noveritis eos, qui laborant inter vos.* Pomni-
cie na ich prace, pomniacie na waszą spra-
wiedliwość, pomniacie na wasz własny
interes, a wypełnijcie powinność waszą
dla nich w wyprowadzaniu ich z podłości
i grubiaństwa na życie oświeczone i swo-
bodniejsze. *Rogamus vos fratres, ut abundantius eos habeatis propter opus illo-
rum.* Amen.



KAZANIE

JUBILEUSZOWE

w Porządku wyznaczonych Kazań 85.

Z WYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

Powinni Panowie poddanym opatrność w
utrzymywaniu ich przy dobrym gospoda-
rowaniu, zatyć w pilności nad ich gnu-
snością, piiznstwem i ustratami.

Dnia 2. Octobris w Kościele trzecim Ju-
bileuszowym, u Świętego Ducha.

*Laboravit dives in Congregatione sub-
stantia, & in requie sua replebitur bonis
suis. Eccles. 31. Qui operatur terram sue-
am satiabitur Panibus. Prov. 12.*

Prace

Pracował Bogacz w zebraniu sobie majątku, a zatym w spoczynku swym napełniony będzie dobrami. Z ksiąg Ecclesiastici, z Roz: 31.

Kto Uprawia ziemię swoją, nasycony zostanie chlebem.

Z ksiąg przypowieści w Roz: 12.

Nie musiał rozumieć tak Salomon, aby rolnicza o gospodarstwie nauka, była sama tylko światowa, i niegodna z Ducha Bożego zalety. Kiedy Xiegi jego od Kościoła są świętymi uznane, w których rolniczą robotę szczególniej zaleca i wychwala, ale niemuszają też i ci znać dobrze Ducha Nauk w piśmie poddanych, ani rozumieć iak Wiara Boska uszczęśliwia życie doczesne, przez nauki w Pismach zawarte,

któ,

którym się zdaie nieprzyzwoitość iakaś, aby nauczyciele Wiary w Boskich Świątyniach o tym mieli mowę do wiernych. Jak oni przez dobrą *Ekonomikę* czynić mają szczęśliwemi drugich i siebie. Rozumie (powiada) *Kaznodzieia*, rozumie, że to na Seymie, Seymiku, lub świeckim iakim zjeździe ma mowę, że o samey *Polityce*, o samym Rolnictwie, o samych *Projektach*, iak poddanych role polepszyć, mówi, zapomniawszy, że to iest *Jubileusz*, czas nabożeństwa, i czas pokuty: tak się ktoś odzywa nabożu, a świeckaz to iest Nauka, w uściech *Salomona*? Aby każdy pracował w zebraniu swego majątku, za którymby spokojnie mógł życie swoje przepędzać. *Laboravit dives in Congregatione substantia & replebitur bonis* & Świeckaz to iest Nauka, aby każdy nprawał ziemię swą iak najlepiej, iest

chce sytością chleba bydź napełniony: powiada pismo: *Qui operatur terram, satiabitur panibus*, aby każdy w swoim czasie orał, zasiewał, zbierał, ieśli chce pożytkować w czasie potrzeby. *Propter frigus noluit arare piger, mendicabit aestate*. Z świeckichże to ust wyszły owe przypowieści Chrystusa przedziwne, o *Roli*, o *Rękołi i Pszenicy*, o *Gospodarzu i Najemnikach*, o *Winnicy i Drzewach nieurodzaynych*, i któż może bydź w tym nie oświeceniu aby mniemał, że sama tylko Bogomyślność ma bydź ustawnie opowiadana z Ambon, pominąwszy moralność, cnotliwość Obywatelstwa, powinności Cywilnego pożycia, obowiązki społeczeństwa, poddanności krajowym Prawom, uszanowania Maiestatu, poważenie królującego Osoby, i tysiąc innych wiarą poświęconych i upoważnionych przepisów. Sey-

muż

muż to na to potrzeba, czyli świeckiego iakiego ziazdu, abyśmy się nauczyli bydź ludźmi, abyśmy poznali szacunek ludzkiej natury równey z nami w naszych poddanych, abyśmy poznali obowiązki litości nad poddanemi, ludzkości, w uczciwym ich traktowaniu, i w strzymaniu się od zdzierstw, uciemiężeń, okrutności. Seymikże to iest, gdzie uczą pożyteczności i potrzeby konieczney oświecenia w prostaczkach, tak co należy do szczęśliwości doczesney, iako i wieczney, abyśmy ich usiłowali wyprowadzić z tey grubości i podłości, która obraża ludzkość, szkodliwa iest Panom, hańbę i krzywdę czyniąca całemu Królestwu, abyśmy się przestrzegli o powinności utrzymywania Rolników przy dobrym gospodarowaniu i rządzeniu się. Nie sąż to Nauki naypotrzebnieysze współeczności, których nigdy

H 2

przy

przywoiciey mówić niemożna, iako teraz gdy wszyscy myślą szczerze o pojednaniu się z Bogiem i bliźnim. I pokrz Wiara S. cierpieć będzie tyle z niewagi, ile i w nacyiemniejszych wiekach znosić nie była powinna. Pobożni byli starożytni Polacy, śpiewali oni święte i nabożne pieśni iadąc na wojenne wyprawy, kochali oni szczyrnie swą Religiją, tym czasem nie mówionoż im z *Ambon*, o materyach *Polityki i rządu*, o poprawie złych zwyczajów w *Policyi krajowej*, o *Prerogatywach Majeſtatu*, i powinności Obywatelstwa; wezmijmy owych wielkich w Narodzie naszym *Kaznodzieiów*, razem z sobą żyjących *Skargę Jezuitę*, *Birkowskiego Dominikana*, nie znajdziemyż my tam, nie same tylko *Ascetyzmy i praktyki Nabożeństwa* zwierzchnego, ale mocną naukę ugruntowaną na samey Religii, a w wielu mieys-

scach

scach prawdziwie *polityczną, statystyczną, Obywatelską*, gdzie żadnym stanom ani *Świeckim* ani *Duchownym* nieprzepuszczano, i zładze więc w tym wieku to ciemno-nabożnych dusz *skrupolaństwo*, które wyznaczone z rozkazów *Pasterskich materye*, śmie sądzić iawnie, za nieprzyzwolite ni *Kościółom*, ni *czasowi*, ni *Kaznodzieiom*! O nie można na to żadną miarą uważać! A jeżeli *Salomon* mógł z *Ducha Bożego* nauczać, że potrzeba uprawiać ziemię, kto chce mieć sytość pokarmu. *Qui operatur terram, fatiabitur panibus.* Czemuż my dziś za wezwaniem *Boskiej pomocy*, mówić nie mamy o powinności *Panów*, w utrzymywaniu swych poddanych w gospodarstwie iako najlepszym, przez pilność nad ich gnuśnością piianstwami i utratami? i owszem obaczmy naprzód naszym się ta powinność fun-

du-

duie, i to będzie Uwaga 1. Obaczmy przez co się ta powinność wypełnia i uskutecznia, i to będzie Uwaga 2. Wespprzy nas o Duchu Najświętszy twym światłem za przyczyną N. M. Panny. Powstań Panie i nie zapomnay ubogich *Exurge Domine Deus, ne obliviscaris Pauperum,*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Trudno jest w każdym Kazaniu powtórzyć początkowe objaśnienia, co to jest poddaństwo? Co to jest Niewola? Jakimi drogami, weszła w zwyczaj, a potem w Barbarzyńskie prawo różnym Narodom? Jakie są prawa pierwotkowe natury? Jaki sposób był łączenia się różnych familii w jeden związek czyli spo-

społeczność? Zkąd początek nierówności fortun i kondycyi? Jaki podział i iaka różnica między osobami składającymi społeczność? wszystko to już w przeszłych Kazaniach wspomniawszy, chociażby się konieczna zdawała potrzeba, dla związku materyi, o tym znowu namienić, czas atoli; i szczególność dzisiejszego Kazania na tym się tylko zażłanowie przymusza: Co to są za ludzie, którzy, nędznym swym gospodarstwem, utrzymują i bogacą swych Panów? i co to jest za rzemiosło, w którym trzeba ich doyrzeć, aby się iak najsł doskonalszemi stawali. Roztrząsnąwszy zaś żywą uwagą te namienione dwa punkta, każdy w swym sercu przekonany zostanie, iak ściśle są obowiązani Panowie swoim poddanym opatrność w utrzymywaniu ich przy dobrym gospodarstwie, a ztym w pilności nad ich gnuśnością, pi-

iaństwem i utratami, roztrząśniwszy to trochę obszerniej i iasulej.

I. Widząc ludu nędznego mnostwo, pracujące około uprawiania naszej ziemi, i wydobywania z nieszczęśliwości całego Narodu; widzimy ich prostych, niewiadomych, grubych, bojaźliwych, mizernych, widzimy ich bez Nauki, Edukacyi, bez poznania rzeczy, pełnych przesądów i ciemnych uprzedzeń, przez fałszywe mniemania i zasady. Widzimy ich pracujących ledwie nie z równym rezultatem jak i bydłota, które są społecznikami ich trudów; czynią oni jedynie to, co widzieli czyniących innych, nie umieją oni dać żadnej przyczyny swoich czynności.

Co

Co to są za ludzie? Są to Rolnicy poddani krain, są to nayspożyteczniejsi oyczyzny obywatele i synowie, są to najmocniejsi ludzie, kiedy mają swobodność, pewność majątku i oświecenie, są to najgorszy kiedy są w mizeryi, w ślepcie, w ucisku, w udręczeniu, w ustawicznej pracy, i w ustawicznym niedostatku.

Co to są za ludzie? Są to podpory królestw i tronów, fundamenta mocy Państw i Narodów, ich ramiona w strzymywaniu ogromności Monarchii, ich Synowie mścicielami są krzywd Oyczyzny swej, i swych Królów, ich prace ożywiają męstwo zwycięzców, utrzymują rozum ludzi uczonych, wzbogacają handel Kupczących, pszczęśliwiają ogólnie wizerunkich.

Co

Co to są za ludzie nakoniec? Są to chłopkowie u nas najnieszczęśliwsi, są to przez gwałtowność dzikości, niewolnicy nakształt bydłał przedayni, są to osoby zaniedbane od rządu krajowego, wzgardzone od urzędów i sprawiedliwości oyczytney, uciśnione od własnych swych Dzieźdźców, którzyby bez nich ginąć i upadać musieli. Gdybyśmy więc tylko tyle o tych ludziach, uczynili uwagi i roztrząśnienia; gdyby ta uwaga była uczyniona bez żadnego uprzedzenia, ale tylko w czystym rozumie, i gruntownym własney swej szczęśliwości poznaniu; gdybyśmy tę uwagę przedsięwzięli, w ducha Religii, Nabożeństwa, oświecenia, i Nauki Jezusa Chrystusa prawdziwey: nieuznamyż w tym najwাল্লেখ্য powinnosci Panów, aby mieli staranie i dozór w utrzymywaniu swych poddanych, przy porządnym i do-

i dobrym gospodarowaniu? aby mieli czułość i opatrność nad ich gnuśnością pijaństwami i utratami? Lud to jest, który potrzebuje aby ani zabobonnemi praktykami, nie był w przemyśle, i w swych obrotach skażony, ani wymysłami próżnemi w pracowitości swej rozerwany, ani próżnym zatrwożeniem od czynności wstrzymany. Lud to jest, który potrzebuje względów nadgrody za dobre zachowanie się, pomiarkowanego wstrzymania, w porywczosciach swoiey grubości, słodkiego rządzenia w wykonywaniu nuyżyteczniejszym swoich obowiązków i powinności. Lud to jest, który koniecznie wyciąga nformowania obyczajów przez zdrowe nauki i przykłady osłodzenia życia ślęskionego ustawicznoscią pracy, przez pewne nadzieie i zabawy, zachęcenia do krtawych mozołów, przez powabne i rozsądnie ukazane poiy-

pożytki. Potrzeba chłopkom Rolnikom światła do pożytecznego życia, przez zbawienne oświecenia i praktyki, potrzeba utrzymywania ich zdrowia przez wstrzymanie ich słabościom, przez przekonanie rozumu ich o pożyteczności nowych w gospodarstwie wynalazków i lepszych pożytkowania z pracy sposobów. Ich gnuśność ma być podniesiona do instryi, przez pochwały, pożytki, i dystrykcyą stanowi ich przyzwoitą, przez upewnienie, że cokolwiek on pomnoży sobie majątku, jego to jest własnością, i narzutami nowych podatków uciemżony nie będzie, przez pozwolenie mu kosztowania słodyczy życia swobodnego, własną pracą, i staraniem swym sobie pozyskanego. Ich chciwość ma być słodką perswazyą wstrzymana od zdzierstwa, a obrócona do prze-

my-

mysłu. Ich uprzedzenia mają być rugowane z serca ich i rozumu, a zaszczerpiona być ma w nich litość, dobroczynność, chęć przysłużenia się krajowi, smak domowego porządku, i umiętność życia pomiędzy ludźmi. Cóż na to wszystko mówi owa dzikość i grubość która nie chce w chłopka swym widzieć, tylko nagnędnieszego charłaka, samą podłością dyszanego? Tu się odezwą owe Gotyckie duchy, że chłop z natury swej być powinien w uciemżeniu, i grubości: ależ bo to ci chłopkowie będąc tobie podobni we wszystkim co do natury, są sprawcami twej fortuny i twoiego majątku, ich dobre mienie, niepewniem jest dla dziedzica, że tak prędko nientraci fortuny, ich życie im swobodniejsze, tym possessya twoja nad niemi jest pewniejsza i bezpieczniejsza; i nie uznaj że swej powinności,

ści,

ści, abyś miał opatrność w utrzymywaniu ich przy gospodarstwie jako najlepszym? Przykro to bydź może słuchać niektórym, *naprzód*: że ich uszy nie są do takich nauk przywykłe, *pawtore*: że ich rozum nie chce uznać iż w tym pomnożeniu nie byłoby fortun i majątków Szlacheckich, *potrzebie*: że ich serce, nie zna tey czułości pieśczoney nad nieszczęśliwością ludzkiej natury, która to czułość charakterem tylko jest dusz cnotliwych i oświeconych. Ale tym czasem stawmy sobie w imaginacyi jakiegokolwiek dziedzica, któryby wziął za punkt swego honoru, sumnienia i szczęśliwości, aby poddanych swych do najlepszego przywiódł stanu, i gospodarstwa, któryby całego siebie na to obrócił, aby swych poddanych oświecić rozum, do poznania swych obowiązków i powinności, aby ich myśl podnieść do poznania

prawd

prawd wiecznych w doczesne uszczęśliwienie rodu ludzkiego wpływających, aby pomnożyć ich majątek, dać im swobodność bardziej do dziedzica przywiązującą, wyprowadzić ich z grubości, i sprawić, że wszyscy w izbach mieszkają czystych i białych, odziani są uczciwie i wygodnie, dziatki ich oboiey płci wszystkie umieją czytać, pisać, rachować, znają się na niektórych ziołach, drzewkach, gatunkach ziemi i sposobach tey uprawiania; stawmy w myśli takiego dziedzica, który ustawnym staraniem przywodząc do takiego stanu swoich poddanych, pomnożyłby ich sobie liczbę; we troy-nasób w przeciągu lat kilku, pomnożyłby swój dochód cztery razy więcej, niż go było w tey majątności przed posessyą iego; gdybyśmy widzieli tych ludzi w Boskiej Świątnicy skromnych, dziatki ich ozdobnie z nóg do głowy

odzia-

odziane, wszyscy książki pobożne w Kościele czytające, a w domach ochędowanie i próżnowaniem się brzydzące; gdybyśmy takiego poznali obywatela, i widzieli w swym kraju, możeby bardziej nas przykład ten zachęcił i wzbudził do pożytkowania z tych moich nauk, które słabym duszom zdają się nieco przykre i niezwykcyjne. Ale i ten cnotliwy obywatel nie musiałby jednak ponosić przykrości i wyśmiania od głów nie oświeconych i dzikich napełnionych Gotyzmem? Lecz mamże powiedzieć dla godnej chluby Litewskiego Narodu, że mamy iednak takich obywatelów, którzy łamią pierwsze lody przasądów, a szczęśliwymi ludzi swych czynią mimo wszelkich oporów, które czyni uprzedzenie i zastrzeżona opinia? I mamże się wstydzic wspomnieć to z miejsca tu nawet świętego, co przed Bogiem, Ko-

ścio-

ściołem, i oświeconemi w całej Europie mężami znayduie, najsprawiedliwszą pochwałę, a co większa, że z Duchownego stanu, mamy wzór tej ludzkości, i w pierwszym Litwy Senatorze J. O. Xciciu Juści Massalskim naszym Pasterzu, którego ta iedyna chęć i pragnienie, aby proflaczków wieśniaków oświecić, uszczęśliwić, ludźmi bydz nauczyć, i obywatelami nakonnąć pożytecznemi oyczyźnie, i szczęśliwymi uczynić, i w owym Europie już całej przez miłość ludzkości znanym Dignitarzu Wielkim Brzoźłowskiem, Referendarzu Litwiskim, który w Patbłowie swoim, z pocięcią Monarchy, z zbudowaniem obywatelów cnotliwych, z pochwałą nayoświecenszych mężów w Europie, pokazał; co może pań kochający i znający prawa ludzkości. Może i to dziko się będzie komu zdawało, że żyjących wspo-

minam doczesne zalety z *Ekonomii*, w porządku Jubileuszowego Kazania; ale czy mamże ja to uważać, co prawi płochość: przesadami zaćmiona, kiedy w tym uznaje i od wiary, i od rozumu, i od Approbacyi oświeconych mężów, przyznaje? Niech opor błędów starożytnością poświęconych, mówi co mu się podoba, zawsze jednak zewszęch miar to niewzruszoną jest prawdą, że powinni Panowie opatrność swym poddanym w utrzymywaniu ich przy gospodarstwie iako najlepszem, nie tylko z tej jedney uwagi, ale i z tej drugiey; co to jest za rzemiosło Rolnictwo, w którym trzeba doyrzeć, aby się chłopkowie iak naydoskonalszemi stawiali.

II. Rolnictwo jest to sztuka uprawiania ziemi, aby ją uczynić żyzną i urodzajną. Koniec iego jest rozmnażać urodza-

dzie ziemi, i wydoskonalać ie co raz bardziej. *Egipcyanie* przyznawali początek Rolnictwa *Orydyzie*, *Grekwie Ceresze*, *Włosi Saturnowi*, czyli *Janusowi* swemu Królowi, którym przez wdzięczność, boskie w swym bałwochwalstwie oddawali honory. Rolnictwo iedyną było zabawą naygodniejszych w narodzie ludzkim i naycnotliwszych *Patryarchów*, rozkoszą naymilszą było naywiększych ludzi, w owych naydawniejszych Narodach. W Rzymie póki panowała tam cnota, *Konsulów i Dyktatorów*, brano od Rolniczego pluga. Pokolenia wiejskie składały się z naygodniejszych obywatelów. To hasło było naycnotliwszych i naypocziwszych obywatelów, że nie tylko nic nie jest pożyteczniejszego, nic lepszego, ale nad to nic słodsze, nic człowieka, nic wolnych obywatelów godniejszego nad Rolnicze

zabawy. *Nihil agricultura dulcius, nihil homine libero dignius*: mówi Cicero Rolnictwo czyni, że Państwo może się obejść bez sąsiadów mając samo z siebie, cokolwiek do potrzeby, do wygody, i do rozkoszy nawet może posłużyć. Rolnictwo źródłem jest iednym dla każdego krainy szczęśliwości, choćby Naród iaki, nie miał innych sposobów przyiścia do bogactw i do potęgi. *Rzym* Pan świata całego w swym czasie czegoby był wart bez *Sycylii*, która spichlerzem niejakim była Państwa całego. *Francya* wieleż dokazała przez swe nad *Anglią*, w przedostatniej wojnie zwycięstwa, kiedy głód nie których prowincyy przymusił ich do pokoju *Aquisgrańskiego*, po którego podpisanych warunkach 500. Angielskich Okrętów ze zbożem, posilili nędznych zwycięzców. Przy posesyi gór *Dyamentowych* *Portugallia*,

gallia, przy złotych i srebrnych minersach *Hiszpania*; nędzne są i mało w równoważności Europejskiej znaczące, kiedy im Rolnictwa i uprawy ziemi braknie. Przy naywyborniejszych rękodzielnach za czasów *Kolberta*, *Francya* bez Rolnictwa naginać się ku osłabieniu była poczęła, przeto, że ten wielki Minister niepatrzył na wielkość Państwa odmalowaną przez *Pługi*, *Sochy* i *Radła*, ale chciał iey doyrzeć przez *Krosna* i *warstaty*, mówi biegły polityk *Francuzki* *Goudard* *Kawaler*. Mogąż Panowie więc lepiej na co obrać swoje starania, iako na wydokonalenie Rolnictwa? Gospodarz baczny na dobro swe własne, swych dziatek i swych następców, obrazem jest prawdziwym krzątne go Państwo swe i o swych poddałych Monarchy. Rozrządna *Ekonomika* Pana, czy to w pmnażaniu od porzodków
wzię-

wziętego majątku, czy to, w troskliwości o dobrym byciu familii swej, swoich działek, niewyciągaż szczególney na to baczości, aby Rolnictwo iak naydoskonaley sprawowane było, aby czuwać i mieć szczególną opatrność w utrzymywaniu poddanych w gospodarstwie iako naylepszym, a zatym, w pilności nad ich gnuśnością, pitaństwami i utratami, a iakośmy widzieli na czym się ta powinność funduje, tak trzeba ieszcze obaczyć przez co się ta powinność wykonywa i uskutecznia, to będzie *Kazania część druga.*

CZĘŚĆ DRUGA,

Porzucmyż przebóg to rozumienie, że mowa przestrzegająca Panów, o Opatrzności, którą oni winni są poddanym, w utrzymywa-

mywaniu ich w gospodarstwie iako naylepszym, że mowa ta, nie należy równie do obyczayności, do wiary, i do zbawienia, iako do szczęśliwości kraju doczesney i polityki! Komuż przecie pierwsza miłość bliźnich iest od nas powinna, iezeli nie tym: od których mamy naywięcey dobrego, a którzy są w ręku swych Panów nakształt machin nieiakich, z którymi co tylko Panowie zechcą uczynić mogą, czy ku ich szczęśliwości i oświeceniu, czy ku ich zgubie i uciśnieniu! a iestże co bardziey zaleconego w całej Jezusa Chrystusa nauce, nad pomoc słabym, nad oświecenie nieumiejętnych, nad wyprowadzenie z mizeryi nędznych, nad uszczęśliwienie nakoniec kogokolwiek z swych bliźnich? Czy pewnie w tym mniemaniu przestaniem, że chłopkowie Rolnicy poddani, są osobliwszey w sobie złości, którą

rahy ich niegodnemi czyniła waszych sta-
rań i waszego pieczęlowania? Ach mój
Boże! coż jest doskonalszego w pośród
dzieł twych wszystkich na ziemi, nad naturę
człowieka! Błąd to jest, aby człowiek z
samej swej natury miał być zły i nie-
znośny, chyba tyle, ile o grzechu pierwo-
rodnym wiara naucza; ale to jest rzecz
naypewniejsza, zdaniem Filozofów nay-
żywiej przenikających rzeczy naturę, że
nędza sama, mizerya, ucisk, i niedostatek,
czyni ludzi złemi, rozpustnemi, i okrutnemi,
grunt zaś serca społeczeństwa zawsze i zwy-
czajnie z natury jest zupełnie dobry, by-
le mu dawać pewne światła przewodnicze
przy ochronieniu go od nędzy, niedostarku,
i mizeryi. Społeczeństwo traktowane mile
od Rzymian, jak Rzymian mocnemi i szcze-
śliwemi czyniło! a nawet kiedy uciśnione
było, kiedy za uciskiem i do broni z
rozpa-

rozpaczy się porywało, wydziwić się ie-
dnak niemoże historia, jak pieszczone i
czułe nad ukrzywdzeniem ludzkości ich
się serce pokazywało, kiedy zmyślnym
obrazem jakim dotknięte było. Widok
przebitej Lukrecyi, wzburzył lud wszy-
stek do wygnania *Tarkwiniuszów*, i zgub-
ienia rządu Królów na zawsze. Ow dłu-
żnik ranami okryty ledwie się przed po-
spółstwem ukazał, zaraz za ich się wzru-
szeniem, całej Rzeczypospolitej rząd mu-
siał być odmieniony. Widok zabitej
od Ojca na ofiarę cnocie i wolności *Wir-
gini*, wzbudził lud cały do wygnania
owych *Decemwirów* uciążliwych oyczy-
znie. Suknia zekrwawiona zabitego Cę-
zara, lud wszystkich w rozpoczętej za-
trzymała niewoli, ale naco mi szukać do-
wodów czułości serca ludzkiego! Pódz-
my do naszych chłopków poddanych, uc-
czyń-

czyhmy im ludzkość iaką i pomoc w ich nędzy, lub gwałtowney iakiey potrzebie, nierozpływał się serce nasze, patrząc na ich uprzejmość, wdzięczność, i oświadczenia? Dopieroż kiedy to na szczęśliwość samychże spływa Panów, gdy chłopiek w dobrym utrzymaniu jest gospodarstwie tak przez ocalenie nakładów corocznie iego gruntownym, iak przez dozor nad utratami z gnuśności, lub z pijaństwa pochodzącymi

I. Nie iestże to Oycowski okolo poddanych staraniem doyrzeć, aby ich role były zasiane w swym czasie, aby ich żniwo było pilnie i wiernie swego czasu sprowadzone do siodła, aby rozeznac co chłopiek potrzebuie na zasiew w proporcji swojego gruntu, co na wyżywienie całoroczne siebie z dziatkami, czeladką i

{famii-

familią, co ona na odkład ku przypadkom nieprzewidzianym, a co może się przedać na potrzebne opłacenia podatków, na zapłacenie czeladce i najemnikom i kupienie rzeczy w gospodarstwie potrzebnych; pomnieć ma dziedzic, że uchybiając tey opatrności, umnieysza sam swoje dobro, swoje prawa, i sposoby swoich pożytków; tey ostrożności zaniedbując Dziedzic umnieysza kwoty chleba, część ludzi przywodzi do nieposobności wyżywienia się, społeczność przywodzi do szkody, że żywić będzie musiała, tych, którzy będą już dla niey nie pożyteczni, sam nakoniec stawać się musi ofiarą całej tey ruiny i nieszczęśliwości. Ta to nie czułość Panów, na utrzymanie dobrego gospodarstwa swych chłopków wprowadza dziwnie szkodliwe gospodarstwu ziemiańskiemu kroki, iako to rozmnażanie nie użytecznych ogro-

dów

dów do rozkoszy, tylko i ozdoby, do czego wiele robotnika potrzebując opuszcza się pożyteczniejszą roli uprawa, tudzież wydatki na zbytki, na samą okazłość, na przepych, uszczerbkiem są rol, uprawnych i gospodarskich nakładów, gdy tym czasem to jest z najgruntowniejszey Ekonomiki reguła, że kto nikczemni gruntowne nakłady, jest nierozsądny i złośliwy, kto ie utrzymuje w iednakim stanie, jest roztropny i sprawiedliwy, kto zaś ie w swym Dziedziectwie pomnaża, ten jest mądry i dobroczynny. Ale wielaż znajdziem z Dziedziców, którzyby pomnieli, iż Oycami są swego ludu, iż ich szczęśliwość własnym jest dla Panów uszczęśliwieniem, iż dozór nad dobrym gospodarstwem chłopków, jest obowiązkiem i z wiary i z rozumu na każdego z panów włożony, a dopieroż kto może znieść, i pochwalić,

kiez

kiedy zamiast odwodzenia ludu od utraty i pijaństwa, przymus niejakis się im owazem do tego czyni, mniemając, że podalesiony zysk z propinacyi pomnaża prawdziwey intraty?

II. Mniemając niebaczni niektórzy Ekonomicy, że podniesienie w dobrach arędy, przyczynia Dziedzicowi majątku, gdy tym czasem pociągnięcie od arędarza chłopków, doł tym większego pijaństwa, przynosi znaczną szkodę krajowej ludności, narusza żołników zdrowie i psuje ich obyczaje. Wyprowadzi tam za podniętą żyda arędującego, wyprowadzi chłopiek cały swój majątek i zarobek, przepieie on przed czasem wszystko to i utraci, co zebrał do swej stodoły, co znajdzie w ogrodzie i spiżarni, czego się dochował w oberze, a tak chłopiek przemarnowa-

wszy

wszy cało-roczną chudobę, musi iść do Pana, aby go w expensach gospodarskich ratował, i co Pan wziął arędy z swej propinacyi, to musi nie równie więcej expensować na zapomogę chłopu, w którego osobie (jak prędko się on puści na pijaństwo) traci Dziedzic na zawsze starannego gospodarza, spokojnego człowieka, i pracowitego robotnika. Cóż jeszcze mówić o tym obrzydłym zwyczaju, gdzie pozwalają arędarzom narzucać na chłopów co rok tyle, a tyle garcy piwa i wódki, tyle mu, a tyle rachować garcy trunków, od wesela, od chrzcina i od pogrzebu, może być grubiaństwo większe, lub szkodliwsza omyłka w szukaniu tym sposobem intraty? Rolnictwo potrzebuje czułości, ochoty, pracy i ostrożności, a pijaństwa skutki są leniwość, opieszałość i zadurzenie. Rolnik ma być silny, pijaństwo cały temperament

ment osłabia; Rolnik ma być czynny i przezorny, pijaństwo rozum zaślepia; Rolnik ma być pracowity i pilny, pijaństwo gnuśność ośpałość sprawuje; Rolnik czeka pogodnego czasu na zbycie swego towaru, piasek za bezcenie marnuje i dale zaniedbawszy odnowy nasion, szczepów, lub Instrumentów rolniczych, i któż z oświeconych Panów i Dziedziców nie uzna, jak ścisłą ma każdy powinność utrzymywania swych poddanych przy gospodarstwie jako najlepszym, przez opatrność i pilność nad ich gnuśnością, pijaństwami, i utratami. Tak jest Panowie przeznaczeni; poświęcając nam Religia Chryścusowa ten obowiązek, nauczając, że każdy ma obowiązek uszczęśliwić swych bliźnich *Unicuique mandavit Deus de proximo*, każdy pod najściślejszym obowiązkiem sumnienia, starać się powinien o domowników swoich. *Qui*

curam

curam Domesticorum suorum non habet, est infideli deterior. O S. Religio! któraś insza podobna jest tobie, żeby lud przez staranie się pilne, cnotliwe i pracowite o szczęśliwość doczesną, wiedła nie omylnie przy pomotach z wiary do szczęśliwości wieczney? Ach dayże nam Dawco łask wszelkich i darów, Boże day nam taką pilność w staraniu się o te dobra doczesne, abyśmy nie lękali się nigdy szczęśliwości utracić wieczney. *Sic transeamus per bona temporalia, ut non amittamus aeterna.* Day nam pracowitość pożyteczną, zamiast próżnowania szkodliwego, day nam chęć pożyteczności dla bliźnich, zamiast uciemżenia ich i ucisnienia, day nam przy pracy rąk, serc, i rozumów naszych ku większemu uwielbieniu twemu, obfitość Błogosławieństwa na otrzymanie Nie-

Nieba, i obfitość pożytków, na prowadzenie życia, ku zasłudze na Niebo, wszak oboje to obiecałeś dla pracujących. *Qui operatur satiabitur.* Amen.



KAZANIE

JUBILEUSZOWE

w Porządku wyznaczonych Kazań 92.
Z WYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

Panowie powinni Poddanym opatrność
w obmyślaniu im. sposobów pomnażania
ichże samych majątków przez zaszcze-
pienie ogrodów, wprowadzenie ręko-
dziejów, narzędziów lepszych, bydła do
roboty, obmyślania handlu, zawsze z
zupełnym ubezpieczeniem tegoż majątku.

Dnia 6. Ośrobrisa w Kościele trzecim Ju-
bileuszowym u Świętego Ducha.

Restorem te posuerunt? Esto in illis,
quasi unus ex ipsis curam illorum habe.
Eccl. 32. Non oderis laboriosa Opera &
Rusticationem creatam ab altissimo. *Eccl.* 7.

Rząd.

Rządca Cię postanowiono? Bądźże
między niemi, iako ieden z nich, miew o
nich staranie. Nie miew wnieńawości ro-
bot pracowitych, i sprawowania roli, któ-
re jest od Najwyższego BOGA postano-
wione.

Eccl. 32. & *Eccl.* 7.

Może się komu już i do uprzykrzenia
zdawać, tak często powtarzana mowa, o
powinności Panów ku ich poddanym? Ale
cóż robić? Kiedy księgi święte tą mate-
ryą, i kondycją ubogich rolników podda-
nych, tą mówienia potrzebą, tak oficie są
napełnione, że ani pomyśleć godziwie nie
można, aby mówić o tym, była najmniey-
sza nieprzyzwoitość; ani wstrzymać się
od mówienia nie można, uważając, że i Pa-

K 2

nów

nów szczęśliwość i poddanych dobro tego wyciąga. Rządcą postanowiony jesteś nad poddanymi, nad domowemi, nad rolnikami, chłopkami, i nad sługami twemi; jesteś inney od nich natury? maszże się z okrutnością serca pałwić nad ich nędzą, miżeryą i słabością, mozeszże być nieczułym i obojętnym na ich stan, położenie, majątek, na ich potrzeby, niedostatek, ubóstwo, na ich nieumiejętność, bojaźliwość, nikczemność? Ach nie! mówi *Salomon*, i owszem Panem jesteś, myślże o swych poddanych, pomniy na równość swojej ziemi natury, miej o ich majątku staranie, czyż o pomnożenie ich szczęśliwości opatrność *Reftorem te posuerunt, esto quasi unus ex ipsis, Curam illorum habe.* Rządcą jesteś nad ludźmi, nierozumieyże być podłe rolników prace, niepoczytay za niegodne, około ich wydoskonalenia swoje

stara-

starania; nie pogardzay Nauką Rolniczą, która będąc dziełem Boskim szczególnym, iedynym i naygruntowniejszym w doczesnym pożytku, jest uszczęśliwieniem Narodów. *Non Oderis laboriosa opera, & rusticationem creatam ab altissimo.* I iakże można nazwać nieprzyzwoitą, albo mniej miejsca świętego godną tę Naukę, która tyle znajdujey szczególney z Ducha Świętego zalety? Jak owszem nad wyznaczoną dziś z rozkazu Pastorskiego materią, osobliwszay nieuczynią uwagi, któraby w iasnym tłumaczeniu tę pokazała prawdę, że powinni Panowie poddanym opatrność w obmyślaniu im pomnażania ichże majątków, przez zaszczerpienie Ogrodów, wprowadzenie rękodzieł, narzędziów i bydła do pracy lepszych; w obmyślaniu im wolnego handlu, zawsze z ubezpieczeniem zupełnym ichże samych majątku i ich

zarob-

zarobku? Możnaż nieprzyznać szczególney powagi tej o rolniczych pożytkach Nauki którą dziecie całego świata, oznasymiać bydź najmiłszą dawnych Panów, Królów, Patryarchów, i Kapłanów zabawą; od nich rozszerzona przykładem, wznieczana nadgrodami, i uwieńczana chwałą. Ta Nauka o Rolnictwie, sama tylko prawie postanowiona jest od Boga Naywyższego, sama zalecona człowiekowi w stanie nawet niewinności; sama ustanowiona do utrzymania nieśako dzieła całego stworzenia tej Nauki o Rolnictwie i pożytkach ziemi, Nauczycielem, sam Chrystus nazywa Ojca przedwiecznego swojego. *Pater meus Agricola est.* Tę naukę za naygodniejszą i nayniewinnieyszą sądzili nayświętsi mężowie, nią się bawili pierwsi SS. Zakonnicy, Mnisi i Pustelnicy; nią się i teraz bawią owi ściśli Zakonnicy de la Trap, i Kara-

tbu;

thuziani w swoich Ogradach. Teraz nawet Biskupi Francuzcy, którzy są nayściślejszemi w zachowaniu Kanonów i karności Kościelney, za honor sobie małą mieć się w Towarzystwie Ekonomicznym, w tamtym Królestwie ustanowionym, z wielkim pożytkiem dla swego kraiu, a za sługą dla siebie. Ta to nauka, o której z nayciślejszych i nayprzykładniejszych Zakonów, dla pożytku świata i szczęśliwości krajów pisali wielcy i pobożni mężowie. Jako *Agapius* Mnich Kretański, *Klaudius Saint Etient* Zakonu S. Bernarda, *Lucian Montif* i *Tymoteusz de Rol* Kapucyn *Sylvius Bokkon*, *Cysters*, *Ludwik Fewille* zakonu S. Franciszka, z *Pauli Fabak* *Barrerier* Dominikan we Francyi; ale i kto wyliczy tylu naygodniejszych mężów, Biskupów, Opatów, Prałatów Zakonników, którzy pisali o Rolnictwie, o

uprą-

uprawie ziemi; o Ogrodach, o pożytkach i sposobach ich z ziemi wyprowadzenia? Za takim więc przewodnictwem, iakże się niemamy zażłanowić i my dziś nad wyznaczoną materiją o powinności Panów w obmyśleniu poddanym swym pomnożenia majątku? Obaczmy przyczyn tej powinności, które są naywialnieysze: to będzie Uwaga 1. Obaczmy sposobów iey wykonania, które są nayłatwieysze: to będzie Uwaga 2. Moc obowiązku nauryszu-kać sposobów do iego wypełnienia, a łatwość sposobów pobudzi do tym prędzszego wykonania, tak pożytecznych powinności. Wyrzūy tylko na nas miłosierdzieniem Twoim o Boże, a przez Przycznę N. M.-P. którey dziś Uroczystość z szczególnym obchodzim uszanowaniem; wzbudź serca nasze ku pomocy i do doczesney i do wieczney szczęśliwości nędznym rolnikom

nikom poddanym. Poday o Panie rękę twą, na wydzwignienie ubogich z ich stanu nieszczęśliwego. *Porrige Pauperum, ut perficiatur benedictio tua.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

To pewna, że Duchownych Osób szczególną jest powinnością nauczać wiary, poprawiać obyczaje, wykorzeniać zgorszenia, zaszczeniać cnotę, wieść lud do zbawienia i gotować Panu trzodę doskonałą na dzień Nawiedzenia i sądu iego. To było celem ustanowienia wiary, to końcem ufundowania Kościoła, to zamiarem i iedynym skutkiem przyścia Chrystusowego, na udziałanie przedziwnego odkupienia ludzkiego rodu, aby grzech był z ziemi wykorzeniony. *Iste est omnis fructus ut aufera-*

auferatur peccatum. Idzie więc tylko, o sposoby któreby się nayprzyzwoiciej doszło zamierzonego dusz poświęcenia, a te powinny się obierać właściwe zamiarom opatrności przedwieczney, dążące ku uwiecznieniu ludzkiego Narodu; ku uszczęśliwieniu ludzkiej społeczności, ku opatrzeniu porządku ludzkiego; ku utrzymaniu nakoniec związku tego pomiędzy ludźmi, na którym stoją rządy świata i towarzysstwa. Trzy rodzaje są obowiązków, które duchowni powinni wiernym przekładać, obowiązki z wiary, obowiązki z społeczności, obowiązki z stanu każdego wynikające: *Pierwsze* zamykają to wszystko, co powinien wiedzieć i czynić człowiek względem Boga i Religii: *Drugie* iak się ma zachować względem zwierzchności naywyższej, względem samego siebie, i względem podobnych sobie składających

społ.

społeczności: *Trzecie* co powinien znać i czynić z obowiązku Urzędu, kondycji, stanu, powołania, rzemiosła, kunsztu: iednym słowem; z sposobu życia swego, który jest iego Professją. Od tych obowiązków zachowania, idzie zupełne wykonanie wszystkich Praw natury, praw Boskich, Kościelnych i Cywilnych. Tych obowiązków nieznaomość, niewiadomość, i zaniedbanie, nie będziesz w oczach Boskich przestępstwem, za które i ci odpowiadać będą musieli, których powinnością jest lud oświecać, nauczać, do doskonałości prowadzić? a zatym oświecać wiernych w sposobie prowadzenia życia, każdemu stanowi właściwym; przekładać powinność Panów ku ich poddanym, dla uszczęśliwienia nawet ich doczesnego; pokazywać dziedzicom ich doczesną i wieczną szczęśliwość w polepszeniu stanu ich

n.

nędznych rolników poddanych. Nieistże nayscisleyszą Duchownych powinnością i obowiązkiem? Nieistże to iedna z naygodnieyszych mieysca świętego materyi, iż Panowie powinni poddanym opatrność w obmyślanu im sposobów, pomnażania ichże samych majątków, przez zaszczipianie ogrodów, wprowadzanie manufaktur, i rękodzielów, narzędziów lepszych rolniczey pracy, bydłat zdalnieyszych do roboty, obmyślania im wolnego wyprasowanym towarem handlu, a zawsze z zupełnym ubezpieczeniem ich tegoż całego majątku; mnie się zdaie iako nikt odpowiedzieć niemoże na te przyczyny pokazujące przyzwitość traktowania tych materyi, które ia w każdym prawie przywozidłem Kazaniu. Tak, uważać mi w cale na te zarzuty nie trzeba, mając za sobą Pismo Święte, Naukę Oyców, zdania ludzi oświeconych,

rozkaz Pasterski i oczywistość dowodów. Każdy ma powinność ubezpieczać majątek swój osobisty, każdy ma obowiązek przykładac się do powiększenia szczęśliwości oczystey. Oboie to naydoskonaley, a spokojnie wykona każdy, przez opatrność w obmyślanu pomnożenia majątku chłopków swoich poddanych; zastanowmy się nad temi.

I. Day mi dobrą radę, abym uszczęśliwili moich poddanych, mówił Król ieden do do Filozofa. O! Królu rzekł mędrzec: *Pomnij, że Pasterz iest dla trzody, a nie trzoda dla Pasterza.* Oto iest Nauka równie z prawami wiary, iako rozumu i natury zgadzaiąca się, a która powinna by niewychodzić nigdy z myśli i z serca Panów cnotliwych szukających szczerze pomnożenia majątku swoich poddanych. Niemoże bydź nigdy bliższa

nad tę, iż jak się Królowie mają względem kraiów i poddanych należących do siebie w powinności ich obrony, pomocy, i uszczęśliwienie; tak Panowie nasi są względem ludu, poddanym nazwanego, z którego się składa cała ich fortuna i doczesna szczęśliwość. Mnóstwo ludu, szczęśliwość kraiu, obfitość wszystkiego w potrzód Obywatelów, miła swobodność Narodu, godnością jest Królów nayszakońszą, mówi Pismo: *In multitudine populi, dignitas Regis*. A majątek rozmnożony chłopków poddanych, przyprowadzenie ich do obfitości pożytków ziemi, do zafundowania się, na przypadki nawet i czasy nieurodzajne, do pracowitości nakoniec bardzo ochocze pomnożenia dostatków; nie jestże nie tylko chwałą prawdziwą dziedzicą, ale i naygruntowniejszym upieszczeniem na zawsze jego majątku? Okru-

tnych

tnych to i nieludzkich polityków, jest obrzydła w oczach natury i Religii mowa, że pognóstwo, jest tylko do liczby na świecie, że wieśniacy powinni być jako maszyny, rąk pracą społeczności służyć! Dzikoci Barbarzyńskie to wyraz, aby Rolnicy, owa nayszyteczniejsza w każdym kraiu Obywatelów część, była w nieszczęściu zawsze, i w podobnej do zwierząt zostawione dzikości! O naturę ludzką iakąż odnosisz zniewagę! O Rolniku, pożyteczny i cnotliwy obywatelu, ty gdybyś się od społeczności naszej odłączył, gdybyś przestał dobywać ze wnętrzości ziemi szczęśliwych obfitości owoców, gdybyś skruszył narzędzia twe rolnicze, przerwał społeczność z ludnemi miast, gdzie twoich rąk żyją i rokoszną pracą, gdybyś zasypał te obfitości źródeł, z których płyną utrzymania powszechnego sposoby,

iakież-

iakieżby przebóg! był los miast, Panów, i majątnych dziedziców? O Panowie! O Obywatele cnotliwi i oświeceni! czy potrzebniecie dowodów większych nad te, które oczyma naszymi, w kraju naszym widzimy! Wyrzucimy na upadłe domy i familie, wyrzucimy na zruynowane owe wielkie niegdyś w kraju imiona, wspomniemy na nieszczęśliwość tylu najgodniejszych i najsilniejszych niegdyś w kraju Obywatelów; kiedyż *Epoka* była ich najfatalniejszego upadku, iezeli nie w ten czas kiedy poddaństwo ich zostało wyniszczone, wygubione, ze wszystkiego wyzute! Pójdźmy po wsiach, miastach i miasteczkach, a będziemy mogli wziąć miarę, majątku ich Dziedzica z tego, iak się mają Obywatele w iego Dziedziectwie. Nie jest-że to oczywistość, codziennym doświadczeniem stwierdzona, że iak prędko w

czy-

czyim poddaństwem widzimy lud zamożny, bogaty, swobodny, handlowny, sądzimy o iego Dziedzicu iak dalekim bydz musi od upadku, i od stracenia wziętej od swych przodków fortuny. Przeciwnie widząc we wsi chłaków, nędznych, miżernych bez opatrzenia, bez bydła, bez dobrego do pracy rolniczej narzędzia, bez wygodnego mieszkania, bez żadnego zafundowania się na przypadki, i na złe czasy, nie sąż to zwyczajnie Dziedzictwa ówch, którzy mając długi przewyższające całą ich majątność, i możność zbliżając się już do utraty tego, co cnotliwość, pracowitość i zasługa przodków ich im zostawiła? O iak-żeby powinno to w sercach Panów i dziedziców w najwyższym bydz wyrażeniu, że prócz najwალniejszego obowiązku z natury, aby poddanych sobie szczęśliwość obmyślać i iak najobficiej pomnażać, in-

teres

terez jeszcze każdego własny, ubezpieczenie własnego jego majątku, koniecznie tego wyciąga, i najsprawiedliwiej wymaga, a dopieroż uważać, że pomnożenie majątku poddanych, jest pomnożeniem bogactw i szczęśliwości krajowej; i któż w tym punkcie może być nieczuły, i nie opatrzony!

II. Szczęśliwość ludu i całość, iędyra i nypierwszą we wszelkich rządach być powinna regułą. *Salus Populi lex prima esto*, tak woła głos natury, który poświęca Ewangelia. Znali to Monarchowie w pośród tych narodów, które my grubemi Barbarzyńskimi zowiemy. U Persów koronując Monarchę wołali z przepisów krajowych Filozofowie. *Wiedz o Królu! że póty tylko moc twoja będzie trwała prawnie i godziwie, póki Persów*

szczę-

szczęśliwemi będzie czyniła. Przejęty był tą prawdą Traian, kiedy dając broń swemu Staroście mówił: *Weźmij ten miecz i trzymaj go, nim abyś mię bronił, gdy będę naród mój uszczęśliwiał, lub abyś go w mych wewnętrznościach utopił, jeśli się stanę dla moich poddanych tyranem. O czasy szczęśliwe! mówi Tacyt o tym Monarsze, o! czasy szczęśliwe, gdzie wszyscy posłuszni prawom, gdzie prawa uszczęśliwiają wszystkich, gdzie można z wolnością o szczęśliwości swej myśleć i wolno to, co się dobrze myśliło mówić, gdzie wszystkich serca otwarte są rządcy, a każde jego weyrzenie, nowym coraz dla ludu jest uszczęśliwieniem i dobrodziejstwem, i któż czując prawdziwą w sercu swym oyczyzay miłość nie uzna, obowiązku przyłożenia się do iey szczęśliwości i mocy? Nie obszerność Państwa*

L 2

czy-

czyni moc iego, lecz liczba ludzi, pożytek ich pracy i dostatek ich majątności. Weyrzyjmy na szczupłą *Palestynę*, na *Egipt*, na *Sycylię*, O! Jakże wielkie Narody opatrywali oni żywnością, chlebem, i bogactwami, póki tam Rolnictwo było w chwale, w abitości i rozkrzewieniu. Mieć kilkaset mil rozległości swego kraju, bywało celem ambicyi wielu wojowników, ale mieć szczęśliwe poddaństwo, mieć obfitość przy bezpieczeństwie wszystkiego, nie było, tylko wielkich dusz zamierzeniem. O próżne przemysły polityki, o! zawodni układacze gabinetowych *Systematów*, dajcie, mówił Król ieden (*u Gulliwer*) dajcie mi takiego człowieka, któryby umiał dwa kłosa tam wyprowadzić, gdzie ieden tylko się rodzi: a ja więcej go wsiąć będę nad wszystkich polityków, i naybieglejszych waszych

Gabi-

Gabinetowych Ministrów. Ta to iedna szczęśliwość w doczesności jest tylko naypewniejsza Narodom. *Chiny*, Narod od rolników poczęty, przez rolnictwo szczęśliwy, rolnictwem do naywyższego doskonałości stopnia przyprowadzony, o iakże szacunku rolników, kiedy historia wyświadcza wspaniałość dwóch ich Cesarzów, którzy nie upatrując godnych następców Tronu z pomiędzy swych Synów, rolników od pługa wzięli do swego następstwa. Tam Cesarz corocznie w oczach całego Narodu, przy iak naywiększey wspaniałości wychodzi w pole, aby pługiem kilka zagonów ziemi uorał, po nim oraz wszyscy *Mandarynowie*, i naywyżsi Panowie, a Rolnicy odbierają Królewskie dary zachęcające ich, do szukania obfitości i bogactw w uprawie ziemi, i w pracy rolniczej.

Ale

Ale na cóż nam tak dalekich szukać przykładów, w jakim szacunku jest rolnictwo w oczach oświeconych rozumów? *Francya*, o iak! mile wspomina, kiedy terazniejszy ich Król będąc jeszcze *Delfinem*, pług rolniczy wzięwszy zaszczyt te prace, z zupełną doskonałością wyorawszy kilka zagonów, Cesarz terazniejszy *Niemiecki*, pamiętnym staie się przez podobne zachowanie się, z której okazyi bite są dla pamięci *Medale*, *Szwecya* i *Dania*, wystawiła szkoły rolnicze, a Officyerowie woysk Szweckich mają sobie za honor uczyć się z katedry Profesorskiey Nauk rolniczych. Król *Fruski*, przez uczenie rolniczey po Akademisch Ekonomiki, umia młodzież ćwiczyć do wojenney usługi. *Florecya*, ma ustanowioną szkołę rolniczą, której głową jest pierwszy Prælat, a członkami tej Akademii są pierwsi Panowie

Toskań-

Toskańscy. Akademie najsławniejsze w Europie *Paryska*, *Londyńska*, *Petersburska*, *Bonońska*, szczególne w rolnictwie czynić wynalazki mają za honor, i uszczęśliwiać przeto Narody za najmilszą sądzą powinność; a wszyscy powszechnie to znają, że pomnożenie majątku rolników nie tylko ubezpieczeniem jest majątku samych dziedziców, ale naygruntowniejszym pomnożeniem jest obfitości, nawet i bogactw krajowych, obaczmyż iakie są do tego sposoby, to krótka uwaga druga.

C Z Ę Ś C D R U G A.

Obywatele iakiegokolwiek kraju, chociaż różni między sobą kondycją urzędami, przywilejami, sposobami pomnażania swych fortun, utrzymywania się w stanie

SWO-

Ale na cóż nam tak dalekich szukać przykładów, w jakim szacunku jest rolnictwo w oczach oświeconych rozumów? *Francya*, o jak! mile wspomina, kiedy terazniejszy ich Król będąc jeszcze *Delfinem*, pług rolniczy wzięwszy zaszczycił te prace, z zupełną doskonałością wyorawszy kilka zagonów. Cesarz terazniejszy *Niemiecki*, pamiętnym staie się przez podobne zachowanie się, z którey okazji bite są dla pamięci *Medale*. *Szwecya* i *Dania*, wystawiła szkoły rolnicze, a *Officerowie* woysk *Szwreckich* mają sobie za honor uczyć się z katedry *Profesorskiej* Nauk rolniczych. Król *Fruski*, przez uczenie rolniczey po *Akademisch* *Ekonomiki*, umia młodzież ćwiczyć do wojenney usługi. *Florencyja*, ma ustanowioną szkołę rolniczą, którey głową jest pierwszy *Prasat*, a członkami tey *Akademii* są pierwsi *Panowie*

Toskań-

Toskańscy. *Akademie* najsławniejsze w *Europie* *Paryska*, *Londyńska*, *Petersburska*, *Bonońska*, szczególne w rolnictwie czynić wynalazki mają za honor, i uszczęśliwiać przeto *Narody* za najmilszą sądzą powinność; a wszyscy powszechnie to znają, że pomnożenie majątku rolników nie tylko ubezpieczeniem jest majątku samych *diedziców*, ale naygruntowniejszym pomnożeniem jest obfitości, nawet i bogactw *kraiovych*, obaczmyż jakie są do tego sposoby, to krótka uwaga druga.

CZĘŚĆ DRUGA.

Obywatele jakiegokolwiek kraju, chociaż różni między sobą kondycją urzędami, przywilejami, sposobami pomnażania swych fortun, utrzymywania się w stanie

swego,

swoich majątków; zawsze jednak mają te wewnętrzne między sobą, czy złych czy dobrych skutków powszechnego rządu uczeniństwo, że iak prędko jedna część cierpi, druga choć w innym sposobie i czasie, musi jednak cierpieć koniecznie. Jeżeli w jednym kącie Królestwa, znajdzie się iaki człowiek, któryby się próżnowaniem i nieczynnością bawił musi być znowu na drugim miejscu taki, któryby głód i ubóstwo ponosił; a jeżeli w jakim narodzie tak górę wezmie nierząd i zepsucie, że tysiące ludu są w nieczemnej rozkoszy, i podlegają miękkości, próżnowaniu; drugie tysiące znowu być muszą, którzy się staiają ofiarą publicznego nierządu, w nędzy, niedostatku i mizeryi. Jeżeli zaś to wspominać wstrzymać się nie można, aby nam kraj nasz i oyczyzna nasza na myśl nie przyszła, o! iakżeby potrzeba co nayskuteczniej-

czniejszych szukać sposobów, aby nikogo z Panów nie było niedbałego o pomnożenie majątku swoich poddanych, i nikogo nie było z rolników, ginącego przez niedozor, lub przez ułask swych Panów! Obmyślając Panowie pomnożenie chłopkom swoim majątku, pokazują się prawdziwemi ludu swego Oycami, a tym czasem stają się większemi i majątniejszemi Panami, i cóż więc łatwiejszego nad te sposoby, pomoc zaszczipiania im użytecznych Ogrodów, zaprowadzania lepszych do pracy bydła i narzędziów, obmyślania i ułatwienia dla nich domowym towarem handlu, na bezpieczenia nakoniec im ich nabytego i wypracowanego majątku? Co jest coby do wykonania było łatwiejszym, a coby sam naturalny porządek mógł bardziej wy-
cisnąć i wymagać?

I. Nierozumieymy tę rzecz byź nie godną starania, którą naydoskonalsi Ekonomicy sądzą za naypożyteczniejszą, i w ziemiańskim gospodarstwie potrzebną. Nie masz takiej ziemi, któraby pracowitey oracza ręce nie miała pożądanym odpowiedzieć pożytkiem. Zimna nieznosne niegdyś, w *Tracyi, Azyi* mniejszey, i *Armenii*, iako pisze *Dyonizy z Halikarnasu*, (uprawą, i przemyślną rolników ręką, teraz za światectwem *Busbeka* są naymilszą i nayrozkoszniejszą krainą. *Italia*, za czasów *Lukulla* zdała się, że Wiśniowego drzewa nawet rodzić nie może, tym czasem teraz i naybardziej północne kraie, za przemyślnością rolniczą, naydelikatniejsze dają owoce. Co staroś poniosła w tym punkcie *Szwecya*, a teraz za staraniem Panów, co dzień się z bogaca w owoce Indyjskie nawet i Afrykańskie. *Norwegia*, przed lat

20. i naypospolitszych Ogrodowin nie miała, teraz zaś w nayprzedniejszych włoskich Ogrodów owoce obficie niezmiernie. I czemuż nierzucim tego śmiesznego przesądu, rozumiejąc za rzecz jakąś dziką i niezwyčajną, abyśmy chłopkom naszym pomogli do zaprowadzenia drzew urodzaynych dla pożytku samychże Panów i Dzieńdziców, przez zaszczipianie im Ogrodów, i pozwolenie zakosztowania smaku w tey pożyteczney chłopkom nauce? Czemuż za dziwaczną niby rzecz sądzić będziem, pomnażać im sposoby ich uszczęliwienia, przez zaprowadzanie lepszych do pracy rolniczey narzędziów, i lepszych bydła?

II. To to jest, co trzyma u nas w nikczemnym stanie rolnictwo, że chłopiek, iaką zrobił sochę, bronę, pług, albo rado, takiego zażywa bez różnicy gruntu, bez

bez względu na ziarno, które ma być siane. Chłop niema sposobu, ani wiadomości, jakby lepiej można to zrobić. Arendarz, lub Dzierżawca nie dba o to, choćby chłop zginął, byle on kapitał swój z pożytkiem wybrał. Dziedzic sam jeśli jest Pan większy, nie myśli o tym nigdy, przez mniemaną ważność interesów publicznych, jeśli jest Pan pomniejszy, boi się kosztułożyć na polepszenie takich narzędziów, insi nakoniec uprzedzeniem tym napelnieni, że tak Oycowie nasi uprawowali ziemię, a chleb mieli, nikt więc nie pomyśli, o polepszeniu takich narzędziów. Tym czasem ich niedoskonałość nie dała tyle przyniesić ziarnu pożytków, ileby mogło. Jedno ziarno w sieybie padnie w rozorę głęboką, i ginąc musi. Drugie zostanie na wierzchu i ginie równie, ledwie trzecie się przyjmie i pożytek jakikolwiek przyniesie.

niesie. I czemuż nieporatować w tym swych poddanych, mogąc mieć więcej oświecenia i wiadomości, z ksiąg zagranicznych na język oyczysty przłożonych, z relacji ludzi godnych, którzy w różnych krajach temu się przypatrzyli? A wszakże historya świadczy, że za czasów *Zygmunta Augusta* w oyczyźnie naszej, tak doskonale *Agrikultura* kwitnęła, że z obcych krajów przyjeżdżano, dla uczenia się; a konie i inne do pracy bydła, najlepsze na całą Europę w naszym kraju się znaydowały, i w ten czas też obfitość wszystkiego była naydostateczniejsza. Wyginęły przez wojny, i powietrze bydła, ustały prawie zupełnie owe sławne przedtym Polskie, i do pracy, i do wojny, i do parady konie; i cóż się dziwić, że i rolnictwo zupełnie ginąć i upadać musi? Odnowienie zaś lepszych narzędziów i bydła

dłat pomnażając majątek poddanych, pomnożyłoby chęć pracy, i skuteczność ludzkiej roboty. Dopieroż ułatwiwszy jeszcze poddanym handel wolny wypracowanym z roli towarem.

III. Bez handlu, to jest bez wolnej sprzedaży zboża i onego wywożenia, żaden z rolników niechciałby więcej na wyprowadzenie z ziemi owoców pracować nad własną wyżywieniem potrzebę; bez handlu rolnik zebrawszy z pól swych wypracowaną krescencyą, nie miałby z niej żadnego dla siebie zarobku, a nawet nie wróciłby mu się koszt na uprawę, roli złożony; zatem utrzymywanie expens gospoderskich, upaśćby koniecznie musiało, umniejszyłoby się urodzajów konsumpcyi, a zatem robotnicy zarobku i zapłaty dostaćby niemogli. Społeczność cała by szkoda-

do-

dowała, a kraj obróciłby się cały w nędzę i mizeryą; iak prędko zaś kwitnie handel i wolny jest rolnikom, we wszystkich rośnie natężona *industria*. Wszyscy wszystkiego mają podostatkiem, dla każdego tysiącami znajduje się okazy do pracy i do zarobku los; każdego rolnika przy handlu jest pomyślniejszy, wczasie urodzajów obfitych, bo ma komu sprzedać w kraju czy za granicą; pomyślniejszy nawet w małości urodzajów bo nie tak drogo kupnie, iakby go przepłacić musiał w niedostatku wolnego handlu. Niemasz zatem innego sposobu do podzwignienia ubogiego w naszym kraju rolnictwa, iako wszelką zostawić wolność handlowi, a dla ułatwienia w tej mierze przeszkód, obmyśla Najjaśniejszy P. N. Miłościwy z oświeconemi Obywatelami, obmyśla komunikacyą po drogach, rzekach i kanałach,

któ-

która komunikacya ułatwiona uszczęśliwi ludność i bogactwami niedostępne Prowincye, która byż muszą teraz ubogie dla trudney wywozki, i niepewney produkcji konsumpcyi; lecz możnaż poddanym naszym obmyślić łatwość handlu, bez upewnienia wprzód im ich własnego majątku?

IV. Mówmy my co chcemy, czynimy projekta o uszczęśliwieniu poddanych, i jakie tylko byż mogą, choćby naydoskonalwsze, tym czasem to pewna, że póki niewolnictwo będzie naszych poddanych uciskiem, póki chłopiek nie będzie pewnym swego zarobku i majątku, póki wolno będzie Panom dysponować ciałem, zdrowiem, życiem i całym zarobkiem nieszczęśliwego chłopka, póty nigdy ani Panowie sami, ani krasy pożytku prawdzi-

wdziwego z rolników naszych widzieć nie będzie. Każdy człowiek z daru natury odbiera życie swe, swoje talenta i sposób ich używania na swą szczęśliwość; i jeżeliby kto czynił jakie niegodziwe i niesprawiedliwe przywłaszczenie nad słabszym, ten powszechny ludzkości nieprzyjaciół, gwałciłby święte prawa natury. A jeżeli te nie odmienne prawa, własność i wolność zażycia swej własności, są z kondycyi ludzkiej natury nadane, koniecznie zatym cywilnemi prawy ubezpieczono to byż powinno rolnikom; i póki ci naypożyteczniejsi robotnicy, nie będą mieli pewności prawem krajowym obwarowaney co do osoby, pracy rąk i zarobku własnego; póty ani szczęśliwości rolnictwa w kraju, ani pomnożenia prawdziwego i dziedziców i krajowej szczęśliwości mieć, ani spodziewać się nie można.

Ey ktokolwiek więc jesteś czuły w swym sercu na moc głosu natury, ktokolwiek wchodzisz w Ducha słodczy, Jezusa Chrystusa Ewangelii, ktokolwiek *Sentymencie* ludzkości nosisz w swej Duszy, mimo wszelkich praesądów i uprzedzeń pochodzących z passyi, weyrzyj w grunt serca swojego, nie jestże to, najmiłszym iego uczuciem, równie iak rzetelnym jest obowiązkiem, aby obmyślać sposoby poddanym nędznym pomazania ich majątku, przez wszelkie iakie bydz tylko mogą sposoby? Wybranyś jest z zrządzenia Opatrzności Panem nad temi rolnikami nędzami *Rectorem te posuerunt.* - Uznajesz swe niedostatki, mizeryi, przykrości, potrzeby, a zatym podobieństwo natury swej widzisz równie iak w sobie tak i w swoich poddanych; ale że masz więcej oświecenia, więcej edukacyi, wię-

cey

cey talentów, mieyże więc staranie o tych mizernih poddanych. *Esto in illis quasi unus ex ipsis, curam illorum habe.* Opatruj ich dobro, jeśli chcesz ubespieczyć swoje, pomnażaj ich majątek, jeśli zyczysz dobrze swojej Ojczyźnie, miey staranie o Dusznę i doczesną szczęśliwość swych poddanych rolników. Szanuj ich pracę, poważaj ich robotę, niegardź ich osobą. Bo wszystko to równie z tobą dziełem jest Najwyższego. *Non oderis laboriosa Opera & Rusticationem Creatam ab altissimo.* Amen.



M 2

KAZA-

KAZANIE

JUBILEUSZOWE

* Porządku wyznaczonych Kazań 96.

Z WYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

Powinni Panowie poddanym ludzkość, w traktowaniu z nimi w ich potrzebach, skargach, prośbach, sądach karaniach.

Dnia 10. Ośtobris w Kościele trzecim Jubileuszowym, u Świętego Ducha.

Fili non exasperes Pauperem in inopia sua, rogationem contribulati ne abjicias, declina ei sine tristitia aurem tuam, responde illi, pacifice... In judicando esto sis misericors ut pater, & eris velut filius altissimi. Eccl. 4.

Synu

Synu... nie rozjątrzaj ubogiego w nędzy jego.... Prośby strapionego nie odrzucaj, ... nadstaw, day ucha bez przykrości ku słuchaniu potrzeb jego, odpowiadaj mu spokojnie, ... w sądzeniu bądź miłosiernym iako Ociec a będziesz iako Synem Boga Najwyższego.

z Ksiąg Eccle. z Roz. 4.

Tak doskonale wyraża nam pismo i mość nędzy ludzi strapiionych, i powinność ratowania ubogich potrzebnych, i pobudkę ludzkości w traktowaniu z nimi w ich sądach, skargach, prośbach, karaniach, że dla pomocy i ratunku tych ludzi nędznych i nieszczęśliwych ani czuć więcej nie może serce choćby najdotkliwsze, ani czynić więcej nie jest obowiązane, choćby

nay-

naycnotliwsze, ani nakoniec nadgrody większey żądać nie może choćby za naydoskonalsze obowiązków swych w tey mierze wykonywanie. Tu nayprzód poznałem, że prawdziwą goryczą napełnione serce być musi owego człowieka, który w ustawicznej pracy przy niedostatku, w ustawicznej mizeryi przy ucisku i gwałcie, w ustawicznej potrzebie, przy bojaźni odezwaniania się z tym swojemu Panu, widzi ręk swych pracą nie sobie, lecz Panu tylko użyteczną, widzi siebie wzgardzonym, zapomnianym i wyniszczonym, widzi inną, ludzi podobney sobie natury i zdolności, obfitujących, zbytkujących, i swywolnych, o! cóż tam za ucisk w tym nędznym sercu być musi, albo co za rozziatrzenie jego czułości, kiedy jeszcze zamiaść pomocy od swego Pana, odbiera, groźne łajania, wzgardy i pomnożenie u-

cisku?

cisku? I nie mógł tego lepiej Duch Najsświętszy wyrazić, zalecając ludzkość nad taką bliźnich swych nędzą, iako zazwyczaj tego słowa, nierozdrażniaj bliskiego rozpacz, nie rozziatrzaj serca napełnionego goryczą, *Fili non exasperes pauperem in inopia sua*. Tu się nauczamy, iako ich proźby i żądania, powinne mieć wzgląd i przyjęcie, *Rogationem contribulati ne abii-*
cias; iako ich wołania i ięczenia, powinne znajdować chętne wysłuchanie, i litość, *Declina ei aurem tuam sine tristitia*. Jako ich bojaźń, z którą się zbliżają do Panów i ich nieśmiałość w przełożeniu im swej nędzy i mizeryi, potrzebują poufatego i miłego z nimi rozmówienia się. *Responde illi pacifice*. Tu się podaje z strony Boskiej reguła, iak możniejsi zachować się mają dla uboższych, iak Panowie rozsądzać mają sprawy swych pod-

danych

danych, jak ich bronić od postronnego ucisku, jak i pomoc dawać w zawiłościach i radościach zachodzących po między niemi, aby tymdoskonałey Panowie wyrażali na sobie podobieństwo Boskiej zwierzchności, którey ucześnieństwo nieiskieś względem ubogich! polecone mają od Boga, od praw społeczności. Synu (mówi Duch S. do wszystkich mających moc i zwierzchność nad ubogiem) Synu: pomnij, abyś w rozsądzaniu spraw ubogich i sierot miłośnierny był jak Ociec, abyś sprawiedliwość ciskał, miłością kochanego dla poddanych twych Oyca, a miłość tę kierował, rozsądną sprawiedliwością Sędziego. *Fili in judicando, esto eis misericors ut pater.* Ale i tu nakoniec szczęśliwość prawdziwą Panów nadgradzającą ich ludzkość w traktowaniu poddanych swoich wyraża pismo. Ze ten to sposób iedyny jest zasłużenia sobie

sobie Synowstwa Boskiego ku wiecznemu uszczęśliwieniu. *Et eris tu velut filius altissimi.* I trzebaż mi inszych szukać dowodów, czy to na przekonanie Panów, o powinności ich ku swym poddanym, aby z ludzkością ich traktowali w ich potrzebach, proźbach, skargach, sądach, karaniach, czy to na pokazanie prawdziwey ich szczęśliwości, z tak ludzkiego dla poddanych zachowania się, że przeto iedynie godność prawdziwych Synów Boskich mogą pozyskać? Kiedy obydwie te rzeczy i powinność ich nayściśleysza takiey ludzkości, i szczęśliwość ich nayrzetelnieysza z takiey ludzkości od Ducha Nayświętszego są wyrażone. *Fili in judicando esto misericors ut Pater... Et eris velut filius altissimi.* Tak iest Chrześcianie przezacni i te słowa odkrywają prawdziwą powinność umocnioną przepisami natury i pokazują

znią rzetelną szczęśliwość upewnioną obietnicami wiary, ale wspomniawszy okrutność i surowość Panów częstokroć w postępowaniu z poddanymi, w ich potrzebach, proźbach, skargach, lub sądach, można pomyśleć, że albo ta powinność ludzkości gruntownie wszystkim Panom jest znana, albo że ta obietnica szczęśliwości, równie jest od wszystkich wierzona! Ach nędzni poddani rolnicy, o! Obywatele godni prawdziwych i szczególnych, względów od ludzi, równie jak pisma Boskie, osobliwszą o was mają pamiętać, stawiać was szczególniej celem troskliwości Boskiej, w zalecaniu was staranności i opiece możniejszych ludzi. Siódme już dziś za wami jedynie z rozkazu Pastorskiego mówię *Kazanie* i miłoby mi było drugie tyle dla ludzkości i dobroczynności pracować, z powodu tak pilnej

nej troskliwości Boga samego o was; gdybym nieznaydował Dusz twardych i złośliwych, którym rzucić perły jest szkoda, a którzy kilku słów burzliwej głowy i swego zapalonego umysłu, więcej czynią szkody ludzkości, niżby tysiącem najpracowitszych najgruntowniejszych Kazań można uczynić pożytku! Mówić jednak będę, bo więcej znaydnie Dusz w oboiej płci oświeconych, więcej serc dobroczynnych, więcej umysłów na głos natury i religii czułych, więcej ludzi pragnących i poznać powinność ludzkości w traktowaniu swych poddanych i dostąpić szczęśliwości rzetelnej, z tak ludzkiego zachowania się wynikającej; Nasunę więc na tym. Należy poddanym od Panów ludzkość w traktowaniu z nimi, w ich potrzebach proźbach, skargach, sądach karaniach. Tu ludzkość, w obowiązku swych jest Panów

nów powinnością nasyć się. *Fili in judicando, esto popilis, misericors ut pater*, to uwaga pierwsza. Ta ludzkość w wykonaniu swym jest Panów szczęśliwością nasyć się. *Et eris tu velut filius altissimi*, to uwaga jest druga. Chce-
myż być Synami Boskimi? Bądźmyż ludzcy i uczyni dla ubogich poddanych; daj nam o Boże prawdy te poznać, obowiązki wykonać i nagrody stać się godnymi za przyczyną Najświętszej Panny! Wszak ty sam o! Boże sądzić sprawę ubogich będziesz i ty sam ubliżoną im od nas ludzkość, masz zbawieniem nadgradzać. *Judicabit pauperes Populi, & salvos faciet filius pauperum.*

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Niemasz człowieka żadnego w całej naturze, któryby nie miał do nas prawa, upomnieć się o litość w prawdziwej nędzy, o ratunek w prawdziwej potrzebie, o pomoc w prawdziwej niemocy i niedostatku, i gdyby nawet gwałtowność passyi, wzbudziła złość i porwanie się przeciw swemu bliźniemu, skoro zwrócim oczy na twarz jego, skoro ujrzymy twarz Oblicza Boskiego na nim zostawionego, skoro szczerą zmysłą czułością uznamy podobieństwo z nami natury jego, nie tylko porywczność bydlęcej złości będzie wstrzymana, ale obęć dobroczynienia nastąpi, jeśli iedno dzikość obrzydła, niezatarta śladów ludzkości. Nie mówmy z obrzydłym

dłym w oczach Boskich *Kaimem*: iż nie jesteśmy stróżami braci naszych, iż nie oddał nam Bóg, ani natura w dozor ku pomocy wzajemney bliźnich naszych, *nunquid custos fratris mei ego sum?* Oddał owszem nam w straż i dozor każdego naszego bliźniego, abyśmy nie tylko mu uprzykrzenia i gwałtowności żadney nie zadawali, ale byśmy jeszcze mu dobrze, podług wszelkiej przemożności naszej czynili, *Unicuique mandavit Deus de proximo suo*. Potrzeba i nędza każdego z bliźnich, jest mu prawem upomnienia się u nas pomocy, a czułość naszego serca, jest nam obowiązkiem, abyśmy mu uczynili miłosierdzie i litość, i jeżelibyśmy chcieli szukać miary, wiele też od nas bliźnim naszym należy: naydziemy ją w tym naykardynalniejszym prawie natury i religii. Cokolwiek życzylibyśmy aby nam w podob-

dobnym nie czyniono, to czynić innym obowiązani jesteśmy sami. A dopiero jeżeli ten obowiązek uczynności, ma za cel tych ludzi, którzy potem czoła krwawym i rąk ustawiczną robotą, żywią nas, opatrnią, bogacą i sprawią nareszcie to, że się zowiem względem ich panami, rządca-ami i dziedzicami! O mój Boże, iakże się to dziwnie zdawać musi w oczach nieuprzedzonego rozumu! widzieć chłopków rolników, idących do Pana ze drze-niem i bojaźnią, czekających rozhoworu z nieśmiałością i to zdaleka, proszących pomocy, a odbierających łajania i pogrozki, przekładających swą nędzę, a odnoszących pomnożenia iey obietnice, szukających sądu w swych skargach, a odbierających, hałas, krzyk, wzgardę, turmy, gąsiorry, więzienia, kanczugi, nahaże, powrozy! Przebóg, cóż to ci ludzie zrobili? Są

to

to rolnicy, z których roboty Pan żyje. Cóż to ich jest za winą; są oni poddani, chłopci, szukają ratunku. Cóż to jest za sąd dla nich, jest to Namieśnik, albo Ekonom, albo Komissarz, albo arędarz, albo Dzierżawca, albo Zastawnik, albo też czasem Pan ich własny i Działdziej! O! ludzkości, gdzie są twe Prawa święte, upoważnione wiarą, o wiagro święta gdzież jest moc wyroków! aby nie rozstrząsać serca pełnego goryczy, aby nierozdrażniać ubo-
giego w jego ubóstwie. *Fili non exasperes Pauperem in inopia sua.* Aby pozwolić mu łaskawie przełożenia jego potrzeb i mile prośby jego przyjmować. *Fili rogationem Contribulati ne abijcias.* Aby uczynić nędzemu przynajmniej tyle pociechy, aby spokojnie mu odpowiedzieć i dobroliwie z nim pomówić, *Fili... responde illi pacifice.* Aby nakoniec w przy-
mowaniu ich skarg, w roztrząsaniu ich

spraw, w obmyślaniu im spokojności, bydź im i Sędzią pełnym Oycowskiej miłości i Oycem nie ubliżającym sądowej sprawiedliwości, *In iudicando esto eis misericors, ut Pater.* O! coż to za ścisła jest powinność ludzkości w Panach dla swych poddanych! dajęca oraz regułę wykonania tej ludzkości i jako Ociec dla dzieci i jako Sędzia dla szukających sprawiedliwości i prawa; krótko rozstrząniemy.

I. Jeżeli Bóg jest nas wszystkich Ojcem powszechnym, jeżeli Kościół w Chrześcijaństwie wspólną dla wszystkich i ko-
chającą jest matką; jeżeli kraj powszechną jest mieszkających w nim Obywatelów Ojczyzną, coż miłszego cnotliwego Obywatela sercu bydź może, nad słodkie imię Ojca względem poddanych swych rolni-

ków, których mu Bóg pozwolił, a Oyczyzna prawami obwarowała! Wszystkim w obec ubogim, wiśniemy być przystępni, dobroczynni, łaskawi. *Congregationi Pauperum affabilem te facito.* Nikogo niemasz w całym Narodzie ludzkim, abyśmy go wolno mogli pogardzać, a dopieroż krzywdzić i uciemniać. Mówi sam Chrystus: *Videte ne contemnatis unum expusillum, qui in me credunt.* Natura cała wzdryga się na tę okrutność, aby zgłodniałe Działki prosząc Oycę z płaczem o mizerny kawałek chleba, mieli odbierać od niego, zamiast chleba, węże, padalce, albo truciznę, mówi Ewangelia, *Quis ex nobis patrem petit panem, aut piscem, aut ovum, nunquid serpentem dabit illi, aut porriget Scorpionem?* A cóż więc za ścisłość być musi powinności aby Panowie ludzkiemi byli dla swych poddanych, w traktowaniu zniemi

w ich

w ich potrzebach, prośbach i skargach! Cóż tu rzekną na te Chrystusa wyroki, co rzekną owe dzikie i okrutne serca. Którzy śmieją mówić, że chłopkowie są to inszego gatunku i inszey natury ludzie, że z chłopkami nie można inaczej postępować, tylko z fukiem, z chłascem, z twardością. Ach przebóg po cóżeście ich nauczyli tej grubości, od samych lat ich dzieciennych trzymając ich w tej twardości, niewoli, boiszni, że oni nigdy nie mogą widzieć w swych Panach; kochanych Oyców, lecz patrzeć tylko muszą na nich iako na swych tyranów i nieprzyjaciół. Lecz stańmy się tylko dla nich ludzkiemi, łaskawemi, dobroczynnemi, daymy im poznać, że oni są ludzie, którzy mają prawo upomnieć się od nas ludzkości, że my mamy obowiązek, ich oświecać, ratować, do szczęśliwości prowadzić, o z iakże zbawiennym zawstyżeniem po-

znamy, że ci chłopkowie poddani i ludzkość i wdzięczność znają i do oświecenia się wszelkiego są sposobni i zdolni, i że nieskończenie większy pożytek dziedzicowi uczynią, traktowani z ludzkością, z miłością i oświeceniem, niżeli z dzikością, zwardością i tyranią. Co na te przepisy wiary powiedzą, owi *Barbarzyńcy*, u których to na domowych ścianach, widać w kilkunastu gatunkach, na dręczenie poddanych, postronki, nabaie, pytki, dziaki kańczugi, pod oknem Pańskim, turma zawsze pełna ięku, łez i narzekania, w śród dziecina pełno gąsiorów, dybów, kłód? pęt żelaznych, ksydanów; Przebóg! oycamiż iścieście swego ludu, czy tyranami? Jednegoż wyznacie Boga wspólnie z swym ludem, czyli inszego? Inszasz jest dla was Ewangelia niżeli ta, którą Jezus Chrystus świat uszczęśliwił. O Obywatele cnotli-

wi!

wi o przyiaciele ludzkości! o Panowie, którzy serca macie oświecone, czule i miłą napełnione dobroczynnością. Nie więcęcie wy macie słodczy traktując swych poddanych, jako nayukochańsze swe dzieci, przyjmując ich mile, jako wspól pracowników waszey fortuny, słuchając ich skarg, jako słucha Oyciec, wszechcnych kłótni pomiędzy dziećmi, rozsądzając łagodnie, karząc w miłości, nadgradzając w sprawiedliwości, nie więcęcie wy znayduiecie w Duszach waszych słodczy, kiedy poddani wasi rano i w wieczor podnoszą zęzami do Nieba ręce, błogosławując wasze panowanie i rzady, kiedy niemowlęta same, uczą się z radością, świętych imion i urzędów waszych, aby razem z życiem brali ku wam przywiązanie i miłość, kiedy chłopkowie poddani od was oświeceni, uszczęśliwieni, do ludzkości

kości przywiedzeni iży wylewają radośne, na każde wspomnienie waszych okoliście siebie starań, prac i zabiegów. Nie milszeż nieskończenie jest ztąd w sercach waszych uczucie nad tych, którzy rozumieją bydz się nato tylko postanowionemi, aby uciskiem chłopków siebie bogacić, a okrutnością nad poddanemi, panowanie swe okazywać! wy przyjaciele ludzkości, wy szczególniejsza Narodu całego ozdoba, którzykolwiek szczęśliwemi przez ludzkość czynicie waszych poddanych, wy znacie ściśłość słodkiej tey powinności postępowania z ludzkością w traktowaniu, z szczęśliwemi przez takich Panów ludźmi waszemi i iako Oycowie pełni ku nim miłości, i iako Sędziowie pełni dla ich uszczęśliwienia sprawiedliwości, *Fili in iudicando, esto eis misericors, ut pater.*

II.

II. Nie jest teraz w Chrześcijaństwie podlejszy stan pospółstwa iakiegokolwiek, niżeli był naród żydowski, ktokolwiek iednak nikczemni i pokrzywdzał ten naród, zgubie i przekłętwnu podlegał, *Quia pessimant plebem tuam, inveniant perditionem.* Mówi Duch S. kiedy więc poddani zostawieni są rządowi waszemu Panowie! Kiedy nie przychylna w swych początkach tey nayożyteczniejszey Obywatelów część, kraiowa zwierzchność zostawiła ich ze zgorszeniem całej teraz Europy, bez obrony praw oyczytych i bez udzielenia im kraiowej opieki. Samnienie więc tylko wasze i cnota natury i religii prawami obwarowana, będąc ich iedynym ubezpieczeniem naysciśleyszą kładzie na was powinność ludzkości w postępowaniu z niemi w ich sądach potrzebach, proźbach i skargach. W innych kra-

kraich są sądy na ich pokrzywdzenia i na ich pomoc; u nas jeżeli Panowie nie będą przez ludzkosć ich obrońcami, któż im sprawiedliwość w pokrzywdzeniach uczyni? O! oyczyzna nieszczęśliwa w swym zamieszaniu! albo raczej szczęśliwa, że przynajmniej w tym tak krytycznym dla siebie czasie, masz przecie u Syru swych interesów, począwszy od Tronu oświeconych i ludzkosć kochających mężów (Senatorów, Ministrów, Dygnitarzów i Szlachetnych Obywatelów, o oyczyzna! Kiedyż sprawiedliwość uczynisz, tej części ludu, przez których się utrzymujesz, tym rolnikom z których żyjesz, tym chłopkom, którzy swą pracą cię iakokolwiek jeszcze ochronią od ostatniego upadku, kiedy ich przyjmiesz pod obronę praw krajowych, a zmażesz to piętno grubych niegdyś wieków, ażeby człowiek mienić się być Pa-

nem

nem życia, majątku, wolności i potomstwa nawet drugiego podobnego sobie człowieka! Nim zaś ten krok na swe uszczęśliwienie uczyni w krótkie oyczyzna! O! co za chwała dla Panów, że cnotą samą i ludzkoscią rządzeni, czynią przez ludzkie i dobroczynne dla poddanych zachowanie się, szczęśliwymi ich czynią pełniąc w tym swą najściślejszą powinność. O! ludzkości! kiedyż się staniesz regułą wszystkim, iako dziś jesteś ozdobą i chwałą niektórym! Kiedyż serca wszystkich tą prawdą przeniknione zostaną, że ludzkosć i dobroczynność jest najściślejszą w towarzystwie ludzkim powinnością, a poddanym od Panów nypowinniejszą, którzy w nich, i Ojców i Sędziów swoich mają znajdować. Tego to głosu ludzkości gdybyśmy w uciśnionym sercu słuchali, nie trzebaby nam znać owych wielkich We-

lumi-

luminów praw, które nie mają nigdy chy-
ba na słabym człowieku *Exekucya*, kró-
tkieby w ten czas były prawa, boby nie
było ani ucisków wzajemnych, ani prze-
śladowania, ani niesprawiedliwości, ani
zdrady, pokoyby powszechny panował,
lud wszystek uznawałby się wzajemnie
bracią, każdy drugiemu pomagałby do szczę-
śliwości, gdy tym czasem teraz grubość,
dzikość, okratność, ambicya, chęć zysku,
zemsta lub iakakolwiek namiętność łamie
najswiętsze prawidła niedając Panom ani
tego, iak ścisłą mają powinność ludzkiego
traktowania z poddanemi swoiemi. *Fili*
in judicando esto eis misericors ut Pater,
ani tego, że przez tę ludzkość pozyskują
nayrzetelnieyszą szczęśliwość, stając się
Boskiemi Synami. *Et eris tu velut filius*
atq[ue] filius: to krótka uwaga druga.

CZĘŚĆ

C Z Ę Ś Ć D R U G A.

Każdy szuka chwały, każdy w swym
zachowaniu się upatruje pożytków, i gdy-
by przyszło wziąć pod roztrząszenie
wszystkich każdego człowieka czynów,
wszystkich naytrudniejszych doświadczeń,
wszystkich nayniebezpieczniejszych przed-
sięwzięcia, zamysłów i wykonania, za-
wsze ieden z tych powodów, albo oby-
dwa, byź zamierzone musieli, szukanie
prawdziwey, albo mniemaney godności i
rzetelnych, albo omylnych pożytków. A
trzebaż Panom naszym inszych szukać
sposobow pomnożenia swey godności i
swych pożytków, albo inaczey mówiąc
swey szczęśliwości, nad ten do którego
każdy w swym sercu czuje pobudkę, ka-
żdy

żyły w samej swej naturze znajdują zachęcenie, każdy na reszcie rozumie i w religii swej znajdują obowiązki i zalecenie. Pełnić powinnyże zewszęd miar najściślejszą w ludzkim traktowaniu poddanych swych rolników, dość już pociechy cnotliwemu i podściwemu sercu, dopieroż pewnym będąc z wiary, że to jest najskuteczniejszy sposób policzenia się między synów Boskich i stanie się podobnym nieinako dobroczynności samego Stwórcy, *Fili in iudicando esto misericors ut pater, Et eris velut filius altissimi.* A możesz być większa nad taką nagrodę, szczęśliwość która i prawdziwą godność przynosi i rzetelne pomnaża pożytki.

I. Godność rzetelna niecierpi poniżenia zachilając się do ratunku, pomocy i pociechy swoich poddanych, owszem twarde

de z nimi zachowanie się zawsze znakiem jest dusz podłych i cechą nikczemności grubiańskiego umysłu. Tej godności nabycie, ułatwione jest Panom, przez bliskość przypatrzenia się nędzy i miseryi pospółstwa naszych poddanych wieśniaków. Wierzę ja temu, że wychowany człowiek na łonie rokoszy i miękkości, żyjący w pośród ustawicznych rozrywek i uciech, nie widzący nigdy prawdziwej nędzy i miseryi, może być mniej czuły na nędzę poddanych sobie ludzi, których on nie zna, ale Panowie w dobrach swych w pośród wieśniaków żyjący, kiedy widzą lud swój nieszczęśliwy w nędzy w głodzie i miseryi, kiedy wnikną do ich opłakaney chaty pełney dymu, sadzy, kurza-
wy, swądu, zaducha, bydłał nakoniec razem z ludźmi tam się mieszcącymi, kiedy obaczą ich ucisk, nędzę i niedostatek. Czy-

ież serce znające prawdziwą szlachetność nie obróci się do podzwignienia praw ludzkości, do zachowania się miłego z tym ludem aby ich podnieść z tej obrzydłej sytuacji, aby im otworzyć oczy na ich własne pożytki i ich szczęśliwość, aby całych siebie nakoniec obrócić nato, ażeby traktując ich z prawdziwą miłością i ludzkością, zasłużyć na godność Synów boskich, która ludzkości takiej jest przyrzeczona: *Et eris velut filius altissimi.* O co to zawidok godny Nieba, godny naśladowania od całego świata, godny ukochania od wszystkich rozumnych ludzi! Widzieć Pana, na przykład od poddanych swych z pełnym bezpieczeństwa uszanowaniem, otoczonego, widzieć poddanych chłopków podufale mówiących z swoim dziedzicem, przekładających mu swego gospodarstwa potrzeby pomnożenia jego spó-

soby;

soby, utwierdzenia i rozszerzenia jego zamysły. Co to zawidok kiedy Pan i dziecić zdaie się, że nato tylko żyje, aby szczęśliwemi czynił poddanych, aby miłość ich i szacunek pozyskiwał dla siebie, aby ich z grubości i z mizeryi przemyślną miłością swą wyprowadzał. Co to zawidok Nieśmiertelność prawdziwą imieniu Panów swych przynoszący! Kiedy Pan sam uczy, rządzi i rozsądza swoich poddanych, kiedy sam opatruie sposoby ich szczęśliwości, sam obmyśla pobudki im oświecenia się, sam zachęca i przewodniczą ręką prowadzi, do doskonałości rolnictwa, do obfitości uredzaiów, do swobodności pożycia, do wygody pomieszkania, do uczciwości myślenia i całego zachowania się i otoczony tłumem przywiązanych miłością nie niewolą do siebie poddanych chłopków, wylewa słodką swą przed

przed niemi duszę, mówiąc: O! mili Obywatele! kocham was iak bliźnich moich z powodu wiary świętej, kocham was przez ludzkość, iako Twory mi podobne i dlatego usiłuję widzieć was i potomstwo wasze z dzikości wyrzute, a do narodu ludzkiego i do Chrześcijańskich niezabobonnych obywateli wcale zbliżające się, słyszą to poddanni z ust Pana, czytają w oczach jego obraz prawdziwie kochającego Ojca, a nprzeymosć serc niewinnych i prostych skrapia nogi pełnemi radości łzami, takiego Pana i Ojca. I możez nad takich Obywateli być co godniejszego w Narodzie, oto jest prawdziwie Synem być najwyższego, *Et eris velut filius altissimi*. Oto jest nayszczetniejsza Panów ludzkości pełnych szczęśliwość, przynosząca im nayszczetniejsze pożytki.

II.

II. Mieć lud przywiązany do siebie, pożyteczny dla kraju, zdalny do usługi oyczystej oto pożytki rzetelne ludzkiego z poddaniami zachowania się, mieć lud dobrotliwy i spokojny, dostatni w majątku i uczynny, opatrzone na złe czasy i swobodny, oto są skutki rzetelne ludzkości Panów traktowaniu z poddaniami swemi w ich potrzebach, pozbach, skargach, sądach; przez co utracił Rofoam Izraela Królestwo, jeżeli nie przez okrutność i grubosć postępowania i tyrańskie prógrogłki pospólstwu prostemu ludowi, jeżeli Ociec (powiada) mój ćwiczyć was kazał bićkami, ia okrutniey ieszcze dręczyć was kaze, *Si Pater meus cecidit vos flagellis, ego cedam scorpionibus*. Oto, co za skutek okrutności, dziesięć pokoleń odnapili go i Jeroboama Królem obrali, gdyby się zaś ludzko i dobroczynnie był zachował, nuzymałby był całość Narodu w swym po-

TOM III,

O

114

słuszeństwie, *Si locutus fueris ad Eos verba ilenia, erunt tibi servi cunctis diebus.* Przez co *Hiszpania* utraciła *Hollandyę*, jeśli nie przez okrutność *Vice-Reiów* i *Administratorów*, tchążących dzikością i okrucieństwem, przez co dom *Austryacki* stracił *Szwajcaryę*, jeśli nie przez grubość i nie ludzkość rządców tam okrutnie i obrzydliwie władających? Ale któż wyliczy wojny domowe *Lacedemońskie*, *Rzymskie*, *Czeskie*, *Szkockie*, *Polskie* i inne, które zawsze początek swój brały od nie ludzkości *Panów*, okrutnie z poddanymi swymi postępujących; zawsze okrutność nieszczęśliwych skutki przynosi; zawsze ludzkość niezszczęśliwymi czyniąc *Panów*, słodką pamięć ich na całą potomność przesyła. Co za pamięć okropna owego *Taraona* lub *Antyocha*, lud Boski udiskającego, co za obrzydła pamięć *Kaliguli*, *Nerona*, *Heliogabala*, *Domiciano*, co za obrzydłe wspo-

mnienie owego *Krystyerna* Szwedzkiego okrutnika. Owego *Xiążęcia Alby*, tyrana 16. wieku, ową *Hienę* przekłętą, czy *Bu-siride* Hiszpańskiego, który śmiał się z tym szczycić, że 18,000. Holendrów przez rękę katowską życia pozbawił. O straszidła natury! o obrzydłe imiona! bo-dayby was nigdy potomność nieznała, ani słyszała! Przeciwnie ludzkość w postępowaniu z poddanymi. *Traiana*, *Marka*, *Aureliusza*, *Tytusa*, o jak słodkim uczuciem napełnia dusze cnotliwe. Ow *Krasus* za świadectwem *Plutarcha*, przez samą ludzkość z poddanymi niewolnikami, i wieczną pamięć przysłużenia się ludzkości, i niezmiernych bogactw przymnożenie uczynił; sposobił on przyrodzone talenta swych niewolników ćwiczeniem, nauką i dobroczynnością, sam ich uczył, sam na lekcyach ich bywał, sam ich w mądrości i oświe-

niu formował. Ale co mi tam po poganiach, sam mistrz i nauczyciel wiary Bóg nasz Chrystus, dobroczynnością i ludzkością, świat cały zbudował, nauczył, uszczęśliwił i zbawił. Uczniowie święci, o! wiele przykładów i nauk najzbawienniejszych zostawili dla nas w Kościele. Ludzkość Ludwika S. ludzkość Biskupów SS. Paulina, Marcina, Jana Jakubowicza, Ambrożego, Augustyna i innych; ludzkość i słodycz zachowania się z poddanymi, tak wielu w wieku nawet naszym naczciwsiych Obywatelów, o jaką chwałę jest ludzkiego rodu, jakim pomnożeniem jest ich prawdziwej godności, jakim pomnożeniem jest ich nayszczciwsiych pożytków i nayszczciwsią na godność Synów Boskich zasługą. *Fili in iudicando esto misericors ut pater, & eris velut filius altissimi,*

Ach

Ach i pókiż potrzeba będzie nam nauk do poznania nayszczciwsiych naszych powinności? Pókiż szukać będziemy próżnych zaszczytów i omylnych zawodnemi sposobami pożytków? Ludzkość w traktowaniu z poddanymi w ich prośbach, potrzebach, skargach, sądach, karaniach; Panów nayszczciwsią jest powinnością, szczęśliwość wynikająca z tak ludzkiego dla poddanych zachowania się pomnożeniem jest prawdziwej Panom godności i nayszczciwsiych pożytków. O mój Boże i pókiż duma i zachwała wyniosłość zwać się będzie szlachetnością, a wyprawdzając obrzydliwe w kraju pychy i ambicyi owoce, oyczyznę całą do upadku będzie nachylać, *Radices gentium Superbarum arefecit Deus.* Pókiż ludzkość gwałt będzie cierpieć, a okrutność i dzikość póki wstrzymować będzie światła ludzkie.

ludzkości? Usłuchajmyż kiedykolwiek głosu Boskiego do serc naszych, a nie rozjątrzajmy serc ubogich wieśniaków grubym i okrutnym ich traktowaniem, *Fili...*, *non exasperes pauperem in inopia sua*. Nadstawcie Panowie łaskawie ucha swego na ich proźby, potrzeby i skargi. *Rogationem contribulati ne despitias...* *declina ei aurem tuam*. Niech oni znają was dobrodziejami swemi, niech znają was Sędziami i Panami, szczęśliwość ich skutecznie obmyślającemi; bądźcie im w ludzkości kochającemi Ojcami, jeśli sami, byź pragniecie Ojca Przedwiecznego Synami. *Fili in iudicando esto eis misericors ut Pater, & eris velut filiis altissimi*. Amen.

KAZANIE

JUBILEUSZOWE
w Porządku wyznaczonych Kazań 100.
Z WYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

Powinni Panowie poddanym miłosierdzie
wspomagając ich w ubóstwie. *Proiext*
do tego.

Dnia 14. Oktobra w Kościele czwartym
Jubileuszowym u Świętego Franciszka
Serafickiego.

Qui habuerit substantiam hujus mundi,
& viderit fratrem suum necessitatem habere,
& cluserit viscera sui ab eo, quomodo
Charitas Dei manet in eo? Filioli mei,
non diligamus verbo, neque lingua, sed
opere & veritate. 1. *Joan: 3.*

Kto

*Ktokolwiekby miał majątek świecki,
a widzieć brata swego w potrzebie, zam-
knął wewnętrznosci swe, aby mu dobrze nie-
czynił, iakże można mówić, aby miłość
Boska w nim była? Synaczkowie moi:
niekochaymy słowem i językiem, ale uczyn-
kiem i prawdą.*

z Listu 1. Jana S. z Roz: 3.

Nie dopiero to już widzę jest tą nie-
równości majątków po między ludźmi, że
jedni obfitują za cudzą pracą, a inni giną
w nędzy za drugich okrutnością, ale da-
wne też to widzę jest przeświadczenie,
powagą Ducha S. stwierdzone, że gdzie
wewnętrzności miłosierdzia zamknięte są na
ubogich proźby i ich potrzeby, tam miłość
Boska byź pomieszczona nie może. **A**

zatem

zatem cóż potrzebniejszego dla wszyst-
kich nad tę Jana S. przestrożę, aby iako
miłość Boska, i gruntem jest naszego zba-
wienia, i pobudką naszego ku bliźnim mi-
łosierdzia, i dowodem naszej w ratunku
ubogich uczynności, tak aby nie tylko usły,
językiem, ale uczynkiem i prawdą od
nas dla bliźnich zachowana, była i wy-
konana? Nie wszyscy równie obdzieleni
i jesteśmy fortuną i dostatkami, nie wszy-
scy też równie opatrzeni jesteśmy sposo-
bnością pracy, zręcznością i talentami;
wszyscy atoli równie mamy prawo do
szczęśliwości, równe potrzeby do utrzy-
mania życia, równe obowiązki dopomaga-
nia sobie na wzajem, a ztąd tak ścisły jest
obowiązek tych, co mają wiele, aby rato-
wali tych, co nie mają nic, albo mało,
że chyba sumnienia, duszy i miłości Bo-
skiej wyrzec się trzeba, chcąc zam-

knąć

knąć wnętrzu s i miłosierdzia na wspomożenie nędznych i ubogich potrzebujących. *Si quis habuerit substantiam & viderit fratrem suum necessitatem habere, & clauserit viscera sua ab eo, quomodo charitas Dei manet in eo?* Jeżeli bogaty dopuszcza ubogiemu z nędzy umierać, jeżeli majątny dopuszcza nędzemu, z niedostatku ginąć, jeżeli mający się dobrze, dopuszcza mizerakowi w oczach swych bezpomocnie ięczać, łzy wylewać i bez ratunku najmniejszego odchodzić; czy można pomyśleć, aby Bóg był w tym sercu, albo miłość Boska aby tam miała swoje mieszkanie? *Quomodo Charitas Dei manet in eo?* To jest powszechny obowiązek ratowania wszystkich iakichkolwiek ubogich. Ależ jeżeli Pan mający fortunę z pracy rąk swoich poddanych, jeżeli dziedzic mający dostatek, przez

przez wyciśnięcie ostatniego grosza z chłopków swoich Rolników, jeżeli Pan obfitujący we wszystko aż do swywoli; jeżeli on okiem suchym i bezczynnym patrzy na poddanych swych niedostatek, nędzę i mizeryę, jeżeli on ich nie ratuje, nie wspomaga i do lepszego bytu niewiedzie; jeżeli pogardza ich nędzą bez obmyślenia żadnych ratunku sposobów? Tu już dopiero, o z iak mocnym zadziwieniem spytać należy! Jak tam miłość Boska w tak obrzydłym sercu mieścić się może? *Si clauserit viscera sua quomodo Charitas Dei manet in eo?* I ta to jest dzisiejszego Kazania materya: Gdybyśmy widzieli dwóch braci, równe od Ojca odbierających zalecenie miłości, równe z natury-prawo do fortuny całej mających! jeden z nich ustępuje pierwszemu całej swej części, byle on mu w czasie, dawał tyle,

co wyciągać będzie potrzeba, a sam zaś tamten jeszcze z swej strony pracą rąk swych codziennie pomażać usiłował iego inaiątek; gdybyśmy widzieli potym iednego brata obfitującego we wszystko, drugiego zostającego w nędzy i mizeryi, iednego pełnego zbytku, drugiego ginącego w niedostatku, iednego wołającego pomocy, drugiego nieużytego i okrutnego na przerażające wołania, któżby przebóg! z nas nie osądził, że śmierci winien jest ów Tyran, zamykający swe serce, na ratunek swojego brata? *Vivit Dominus quoniam filius mortis est vir, qui fecit hæc.* Ach stańmy tu Chrześcianie przezacni: wy to sami jesteście Panowie. mówię na wzór Natana przypowieści, w której on Dawida własnymże iego zdaniem potępił. *Tu solus Vir ille es.* Waszym to z natury ludzkiej i z wiary Jezusa Chrystusa jest

jest bratem ów poddany rolnik, który wyniszczony codzienną pracą ginie bez pomocy z działkami swemi i familią. *Tu solus es vir ille, Dicit Dominus Deus.* Wam to Ociec Niebieski iak nasyroczyście przykazał miłość i ratunek wzajemny dla tych nieszczęśliwych rolników, którzy równie z wami mają prawo do wszelkiej szczęśliwości na ziemi; wam to oni ustąpiliłi części dóbr swoich, sami tylko zostając na obowiązku waszey ku sobie miłości i rąk swoich ustawney dla was pracy. *Tu solus es vir ille. Dicit Dominus.* Wyście to im przez swą okrutność, inni przez dziką serca chciwość, inni przez szpetną wyniosłość i nie ogląskaną ambicją, dopuścili nędznie żyć w ostatney mizeryi, wyście to ucisniali ich gwałtownie w opłakanym niedostatku i nędzy, wyście nakoniec sami uczynili na

siebie karania dekret, za swą dzikość i nieużytość. *Tu solus vir ille es. Dicit Dominus.* I nieśmianiemie więc dzisiaj nad tym, aby dać poznać Panom powinność miłosierdzia ku ich poddanym, wspomagać ich w ich mizeryi? Tak jest Chrześcianie przeznaczni: że powinni Panowie poddanym swym miłosierdzie wspomagać ich w ubóstwie. *Uczyńmy nad tym uwagę pierwszą.* Jaki sposób i *Proiekt* ratowania bydzby mógł tych ubogich poddanych. *Uczyńmy nad tym uwagę drugą.* S. Grzegorz, kiedy się dowiedział, że ieden ubogi w całym przeciągu iego Biskupstwa umarł z ubóstwa i niedozoru, tak gorzko płakał i tak straszliwie się lękał, że przez dni kilka do Ołtarza Najświętszych tajemnic przystąpić nie śmiał, bojąc się kary Boskiej na wszystkich Panów, dla opuszczonego iednego ubogiego. Kiedy

dy my zaś weyrzmy na tyle ludzi chłopków poddanych ginących w nędzy po prowincjach pod okrutnością swych Panów. O mój Boże cóż za strach nas obeymować, powinien! o Panie napelnijże serca nasze prawdziwą litością i miłosierdziem nad ubóstwem nędznych poddanych rolników, za przyczyną pełney łaski i miłosierdzia Najświętszey M. P. a wezwawszy pomocy Boskiej wezmiemy się do miłosierdzia szczerego. *Filioli: non diuigauis verbo neque lingua, sed opere & veritate.*

CZĘŚĆ PIERWSZA.

O miłosierdziu mówiąc i pobudzając Panów do wspomagania w ubóstwie będących poddanych, im iawniejsza rzecz się zdaje, że w tym każdy znajdzie, naye

najściślejszy obowiązek z natury, z wiary, z własnego interesu, z koniecznej potrzeby, z istoty sprawiedliwości, i ze wszystkich które tylko być mogą obowiązków źródeł, tym większe podziwianie ogarnywa człowieka, patrząc na nieczułość serc panów wielu, którzy mimo tak rzetelnych i walnych przyczyn, udręczać poddanych umieją zawsze; zapomódz w potrzebie, w przypadku i miseryi nieznają nigdy, dać chłopkowi bydło którymby dla Pana pracował, dać chatę, w którejby nędznie, po odbytych pracach odpoczął. Dać gruntu i zboża, aby się przy uftawicznych dla dobra Pańskiego robotach, w mizernym mógł utrzymywać życie; nie jest to poddanych jeszcze wspomagać, ale jest to trzymać ich w tak uprzykrzonym stanie, iakiby oni mieć mogli, gdyby się i w *Tureckiej* znajdowali

nie

niewoli. Ratować poddanych, aby od głodu tylko nie umierali, utrzymywać w chatach, aby z włości nie wychodzili, doglądać, aby byli w stanie odrobienia nakazaney panszczyzny, nie jest to wspomagać poddanych, ale jest to wyświadczać im taką tylko uczynność, iakieyby im i w naybardziej dzikim narodzie, pod nay skuteczniejszym iarzmem nie odmówiono. Cóż to więc jest wspomagać w ubóstwie poddanych? jest to nie tylko mieć oto staranie, aby z głodu nie umierali, ale aby nawet i przykrości niedostatku niedoznawali, jest to nie tylko oto się starać, aby byli w stanie pracowania dla dworu, ale aby i obfitość iakieykolwiek wygody dla siebie mieli, jest to nie tylko tego pilnować, aby w nędzney chacie trzymał się chłopiek dla odrobienia swych powinności, ale mieć o tym koniecznie jeszcze

staranie, aby on i w czasach choroby miał dostateczność i opatrzenie i w czasie nieurodzaiów, miał skład pewny, którymby się mógł zaratować i w czasie nieprzeprzanych przypadków, *ogniach, złodzieiach, wojny*, miał pewny sposób, uniknięcia ostatniej nędzy i niedostatku, oto jest powinność Panów, o takie zapomnienie się starać i takie ratunku obmyślać dla swych poddanych sposoby. A które tylko bydy mogą pobudki, do miłosierdzia w powszechności i z natury i z interesu, i z wiary nakoniec, te same przyczyny są obowiązujące Panów, aby takim sposobem wspomagali i ratowali swoich poddanych, załanowmyż się na tym obszerniej.

I. Czy na toż to natura i opatrność światem rządząca, dopuściła nie równość majątku i kondycyi, ludzi składających ca-

łą społeczność, aby w ten czas tylko dać pomoc bliźniemu, kiedy on w ostatney zostaie potrzebie, zbliżając się aż do samego życia utraty! albo raczy czy nie jest to dowód, najmędrszego rozporządzenia, raz dozwoliwszy nierówności majątków po między ludźmi, w proporcyi nie równych talentów, przemysłu sposobności i pracy, drugi raz nakazawszy, uboższym podległość, miłość i usługę ku lepiej się mającym, a bogatszym nakazawszy powinność wspomagania ratunku i pomocy wszelkiej dla pracujących ubogich? chciała tego Opatrzność, aby w śli- cznym i najmędrszym świata rozporządzeniu była zwierzchność i poddaństwo, władza i posłuszeństwo, rząd i rządzeni, Prawa i ich wykonywacze, a zatym mocniejsi i słabsi, bogaci i mniey obficie się mający, bez takiego rozporządzenia nie byłoby w

rzędach porządku, w towarzystwie ludzkim nie byłoby żadney wzajemney podległości, w społeczeństwie całym nie byłoby pokoju i szczęśliwości. Ale czy mogłaby znówu ta nierówność fortun być sprawiedliwa, bez tego najciśleyszego obowiązku, aby możniejsi bliższych ratowali, wspomagali, i do szczęśliwego życia byli pomocą? Gdy ubożsi, część naturalney swoiey wolności i powszechnego natury, które mają do wszystkich dóbr równie z drugimi prawa, poświęcają dobrowolnie pożytkowi możniejszych? Bez tego obowiązku od natury i Boga włożonego, na Panów, możnażby usprawiedliwić, to Boskie w rządzeniu światem zachowanie się, że jednych wszelkiemi dośladkami obdarza, drugich ośladniey dopuszcza kosztować mizeryi, gdy tym czasem i ci i tamci równie jego są dziełem,

ia-

iaawnie na ieden koniec stworzonym, równie z natury do wszystkiego mający prawo, a równie niemający żadnych poprzedzających do tego zasług! Powiedźcie mi Panowie, bez passyi, i bez przesądu, na cóż to Bóg pozwolił wam tyle łatwości i sposobu na zebranie fortuny i majątności? na co wam dopuścił urodzić się z majątnych i bogatych rodziców, gdy tym czasem tysiące ludu zdają się być skazani, na prace tylko same, na ubóstwo i niedostatek? Czy dla tegoż to Bóg czyni, aby waszym złym skłonnościami dogodził, czyli nie raczej dla tego, abyście powinnościom waszym dosyć czynili? Na cóż to Bóg tyle wam łask i obfitości udzielił? Czyli aby się ztąd mnożyła wasza pycha i wasze łakomstwo, aby się drudzy przed wami korzyli i od was iak najwięcey cierpieli? Czy żebyście oczy ludzkie pa-

sli

ili swą ambicją, wystawując światu scenę swego zdzierstwa, niesprawiedliwości, i łakomstwa w zebraniu, a obrzydliwej wyniosłości w pokazywaniu się? Czy na to, abyście tym przykrzey trapili swoich poddanych, którzy z porównania waszych zbytków i swywoli, tym dotkliwiej czują swój niedostatek. O mój Boże! Cóż byto za bezbożne było o Opatrzności twoiej mniemanie. Ach nato to, nato ręka was Boska obraża Panowie! abyście byli instrumentami miłosierdzia Boskiego, nad powierzonymi wam poddanymi, abyście byli sprawiedliwości jego sprawcami w ratowaniu i pomocy mizernych chłopków, którzy na uszczęśliwienie wasze pracują, i nie jest to rada tylko wam Panowie, abyście wspomagali podupadających waszych poddanych i rolników, ale jest to przykazanie, od Boga i okowiązek od natury,

tury, z którego się nigdy, bez zawodu dusz waszych niepotraficie wyłamać. Nigdy (mówi Bóg) nigdy nie będzie takiego czasu któregooby niebyło ubogich, nędznych i potrzebujących pomocy, bo to jest rząd Opatrzności. *Non deerunt pauperes in terra habitationis tuae.* Ale ja przykazuję, mówi Bóg dalej, aby ręka wasza zawsze była hojna w ratowaniu, i w spomaganiu ludzi ubogich, bo to jest prawo i powinność koniecznej sprawiedliwości. *Præcipio tibi ut aperias manum pauperi & egeno.* I choćby do tej powinności, nieznał się kto z prawa natury, łatwo znać się powinien z własnego nawet swego dobra i interessu.

II. Całe te 8. Kazań, króre dorąd mówiłem za poddanymi, pokazując powinności Panów, względem tych nasypanych-

czniejszych w kraju Obywatelów, pokazywały własny w tym Panów interes, sby poddanych mieć szczęśliwych, oświeconych, swobodnych i dobrze się mających, ale z dzisiejszą materią o powinnym miłosierdziu na wspomaganie ich, w ich ubóstwie nayszczególniejszą pobudkę znajduie w własnymże interesie dziedziców. Paweł S. pobudzając Koryntyjan wszystkich do miłosierdzia nad potrzebami ubogich, rozumiał, że tym ich nayskuteczniej zachęci, kiedy pokaże wzajemność potrzeby, wspomagania się. Teraz powiada wasza obfitość, niech zapomoga będzie ich niedostatku, *In presentē tempore vestra abundantia illorum inopiam suppleat*, a to dla tego nawet, aby oni wzajem lepiey się znówu mając, pomocą byli wam samym, w czasie przypadku, i potrzeby nieprzewidzianej, *Ut & illorum abundantia ve-*

stra

stra inopia sit supplementum. I to rzecz iest tak iasna, iż Panowie przez swój własny interes powinni wspomagać w ubóstwie swoich poddanych, że uwierzyć ia temu żadną miarą nie mogę, aby się ktokolwiek z Panów nieprzyznawał do tego obowiązku, i przetoż więc się to dzieie, że dopuszczamy podupadać rolnikom aż do tey mizeryi, że ledwie tylko życie nędzne i mizerne mogą prowadzić. Chęć zbyteczna zysku, bez starania i pracy, prowadzi dziedziców do aredowania, lub zastawy swych fortun. A gdzie zaś będziemy szukali, takich aredarzów, albo dzierżawców, aby on się starał utrzymać w iak naylepszym stanie poddanych, aby on usiłował pomnożyć ich majątek, aby on zapomagał chłopków i niedopuszczał, im do ostateiny przychodzić mizeryi. O Panowie cnościwi! pomniycie na obowiązki natury na do-

bro

swe własne, a mieycie staranie o swych poddanych, abyście im niedopuszczali upaść pod zdzierczą arędarzów, zastawników, albo dzierżawców ręką, wszak to nie tylko w tym jest wasz interes doczesny, ale wspomóżenie poddanych obowiązkiem waszym jest z wiary, interessującym nawet wasze zbawienie.

III. Nie rozumiemy, Panowie, że to, cobyśmy dawali poddanym rolnikom na ich wspomóżenie w ubóstwie i mizeryi, żeby to miało być naszą własnością, dla nich od nas świadczoną łaską. Wszakże jeżeli każdy ubogi w ostatniej nędzy będący, ma prawo wymówić bogatemu, że jego jest to dobro, które się ubogatego obraca na zbytek i na swywolę. Powiada Bernard S. *Nostrium est, quod effunditur*. Nasze to jest mogą mówić ubodzy, co wy

obra-

obracacie na rozpustę i niegodziwość, *No-bis crudeliter subtrahitur, quod inaniter expenditur*. O z jakimże prawem dopiero poddani mogą się upomnieć u panów swoich pomocy pewni będąc, że cały Panów majątek skutkiem jest ich roboty i pracy. Tym to prawem pyta Panów Bazyli S. Co ty powiada odpowiesz Bogu w dzień jego sądu, ty który ściany bogato i ozdobnie przybierasz, a nagiego człowieka bez odzienia opuszczasz? Ty który konie, psy i bestye, w nayslepszych trzymasz wygodach, a poddanych tobie ludzi, zostawujesz w ostatniej nędzy i mizeryi. Ty który tylu próżniaków dla usługi twej karmisz, a pracujących na ciebie chłopków, w ostatniej nędzy porzucasz, co ty rzeczesz w dzień sądu, gdzie Dekret twej wieczności, będzie pisan według twego dla ubogich miłosierdzia i twej

nad

nad ubogimi litości. Co tam rzecze Chrystus na sądzie nie miłosiernym i okrutnym sercom, urągającym nieiako nad swoich bliźnich mizeryą? Pragnałem, a wyście mię nie napoili, łaknołem, a wyście mię nie nakarmili, nagim byłem, a wyście mię nie przydzielili, i cóż za koniec tey twarości serca dusz okrutnych i nie użytych na nędze swego bliźniego? Idźcież, mówi Chrystus, idźcie przekłęci w ogień wieczny. *Ite in ignem aeternum.* Sam bogacz Ewangeliczny nie jestliż nam dowodem, iak surowie Bóg karze serca twarde i nie użyte. Cały grzech tego bogacza, był tylko ten, że Łazarz w oczach jego, z nędzy i mizeryi musiał umierać. Ach iakże straszliwe jest zachowanie się Boskie z tym bogaczem, kiedy on w porząd nayskuteczniejszych płomieni, i kropli

pli zimney wody niemiał pozwolony sobie na ochłodzenie swego języka, ale co straszniejszego ia wam powiem, to jest to, co mówi Chrystus, że się tak Bóg ze wszystkich zachowa, którzy są twardego i nieużytego serca dla ratunku nędznych swych bliźnich. *Sic & omnis qui thesaurizat & non est in Deum Dives.* Daycie mi Chrześcianie, choć jednego o którymby pamięć wasza mogła zasięgnąć, daycie mi człowieka okrutnego, nie miłosiernego, i nieużytego szczęśliwym prawdziwie, albo któryby długo się w imienia swym cieszył tą fortuną, którą przez okrutność serca, i nieużytość zgromadził, widziałem mówi Prorok, bogacza bezbożnego, wyniesionego, tyłkom w koło niego przeszedł, a oto on zaraz w momencie zniknął, i to co przez okrutność serca nabył, przez surowość sprawiedliwej pomsty Boskiej utracił. *Vi-*

nad ubogimi litości. Co tam rzecze Chrystus na sądzie nie miłosiernym i okrutnym sercom, urągającym nieiako nad swoich bliźnich mizeryą? Pragnąłem, a wyście mię nie napoili, łaknołem, a wyście mię nie nakarmili, nagim byłem, a wyście mię nie przyodzili, i cóż za koniec tej twardości serca dusz okrutnych i nie użytych na nędze swego bliźniego? Idźcież, mówi Chrystus, idźcie przekłęci w ogień wieczny. *Ite in ignem aeternum.* Sam bogacz Ewangeliczny nie jest nam dowodem, iak surowie Bóg karze serca twarde i nie użyte. Cały grzech tego bogacza, był tylko ten, że Łazarz w oczach jego, z nędzy i mizeryi musiał umierać. Ach iakże straszliwe jest zachowanie się Boskie z tym bogaczem, kiedy on w porząd najszkodliwiejszych płomieni, i kropli

pli zimney wody nie miał pozwoloney sobie na ochłodzenie swego języka, ale co straszniejszego ja wam powiem, to jest to, co mówi Chrystus, że się tak Bóg ze wszystkimi zachowa, którzy są twardego i nieużytego serca dla ratunku nędznych swych bliźnich. *Sic & omnis qui thesaurizat & non est in Deum Dives.* Daycie mi Chrzęścianie, choć jednego o którymby pamięć wasza mogła zasięgnąć, daycie mi człowieka okrutnego, nie miłosiernego, i nieużytego szczęśliwym prawdziwie, albo któryby długo się w imienia swym cieszył tą fortuną, którą przez okrutność serca, i nieużytość zgromadził, widziałem mówi Prorok, bogacza bezbożnego, wyniesionego, tylko w koło niego przeszedł, a oto on zaraz w momencie zniknął, i to co przez okrutność serca nabył, przez surowość sprawiedliwej pomsty Boskiej utracił. *Vi-*

di impium superexaltatum, & transivi & ecce non erat. Powstali niektórzy zruynowawszy poddanych chłopków rolników, oto już insi na ich obalibach swoje podnoszą fortuny, *Vidi impium superexaltatum, & ecce non erat.* Podnieśli się iedni przez zdzierstwo ubogich, przez gwałtowność nad poddasemi, przez niełudźkość na ich nędzy i mizeryą, przez pogardę swych obowiązków, aby ratować nędznych i wspomagać pracowitych rolników, a oto już sami teraz dostali się w korzyść mocniejszy niżeli oni, *Transivi & ecce non erat.* Ach iakże to jest straszny i oraz sprawiedliwy sąd Boski, że ci którzy w nienżytości serca w pychę się tylko podnosili z swych bogactw, w drugim zaraz, albo naydaley w trzecim pokoleniu noszą na sobie sromotę hańbę i niezdolne ubóstwo, gdy tym czasem ci przed-

przodkowie ich okrutnego serca i nienżytych wnętrzności, opuszczając powinność ratowania i wspogania ubogich swoich poddanych, i uchybiając obowiązku z natury, i z interessu, i z wiary samey wynikającego, stali się i docześnie i wiecznie nieszczęśliwami. Weźmiemyż przebóg Panowie weźmiemy szczerze przed się wypełnienie tej powinności, a o sposobach i *proiektach* do tego, w następującej drugiej części pomówmy.

CZĘŚĆ DRUGA.

To pewna, że niekażde ubóstwo, godne jest litości i pomocy, i niekażdy też sposób zapomagania ubogich, może być wykonaniem doskonałym i przyzwoitym, tej powinności. Jedni są ubodzy przez próżno-

próżnowanie i swywola, i ci potrzebną upomnienia, dozoru i kary; drudzy są ubodzy przez nieumiejętność pracy, i nie-sposobność rządzenia się, i ci potrzebną nauki, przestrogi, informacyi; inni ubodzy są przez leniwość, przez nieszczemność, przez niepewność w niewolniczym poddaństwie swego majątku, i tych trzeba doyrzeć, podnieść, upewnić, pocieszyć, i często im to przypominać, aby raz ich podniószy nie dać powracać, do pierwszego leniwość i do gnuśności. Ale czy już że to wszystkie przypadki, któremi do nędzy i miseryi ludzie w poddaństwie będący przychodzą? Pójdźmy do wsiów i obaczmy ich gospodarstwa, przebieżmy przypadki, które mimo ich winy najmniejszey, przywodzą naysamieśniej-szych gospodarzów do ruiny i miseryi. Takim rolnikom niedać wspomżenia i ratunku,

tunku, [nie iestże to uchybić naywalmiejszey swej powinności z obrażeniem wszelkich praw boskich, naturalnych i ludzkich? Gdybyśmy się przypatrzyli nędzom chłopków na wsi mizernych, dość ucisku, kiedy rok nieurodzajny i niewczesny, kiedy grad, nawalnica, i deszcze przeszkadzają pożądanego żniwa, kiedy ogień, złodziej, lub niepokój, wydrze im ostatni chleba kawałek, którymby się w nędzy żywili. Ale choroby ieszcze panujące, czy z przypadku nadeszłe, nie są naypotężniejszą ich w całym gospodarstwie ruiną? Nie masz lekarstw ani żadney porady, nie masz lekarza ani żadnego dozoru, lud w czasie roboczym, cały w polu, przy pracy, chory w domu bez żadney posługi i bez pomocy, niechże ta choroba zatrzyma gospodarza w czasie naygorętszych prac polnych, już całe iego gospodarstwo

sierpieć musi uszczerbek, i choćby się miał on naylepiey, podupadać musi, jeśli mieć nie będzie ratunku, jeśli się zapożyczy u obcych; odrabiania, odsyp zboża, lichwa zamiast pomocy, pomnożą mu w gospodarstwie upadku! Otoż tu jest prawdziwy termin, gdzie potrzeba obmyśleć sposób zaratowania ubogich, osobliwiey rolników po wsiach poddanych. Noważ to jest rzecz myśleć o takich *Proiektach*? *S. Chryzostom* widząc w *Carogrodzie* wielu ubogich bez ratunku, równie ich wielu bogatych bez miłosierdzia, podał taki proiekt ich ratowania. Rozdzielił on miasto to całe, dziwnie na ten czas ludne na trzy części, niech powiada, będzie iedna część ludzi wcale ubogich, bez żadnego do życia sposobu, niech będzie druga część mizernie majątnych, że sami przez się żyć mogą nikomn nieczyniąc ciężaru. Niech nakoniec (mówi) będzie część trzecia lu-

dzi dobrze bogatych i tak obfitych, że przy nich bez żadney im przykrości ieden się ubogi może wyżywić i nakarmić. Gdyby więc część ta trzecia bogatych wzięła do poratowania tamtę część zupełnie ubogich. Jużby *Carogrod* został, powiada, uwolniony od ubóstwa, od żebraków i nędzy, oto jest tak dawny proiekt *S. Chryzostoma*, ale to bardziey do miast i do Magistratów należy o czym udziałna jest w wyznaczonych naukach matelys. Po wsiach zaś, czy w małej czy w wielkiej włości, gdyby we wsi każdey kosztem wspólnym i Pana i gromady, całe był Spiklerz zbudowany; gdyby każdy gospodarz pewną miarę zboża w iesieni tam urządzenie złożył, i w księgę był zapisany; gdyby od tego zboża zebranego klucze rozdzielone były, między trzech, lub czterech gospodarzów,

aby ieden bez drugiego, dysponować tam nie mógł, ktekolwiekby potrzebował prawdziwie, za rozsądkiem i wypytaniem sąsiadów o przyczynie niedostatku, aby mu było wydano tyle, ile on potrzebuje, z obowiązkiem odsypania w Jesieni znowu, z nadsypem piątey naprzykład części tego, co się brało, iużby trudności żadney nie było i ucisku w zapomożeniu. Jeśliby zebrana była znaczna część zboża, mogłaby być przedana; ta *Superata*, która by się nad pierwiałkowy fundusz zebrała. Pieniądze wzięte za zboże mogłyby być złożone w powszechnym tej włości skarbie, aby w czasie choroby, można mieć sprowadzenie cerulików, lekarzów i lekarstw, naćiecie ludzi w czasie choroby do posługi i pilnowania, tam gdzie czeladka domowa mała i do roboty potrzebną, za zabranie daley zboża, lub pieniędzy, ieśliby szczęśliwość lat, nie potrzebowała

zapomogi, *Superata* nad pierwiałkowy kapitał pomogłaby do budowania chat iasných i wygodniejszych, do utrzymania w każdej wsi direktora dla dzieci, lub niewiaſty iakiey stateczney dla nauczania dziewcząt, czytania, szycia i innych robot, wprzód, nim do polnych robot mogłyby te dzieci być zdadne; w takim proieckie nieturbowałby się żaden gospodarz rolnik, o nasienie zboża, w czasie nie urodzain, lub gradobicia; gdyby to w tym punkcie była rzetelność Pana niepo-deyrzańa, zaufanie ludzi w Panu swoim zupełne, dozór od gnuśności i leniſtwa, któreby się mogło zakradać w nadzieię łatwego zapomnienia z powszechnego skarbu. Ja to wam mówię, a zacni i enotliwi Obywatele w wielu prowincjach iuż to z pociechą, z pożytkiem i zbudowaniem wykonywaią. Oto jest proiekt, bez uszko-

dze-

dzienia Pana, zapomnienia poddanych. Cóż dopiero, gdybyśmy. *Duchowne* bractwa miłosierdzia, czyli *Montes pietatis* po Kościołach twoich ustanowiali niebyłoby zniesione żebractwo, skoroby jeszcze rząd publiczny i Magistraty w to weszły, aby wykorzystać owych mniemanych kaleków i włóczęgów płci obojej, którzy krzywdę czynią prawdziwym ubogim, tę wyłudzać iakmużnę, która się prawdziwym ubogim, czy to z przypadku, czy z professyi żebrzącym należy? i kiedyż więc zrzucim okrutność serca i nieżytość, kiedy przywdzieiem na siebie Jezusa Chrystusa, który miłosierdziem swym nad nami, nas do litości i miłosierdzia nad bliźniemi naszymi pobudza? O! serce okrutne i dzikie pasące się nędzą swych bliźnich, nieczułe na nędze i miseryę swoich ubogich poddanych, iak ty śmiesz usta

swę

swę otworzyć do Boga w pacierzu, iak ty śmiesz Boga nazwać swym Oycem, kiedy niechcesz znać twych bliźnich nędznych za twoich braci? Jak ty człeku okrutny będziesz śmiał Boga prosić o chleb powszedni, kiedy na ięczenie twych bliźnich nie chcesz myśleć, abyś ich chlebem posilił. Idź iakomcze nieużyty, pokaż się Oycu swemu Niebieskiemu, a spraw mu za popełnione bratobójstwo, w tylu twych bliźnich, ileś mógł ratować od nędzy, a przecież niechciał. Pódź duszo okrutna do Boga, oto się on upomina u ciebie krwi braci twoich tak wielu, ilu ich przez twą dzikość w nędzy ginąć musiało. Przydzie moment twego skonania, przydzie czas twego się przed Oycem Niebieskim, stawienia, przydzie czas rachunku, wieleż też nędznych zgubił twą okrutnością! a w ten czas cała twoja myśl ta tylko

będzie

będzie, że serce twarde i nieużyte prze-
 kłęte będzie w swoim skonaniu. *Cor du-
 rum male habebit in novissimo.* O mój
 Boże! pełneś ty miłosierdzia i litości,
 pełne pisma twe nauk i upomnienia, aby-
 śmy byli miłośnemi, lecz któż ma pier-
 wsze prawo dopominać się u nas miło-
 sierdzia nad tych poddanych waszych rol-
 ników, o których dziś już ośme koń-
 czym kazanie! Ach Bracia wnijdźmy w
 Ducha słodkości Jezusa Chrystusa, a po-
 znaymy skutecznie w tej mierze swe
 powinności. Winnicie poddanych wa-
 szych trzymać w swobodzie, a nie wnie-
 woli, w oświeceniu rozumu, w wyprowa-
 dzeniu z grubiaństwa pożycia, w utrzy-
 maniu i pomnażaniu ich własnego mająt-
 ku, w polepszaniu ich gospodarstwa, w
 miłym i ludzkim ich traktowaniu, w mi-
 łosierdnym nakoniec ubóstwa ich wspomaga-
 niu.

Pomniycie, że iednego mamy wszyscy
 Oycą w Niebie iednego wspólnego stwór-
 cę i Pana, iedney ręki wszyscy jesteśmy
 dziełem, do iednego dziedzictwa wszy-
 scy dążym do Nieba. O! Synaczkowie
 moi, woła Duch S. do was, nie kochay-
 myż więc tych bliźnich naszych tylko
 usty i słowy, ale uczynkiem i prawdą.
*Filioli mei non diligamus verbo neque lin-
 gua sed opere & veritate.* Amen.



KAZANIE

JUBILEUSZOWE OSTATNIE

w Porządku wyznaczonych Kazań 130^o.

Z WYZNACZENIA PASTERSKIEGO.

O pożytku Jubileuszu. aby byłą sprawiedliwym dla siebie.

Dnia 29. Grudnia 1776. w Kościele Akademickim u S. Jana w Wilnie.

Finem loquendi... audiamus: Deum time & mandata ejus observa, hoc est enim omnis homo. *Ecc. 12.*

Et in his faciam finem sermonis, & siquidem bene? hoc & ipse velim sin autem minus digne, concedendum est mihi.

Math. 15.

Końca mowy... posłuchajmy. Boga się bój, przykazania jego zachowuj. To jest albowiem wszystkie człowiek.

I natym uczynię koniec mowy, jeżeli dobrze takim i ja sam pragnę, jeżeli zaś mniej godności wybażyć mi potrzeba.

Math. 15.

Rok się kończy, Jubileusz się kończy, życie nasze ku końcowi się zbliża, Rok się kończy w tych dniach, Jubileusz się kończy dzisiaj, życie się nasze skraca w każdym momencie. Rok niniejszy pewnie nastąpi, ale może nie wszyscy go kończyć będziemy. Jubileusz znowu być może, ale pewnie nie wszyscy go już doczekamy, życie nasze nie omylnie się skończy, ale kiedy? jak? gdzie? z jaką

187

lat przepędzonych zasługą? z jakim Jubileuszów odprawionych pożytkiem? z jaką wieczności nadzieją? O! myśli przykra; acz bawienna! myśli przerażająca, ale koniecznie potrzebna! Myśli wielka, która nam stawiasz w uwadze, przesmyk lat upłynionych, cenę momentów straconych, ważność łask Boskich na złe użytych. Myśli mocna! która nam wspominasz wartość talentów własnych źle obróconych, szkaradność zbrodni w skrytości wykonanych, lekkość oszukujących pokut iawnie czynionych. O myśli okropna, która nam stawiasz przed oczy tyle przyrzeczenia Bogu czynionych, za pierwszą pokusą złamanych, tyle obrzydliwych skutków wyniosłości, zazdrości, nienawiści, łakomstwa, do których się ledwie po skończonych wyprzysiężeniach się zaraz wracało, tyle na koniec nwag, przestrog, kazań i upomnie-

nia,

nia, zaklinania, strofowania imieniem Boga żywego w przeciągu Jubileuszu tego czynionych, i na ten czas zaraz zapomnianych i podeptanych. Oto się rok kończy. Jestże pozyskane zbawienie? Oto się Jubileusz kończy! sąż w sercach naszych pozostałe tego zbawienne pożytki! Pobożnym bydź ku Bogu, użytecznym bliźniemu i sprawiedliwym dla siebie? przeszło żniwo, wołał Jeremiasz na lud Boży, gardzący sposobnością zbawienia, *transiit messis* kończy się oto dziś miłościwe zbawienia lato, *finita est aestas*, ale z jakim on żalem na koniec nato warzeża, że opuszczona została tak szczęśliwa pora do pozyskania *finita est aestas, & nos salvati non sumus.* Niechcę ja tego mówić, wszak wiadomo iako kray cały rozpoczął to nabożeństwo, z niewymowną gorliwością i zbudowaniem, iako Monarcha nam panują-

cy

ey sam był przytomny w prowadzeniu w Warszawie Jubileuszu, z jaką przykładnością piechotą obchodził z całym swym Dworem wyznaczone tam Kościoły w pośrodku wiatrów, śniegów i uprzykrzonych w ten czas niepogod, świadkiem jest ta Stolica, z jaką gorliwością J. O. Xie Jmć nasz Pasterz odprawował to nabożeństwo, jak tylu najgodniejszych Biskupów, Przetatów, Kanóników, tylu najpierwszych Senatorów, Dygnitarzów, Urzędników, Obywatelów, tyle najznaczniejszych Dam, mimo płci swej słabości, mimo wychowania swego pieśzczenność, z miłą oczom Boskim pokorą, z przykładnym umartwieniem i skromnością, w Duchu pokuty, i nabożeństwa wypełniali naznaczone przepisy. Świadcami jesteście wszyscy z jaką gorliwością Kapłani, Kaznodzieje i Spowiednicy, wykonywali posługę zbawienia,

roz-

rozporządzeniem oświeconego Pasterza powodowani. Ey któż wie, jeżeli nie skłonione są wnętrzności miłosierdzia Boga żywego dla nas. Któż wie jeżeli ten Jubileusz nie będzie Epoką gruntownej sere odnowy ku Bogu, ku bliźnim i ku nam samym, jeżeli nie będzie, zaszczerpieniem gruntowniejszego i czystszeo nabożeństwa, wykorzeniem Libertyństwa bezbożności, i religii, pohańbieniem fanatyzmu szpecącego czystość: Katolickiej nauki, szukającego podłych zysków, pod opończą zmyślonej o religię gorliwości. Kto wie jeżeli ten Jubileusz, za modlitwami i pokutą świątobliwych dasz Zakonnych, za ięceniem i płaczem ostrych pokutników, za prozbą i łzami Dusz poświęconych Bogu, ale i pilnujących swej professyi, a iedynie w miłości Boga i bliźnich, szukających przez zakonność swego zbawienia!

Ach

Ach kto wie, jeśli ich głosy, i niesytward-
szych nieskruszą Niebios, na spuszczenie
Oyczyźnie naszej naygruntowniejszego
nieszczęśliwienia, w odmianie serc ku Bogu,
ku bliźnim, ku Królowi, ku Pałsterom,
ku Oyczyźnie, ku Duchowieństwu, ku pra-
wom, ku cnotom prawdziwie Obywatel-
skim i Chrześcijańskim. I w tej to na-
dziei kiedy już o dwóch przedniejszych
pożytkach Jubileuszu mówiono: ja o spra-
wiedliwości ku nam samym sobie powin-
ney, mając na zakończeniu tego Jubileu-
szu mówić, nie mogłem inszych słów wy-
brać, któreby zawierały w sobie całą
szczęśliwość zbawienną wynikającą z mi-
łościwego lata, nad te, któremi Salomon
księgi Ecclesiastes zakończył. Końca mó-
wienia słuchamy. *Finem loquendi omnes*
audiamus. Boga się bój, przykazania ie-
go zachowaj, oto jest cały człowiek

Deum

Deum time, mandata ejus observa, hoc est
enim omnis homo. Natym to ja dziś mam
zakończyć Jubileuszowe Kazania, o spra-
wiedliwości ku sobie samym, abyśmy
wszystkich 130. Kazań odprawionych ma-
tarye umieli stosować potrzebom naszego
zbawienia, winną naszym sercom sprawie-
dliwość oddając. Bo i komuż ten może
kiedy obowiązków dochować, czyli to
ku Bogu, czyli ku bliźnim, który sam ku
sobie nie zna zachowania się w sprawie-
dliwości, mówi Duch S. *Qui sibi est ne-*
quam, cui bonus erit? O iakże ta materya,
i do zrumienia, i do zachowania jest nam
potrzebna, a ten pożytek z Jubileuszu, aby
bydź sprawiedliwym dla siebie, o! iak dla
nas wszystkich jest pożądaný! Cokolwiek
tylko winniśmy Bogu, to się fundnie na
tej sprawiedliwości, którąśmy powinni
sobie. Cokolwiek winniśmy bliźnim, tej

TOM III.

R

go

go wszystkiego miarą jest ta sprawiedliwość, którą sami powinni sobie, a zatem co to jest być sprawiedliwym dla siebie, obaczmy to w uwadze pierwszej, a iako cała nasza szczęśliwość jest w tym zawarta, aby być sprawiedliwym dla siebie, poznamy to w uwadze drugiej. Pierwsza nas objaśni, względem tego pożytku, druga do jego szukania zachęci. Obie te uwagi będą krótkie, ale ach gdyby skutki ich zbawienne, równie w nas z życiem trwały! Na zawsze dasz to o Boże pełny sprawiedliwości i miłosierdzia, przez przyczynę N. M. P. Do nas tylko należy słuchać prawdy, z pożytków Jubileuszu pragnąc odpuszczenia prosić, i dusze swe przed Bogiem upokarzać. *Indulgentiam ejus fuis lacrimis postulimus, & humiliemur illi animas nostras.*

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Tak obszerne jest tłumaczenie tego słowa: *sprawiedliwość*, że cokolwiek tylko jest, i z natury, i z wiary i z społeczności obowiązków praw i powinności wszystkich; moc od sprawiedliwości się zasięga, cokolwiek być może, nadgod, kar, pochwał, strofowań, upomnienia i przygan, wszystko od sprawiedliwości bierze początek, cokolwiek tylko jest umów, przyrzeczeń, interessów, starań zabiegów, usiłowania, wszystkoby to chciało mieć na czele imię sprawiedliwości; i gdyby tyle jej było w zachowaniu się ludzkim, ile jest w mowie, w pismach, w chlubie, w zaszczytaniu się; świat byłby Niebem na ziemi, a my bylibyśmy najszczęśliwszą

R 2

mi

mi na nim, równie jak w Niebie, ale któż z nas sprawiedliwość tak zachowanie ławo, jak o niej mówi, albo kto o niej mówi, albo kto o niej tak mówi, jak się należy, nie zaś jak każe własny interes? Bydź sprawiedliwym dla siebie, każdy to poczytnie za swą powinność, za naysprawiedliwsze swe prawo, owszem za sprężynę ledyną wszystkich swych iakiekhkolwiek, czynności. Lecz spytamy co on rozumie przez sprawiedliwość sobie samemu powinna? nie znajdziemy tam skutków nanygodziwszych namiętności, ambicyi, chciwości, gniewu, zazdrości, gwałtów przemocy, rozpusty, zuchwałstwa, obmów, potwarzy, szkalowania, okrucieństwa, nareście i zabójstwa? i w tym wszystkim rzecze człowiek niebacznym, że czyni sprawiedliwość sobie powinna. Otoż jest nayspowszechniejszy występki, pod pozorem

zorem sprawiedliwości, oto nayszkodliwszy nierząd słabości praw, i publicznego rządu w każdym Królestwie dowodzący, oto nakoniec skutek nayobrzydliwszy niewiadomości tego, co to jest bydź sprawiedliwym dla siebie. Czynić sobie bezprawną sprawiedliwość z drugich przez przemoc, usiłować siebie przenosić nad innych z pogardą ich i natrząsaniem, nie dać się nikomu uprzedzić w szukaniu zysków i wyniesieniu się, nie jest to bydź sprawiedliwym dla siebie. Zazdrościć cudzej sławy, aż do obmów i potwarzania, zazdrościć cudzego dobra, aż do sądzenia, że ich są drudzy niegodni, zazdrościć cudzych pomysłałości aż do szkodzenia im w ich sposobach, nie jest to bydź sprawiedliwym dla siebie. Rozumieć żeśmy są na straż drugich iedynie postanowieni, podglądać w cudze sprawy, aby ie czerpieć

nić pod pozorem gorliwości o cnotę, mieć, że cokolwiek nie jest czyniono, albo mówiono podług naszego myślenia, to jest przeciw nam i przeciw wszelkim prawom przepisom, nie jest to być sprawiedliwym dla siebie! Ale żebyśmy bez rozwodzenia obszernego zamknęli istotne wyobrażenie, co to jest być sprawiedliwym dla siebie; Jest to znać swą istotę, aby się starać o jej szczęśliwość przez jej wydoskonalenie, znać swój stan, aby pełniąc jego obowiązki, szukać swej szczęśliwości, znać swe talenta i swą sposobność, aby przez nie proporcjonalnie wykonywać obowiązki swego stanu. Oto jest być sprawiedliwym dla siebie. Roztrząśniemyż nieco tę myśl trojaką.

I. Znać siebie, to najpierwsza nauka, znać swą istotę, to fundament poznania siebie, z którego wynika wzgląd trojaki, a każdy przez sprawiedliwość nam samym konieczną powinny. Wzgląd i sumnienie, i zbawienie z strony istoty *moralney*, wzgląd na duszę, na swe zdrowie, życie, wygodę i doskonałość, z strony istoty *Fizycznej*, wzgląd na prawa, na użyteczność drugim, na szczęśliwość wszystkich z przyczyny istoty *Cywilney*. A zatem być doskonałym człowiekiem, Chrześcianinem, Obywatelom; Jest toż samo co być sprawiedliwym dla siebie. O życie; o sumnienie, o Obywatelstwo! Wieleż cierpisz przez niepoznanie w nas naszej własnej istoty? Wyszedł człowiek pierwszy prawy z łona swego Stwórcy, *Fecit Deus hominem rectum*, mówi Salomon, a tenże człowiek przez

nie-

nieznanie samego siebie, przez największą niesprawiedliwość ku sobie, przez wyniosłość, pychę, i rozbudaną namiętność, w pędził się sam w nayszkodliwsze własney swej istocie manowce, plemie całe zmagając zarazając grzechową. *Ipsę se infinitis miscuit quæstionibus.* Wyszedł człowiek, z rąk natury dobry, zdrowy, nieskazony, szkodliwych rzeczy unikający, póki się w stanie niewinności znaydował, *Fecit Deus hominem rectum.* Sam zaś człowiek zepsuty wynzdawszy przewrotność swojego serca przez zbytki, łakomstwa, opilstwa, przez swywole, chytrość, obłudę, przez ciekawość, wymysł i nierząd, w pędza się w zepsucie, słabości, choroby, zarazy, które zeszpecają ludzką naturę, *Ipsę se infinitis miscuit quæstionibus.* Wziął człowiek z rąk Stwórcy rozum zdrowy, poznanie jasne, sumnienie nieska-

żone,

żone, duszę dobrą, wziął z źródła żywota wiarę czystą, religią Najświętszą, Ewangelią zbawienną, odrodzenia przez Chrześc na żywot wieczny, wziął z łona Kościoła, Naukę nieskazoną, tradycją niepodayrzaną, obrządki pełne świętości, *Fecit Deus hominem rectum.* A człowiek sam zapędzony duchem zawrotu, uniesiony chęcią skrytości Boskich szperania, zarażony żądzą różnienia się od innych w swym myśleniu, nauczaniu, zachowaniu się. Człowiek zwiedziony pozorem fanatyzmu w świętość uстроionego, wzbudzony szukaniem zysku, ztąd, ztąd samego miałby kto szukać zbawienia, zdradza swój rozum mocą poświęconey ambicyi, zdradza swe serce, pozorem naieżoney w obłudzie życia ostrości, zdradza swe zbawienie, szpecąc najświętszą wiarę, a pod iey imieniem przedając swoje wymysły, hańbi

Kościół Chrystusów, brzydkie fanatyzmu skutki, pod tego niby podciągając powagę. *Iipse se miscuit infinitis questionibus.* O gdzieżś sprawiedliwości, istocie naszej własnej od nas powinna! raz się zbyt upokarzamy, żeśmy są nidoczego, i tak nikczemne lata pędzimy w nieużytecznej pokorze; jest to nieznac swęj istoty, a zatem być niesprawiedliwym dla siebie. Drugi raz się nazbyt wynosimy, rozumiejąc że dzieła Boskie upadać muszą, jeśli my ich niewesprzemy, i tak złość czarną nazywamy częstokroć gorliwością, potwarsze brzydkie i szkalowania drugich rozumieć być obroną wiary, prześladowania żądrośne cudzych użytecznych talentów, nazywamy obstawianiem za świętością, i złość obrzydłej hypokryzji wlewając w szkodzeniu bliżnim, zdaje się nam, że bez nas interesa Boskieby upadły,
a to

a to samo jest nieznac swęj istoty, a zatem być niesprawiedliwym dla siebie, będąc oraz niesprawiedliwym dla obowiązków swęjgo stanu.

II. Gdyby wszyscy sprawiedliwymi byli dla siebie w obowiązkach swęjgo stanu, ani wdzierając się w to, od czego przez stan swęj są wyłączeni, ani unikając tego, do czego są obowiązani, ani mieszając się w to, co ich professyi jest przeciwnego, ani zapierając się tego, co własnym jest ich charakterem, i cechą. Co rozumiecie, za godny oczom Boskim widok, byłby z towarzystwa ludzkiego! O czasy złotych wieków imieniem zwane, iak miło jest o was pomyśleć, ale czy będzie was świat kiedykolwiek oglądał? W ten czas ie chyba obaczym, kiedy każdy człowiek będzie umiał być sprawiedli-

wiedlwym dla siebie. Ten to nierząd
 źródłem bywa upadku krajów, stawszy
 się zarazą, sere Obywatelów składających
 społeczność; kiedy każdy nie to czyni,
 do czego obowiązany, to czyni, co się z
 stanem jego sprzeciwia i hańbiąc sam
 swój stan, tą obrzydłą ku sobie samemu
 niesprawiedliwością, wszyscy wzajem po-
 magają sobie do powszechnego zamiesz-
 nia i upadku. Taka to niesprawiedliwość
 do najwyższego stopnia już przychodziła
 w Jeruzalem, kiedy Bóg rozkazał Proro-
 kom, aby im opowiedzieli wiszącą nad
 niemi karę. Xiążęta ludu i Sędziowie,
 których powinność była doskonalić naród,
 a uszczęśliwiać strażą praw Obywatelów,
 stawali się tam uczestnikami zdzierstwa pu-
 blicznego i rozpusty. *Principes tui, Socii
 furum diligunt munera.* Miasta tam sto-
 łeczne zkład wzór sprawiedliwości i do-

bre-

bręgo rządu miał na kray cały wycho-
 dzić, stały się tam siekaniem obrzydliwego
 zespucia, i nierządnej rozkoszy. *Facta
 est meretrix civitas fidelis.* Mężowie radul
 i biegli w prawie, których rozum miał
 być oświeceniem pospólstwa, nieprawo-
 ścią zadurzeni zostali, straciwszy pocze-
 ść serca, i wiarę. *Confusi sunt sapien-
 tia nulla in eis.* Panowie możni i boga-
 ci, którzy najpotężniejszym, do dobrego
 mieli być dla ludu przykładem: Pierwsi
 zrzucili iarżmo praw Boskich i ludzkich.
Optimates magis simul fregerunt iugum.
 Prorocy zakonni, którzy lud upominać mieli
 do dobrego, i przykładem i słowem: ba-
 łemucić i kłamstwa prawić dla swego
 zysku poczeli. *Prophetae prophetabant
 mendacia.* Kapłani zamiast przestrogi i
 wołania: podchlebiać namiętnościom i roz-
 puście usiłowali. *Sacerdotes applaudebant
 mani-*

manibus. Rodzice zamiast dobrego wychowania swych dziatkow: podpalali ogień bałwochwalskiej niepocziwości. *Patres succendunt ignem.* Dziatki zamiast formowania się na cnotliwych Obywatelów: zbierali drewna nieprawości, któremi serce ich miało się palić, *Filii colligunt ligna.* Płeć niewieścia zamiast ozdoby ludzkiego rodu przez śliczną skromność i osłodzenie ciężarów życia, wdziękami cnoty: podsycała ogień rozpuszty ciuślościami piekła godnemi, *mulieres conspergunt adipem, ut libent dis.* Wszystko to jest wyrażono w Prorokach w *Izaiaszu*, w Rozdziale pierwszym i w *Jeremiaszu*, w Rozdziale 5. 7. i 8. I cóż wynikło z tak powszechney ku stanom swym własnym każdego niesprawiedliwości? Oto gniew Boski na nich wylany postrachem jest dla wszystkich narodów, gdzie jest podobne zepsu-

zepsucie: iż mimo żadnych cudów, lecz przez naturalny rzeczy związek upaść i ginąć w swym nierządzie będą musieli, a potomności zostawia tylko ten okropny i przerażający odgłos. Oto Narod był, który swym nierządem zginął, w którym nikt nieczynił tego co był powinien, który wzajemnym pomaganiem sobie w bezprawiaach, obalił w przód wisrę, prawa, pocziwość, i cnotę, a w ich rozwalinach sam przywalony dokonał: *Hæc est gens quæ non audivit vocem Domini... Peririt fides, & ablata est, & projecit Dominus generationem furoris sui.* O któż z nas jest Chrześciane, któryby w tym nieznajdował sobie przymówki! Czyieby serce niewyrzucało mu, że coś z tej mowy, i do niego należy! Ach gdybyż ten pożytek z Jubileuszu dziś kończącego się wynikał, aby koniec wziął grzech i nierząd!

rząd! a każdy będąc sprawiedliwym dla siebie, znał swą istotę ku iey udoskonaleniu, znał obowiązki swego stanu ku swemu uszczęśliwieniu, znał nakoniec talenta swe i zdatność, ku doskonałemu wypełnieniu swych obowiązków.

III. Nie zkad inąd pochodzi, to wdzieranie się iednych, w powinności drugich, tylko z zuchwałego mniemania, że albo innym brakuie talentów, do ich powinności, albo my sami mamy ich nazbyt, do zastąpienia wszystkich na świecie Urzędów. Znać zaś prawdziwy obręb swej sposobności, iest to bydz sprawiedliwym dla siebie. Lecz któż iest tak szczęśliwy, kogoby ta niedręczyła namiętność? że albo on sam iest nayszdolniejszy do wykonania wszelkich naypożyteczniejszych zamiarów, i to iest zuchwała i

nay-

naynierządniejsza ambicya; albo że inni niegodni są tych funkcyi, na których są osadzeni, i to iest nayobrzydliwsza podłych dusz cecha, zazdrość. Wołamy my, że świat iest dla nas nieprawiedliwy, ale to pewna, że my daleko bardziej iestemy niesprawiedliwi sami ku sobie, a to więcęcy nam szkodzi, niżeli niesprawiedliwość całego świata; wołamy my, że świat się bura z naszej cnoty, i z naszej pobożności, może to bydz; ale to bywa nayczęsciey, że my nieznając z gruntu swojego serca, na cudzey przenikłości, niechwytamy się cnoty tylko dla pozoru i dla wygody, nieudajemy się do nabożeństwa, tylko dla uniknienia pracy, i ciężkości życia na świecie, nie obieramy pobożności, tylko tę, która zmysły głaszcząc łączy z sobą śmiechu godne wytworności, osobliwości, i odmien-

TOM III.

S

noś

ności od innych. O cóż tu za niesprawiedliwość czynimy sami dla siebie? tym czasem uskarżamy się: że świat to bezbożny prześladowie naszą pobożność. Prawda to, że i świat wiele ma w sobie rzeczy nagannych, i w każdym wieku, zostawił on ślady wielu omyłek. Ale tym czasem skoro my nie chcąc być sprawiedliwymi sami dla siebie, nie chcemy znać naszej słabości, naszej zdatności, naszych talentów, nie chcemy znać gruntu prawdziwej pobożności, i czynim pośmaską cnoty to niesprzęgle cale złaczenie, powagi surowey z swywolą, pokory głębokiey z ambicyą, pokuty ostrey z zalotami, ubóstwa ścisłego z gachowaniem się, skromności szczególney z zazdrością i szkalowaniem drugih. Jakże się świat, ten stary filut, który wszystkiego docieka, nie ma uragać, z takiey pobożności, i cno-

ty,

ty, gdy tym czasem prawdziwą cnotę, zawsze on chociaż z niechęcią respektuje i hołd winny uszanowania iey płci. Tak jest Chrześciane przeżadni, bądźmy tylko sprawiedliwymi dla siebie, a niesprawiedliwość cudza nigdy nam szkodzić niebędzie. Poznamy swą istotę, szukając iey szczęśliwości przez iey wydoskonalenie. Poznamy swój stan pełniąc iego powinności, ku naszemu uszczęśliwieniu. Poznamy nakoniec naszą sposobność i talenta, ku wykonaniu obowiązków stanu naszego. I to to jest pożądany owoc Jubileuszu, bądź sprawiedliwym dla siebie i w tym cała nasza jest zawarta szczęśliwość. Co bardzo krótko obaczym w następującej uwadze.

S 2

CZĘŚĆ

C Z Ę Ś C D R U G A.

Mieć pokóy duszy i serca, mieć przed świadczenie wewnętrzne, że się jest kochającym Obywatelstwo, przyczyniającym się do szczęśliwości kraju, poddanym prawu, przywiązanym zwierzchności zachowania praw dozierałcey, mieć to przekonanie w swej duszy; że się niechwytą tych obowiązków, do których się nie czuje zdolność, że się wykonywa te ustawy, których się ciężar z urzędu przyjął, że się niewdziera w cudze obowiązki, kontent z wykonania pożytecznego swych powinności. Co może być za szczęśliwość większa dla człowieka mającego rozum, kochającego cnotę, a zatem sprawiedliwego dla siebie? Szczęśliwy on w swej

swęj duszy i sercu, szczęśliwy w ludzkiej społeczności i Obywatelstwie, szczęśliwy w nadzieiach wiecznych, które obiecał mu wiara. O cóżby za słodka była tego Jubileuszu pamiątka, żebyśmy w pożytku trojakiej tej szczęśliwości mogli dośiąć!

I. Człowiek sprawiedliwy dla siebie, przyjmuje od innych uszanowanie rozumiając przez co on nato zasłużył. Przyjmuje ofiarowane sobie godności tyle, ile się zna sposobnym do pożytecznego ich na sobie noszenia, nie szuka sławy przez ambicję, nie gardzi zasłużoną przez sprawiedliwość, nie dręczy go zazdrość cudzych pomysłałości; bo on wie, że każdy ma prawo iey szukać, nie wtrąca się on w cudze urzędy; bo zaprzatniony jest myśleniem iakby swoy doskonale wykonał.

O iak

O iak wieluż on unika przez to przykrości, niepokoju, nieładu, równie iak opuszczający tę sprawiedliwość ku samym sobie, pełni są zgryzoty, niespokojności i uciśnienia. Tam zuchwałość nazbyt sobie przypisująca zasięga do nayskrytszych rządów tajemnic; w dziera się w gabinety radne Monarchów, aby tłumaczyć ich sprawy, aby dochodzić ich zamysłów, aby przed ludem oczerniać nawet ich intencye! idzie dalej tę niesprawiedliwość, do wszystkich stanów, w małżeństwach tworzy podeyrzenia i kłótnie, na dworach rozsiewa plotki, niesnaski, i zawaśnienia, w obozach wzburza rosterki, i znosi iednych ku drugim podległość, w sądach wznieca niedowierzanie, złe praw tłumaczenia i chęć niegodziwego zysku. Człowiek niesprawiedliwy ku sobie rozumie, że prawo ma o wszystkim wiedzieć,

we

we wszystko się wtrącić, o wszystkim Rano wie i decydować. A dopieroż ta niesprawiedliwość kiedy się wedrze pomiędzy sługi Oltarza iako mówi Święty Chryzostom, *hic morbus est Ecclesiam invasit*. Kiedy się tam w miesza owa to zapalczywa gorliwość, o której mówi pismo, *Zelus non secundum scientiam*. O co tam będzie troskliwości o cudze zbawienie, zapomniawszy swojego! co tam wołania o upadek wiary, zapomniawszy w sobie upadku cnoty! co tam gorliwości o całość Kościoła, zaniedbawszy całości swojego ducha! idzie tu (mówią) o niebezpieczeństwo dusz, i o chwałę Boską. Powiedźcie raczej, że tu idzie o chwałę waszą, i o waszą, korzyść! Dusze niespokojne, ku sobie samym niesprawiedliwe, i iak to nieszczęśliwym czynić się Joznego zdawało, i o chwałę Boską

gor-

gorliwym kiedy *Eldad i Medad*, zaczęli kazania mocne prawie w Izraelskim obozie, z jakim rozrzuwieniem wpada on do Moyżesza, aby ich wstrzymał w ich posłudze. *Domine mi Moyses prohibe eos.* Tym czasem nie tam więcej w tej gorliwości Jozuego nie był, iako to znać z dekretu Moyżeszowego prócz skrytey w nim wyniosłość i aby sam tylko był, któryby Boskie opowiadał wyroki. *Quid emularis pro me utinam omnis populus prophetet.* O ktoby mi dał (powiada) aby wszyscy kazania prawili, i z tak porządnej władzy wybrani, i tak czystey prawdy nauczający, iako *Eldad i Medad*! Człowiek zaś sprawiedliwy dla siebie, spokojnym on jest, i szczęśliwym w duszy swej i sercu, nie miesza on drugich, owszem szczęśliwym jest w ludzkiej społeczności i szczęśliwa z nim ludzka społeczność.

II.

II. Jeżeli bowiem przez zaniedbanie powszechne obowiązków każdego stanu, Królestwa i narody zbliżają się do upadku i do ruiny, sprawiedliwość więc ku nam samym, gdyby w sercach naszych kwitnąć poczęła, szczęśliwośćby ludzkiemu Towarzystwu przyniosła. Człowiek sprawiedliwy ku sobie, zna cenę swej pocziwości, i nie przyjmie nawet takiego do Urzędu promocyi, dla którego trzeba się dopuścić podłości. Będzie on na urzędzie, nieprzeda sumnienia; bo zna jego sprawiedliwą w sobie wartość i wagę. Będzie on Sędzią, nieprzeda swego zdania, choćby za największe ofiarowania; bo umie sprawiedliwie cenić charakter swój, duszę swą i zbawienie. Będzie on posłem, nie będzie z jurgieltu podłym naiemnikiem, dla swej chciwości; bo będąc sprawiedliwym dla się, zna iak wie-

le

le kosztne nieskazoność pocziwości i cnoty. Ale na cóż tu wyliczania szczególne, kiedy ta nad słońce prawda jaśniejsza: że człowiek sprawiedliwy dla siebie, nie tylko ma największą i prawdziwą szczęśliwość w życiu, ale szczęśliwy jest przez pewność w nadzieiach wiecznych, które obiecał nam wiara.

III. Zbliżamy się co raz ku wieczności, ta nas nieminie. Upływają momenta zasłużenia sobie na nieszczęśliwą wieczność, i już się niewrócą, przemieniają ckaży i sposobności upewnienia, a z tych złego użycia, Bogu sprawić się będzie potrzeba. Ey przebóg! czyliż nie będziemy usiłowali, o ten w sercach naszych z kończącego się Jubileuszu pożytek, aby będąc sprawiedliwymi dla siebie samych upewnić swe zbawienie, nadgrozić mo-
men-

menta stracone, uwiecznić w swych sercach szczęśliwość spływającą na drugich w życiu; a upewniając nieskończone szczęście w wieczności! Ach bracia moi! woła Paweł Apostoł, miła świat z powabami swemi i pompą. *Præterit figura hujus mundi.* Krótki był ten czas, który przeminął, krótki ten będzie podobno, który sobie obiecniemy: *Hoc dico fratres tempus breve est.* Przypomnieliście swe obowiązki zaniedbane, swe nierządności wykonane, swe porywczosci niewstrzymane, przypomnieliście to wszystko jednając się z Bogiem, w przeciągu miłościwego Ista, uczyniliście postanowienia poprawy, odnowiliście wasze z Bogiem przymierza, poprzysięgliście w pokucie dotrzymanie waszych obietnic. Wyszliście z Egiptu nierządności, ale niedoszliście jeszcze ziemi obiecanej pokoiu. O!

cóż za ostrożności wam więc potrzeba, żebyście się albo nie wrócili zupełnie, do owej zmyślanej niewoli, albo nudzić sobą niezaczęli w drodze zbawienia, utyskując na przewodników dusz waszych wzorem Izraelitów. Po cóżcie nas wyprowadzili na tę pustynię? gdzie ani roskoszy tej niezażywamy, którąśmy porzucili, ani słodyczy nabożeństwa tej niekosztuiem, którąście nam obiecali? *Cur eduxistis nos in desertum istud?* Ale ach pamięć lat w oczach naszych ginących, pamięć nieprawości czasu, i łask ku zbawieniu potrzebnych, pamięć wieczności, po upłynionych tylu zbawienia pomocach, mającey nastąpić! kogoż z mających wiary, nie utrzyma w stateczności Bogu czynionych obietnic! Wspomniemy owe drzewo nieurodzące, które tylekroć osadzone było, aby go wyciąć i palić, aby go

wy-

rzucić z winnicy, i pamięć iego zgubić, *Succide illam*, mówi gospodarz niebieski, *Succide illam ut quid terram occupat.* Ach Panie pełny miłosierdzia i litości! jeszcze z rok pozwól, woła Ogrodnik: jeszcze z rok, albo po tylu staraniach twoich, po tylu pomocach od ciebie, po tylu naukach i przestrzegach imieniem twoim czynionych, albo przecie pożytek się iaki pokaże. *Domine dimitte hoc anno.* Przepuść o Panie roczek ten jeszcze ieden, dla doświadczenia; ale ach! po tylu latach marnie strawionych, jeżeli i rok ten dziś kończącego się Jubileuszu nie przyniesie poprawy! czegoż czekać będziemy? tylko owej straszliwej siekiery wycinającej nieurodzące drzewo na ogień. *Quid restat nisi securis.* Mówi Auguſtyn. Ach niedopuszczayże tego mój Boże, aby ten rok dziś kończącego się

Ju

Jubileuszu miał być liczony w liczbie lat zatracenia naszego! Ach nie ta, nie ta jest nadzieja nasza w miłosierdziu twoim Boże! wierzym owszem przez zasługi Jezusa Chrystusa, przez zasługi Matki Boskiej, SS. Pańskich i ich przyczynę, że rok ten miłościwego lata sprowadzi błogosławieństwo i łaskę na cały Kościół Chrystusów, na Ojca S. Piusa VI. Papieża szczęśliwie Kościołem tym rządzącego, i na Duchowieństwo całe, na Ojczyznę naszą, wszystkie Stany, i Nayaśniejszego Pana naszego Miłościwego Króla Stanisława Augusta, na J. O. Xcia Jmci Pasterza naszego i całą jego Dyecezyą, na miasto to stołeczne i jego Obywatelów. Weyrzyże a Panie na Kościół twój! weyrzyi na Namieśnika na ziemi! weyrzyi na Pomazańca Twego, Pana, Króla naszego! weyrzyi na Pasterzów Dusz naszych! weyrzyi na

nas

nas wszystkich, a zaszczerp w nas szczęśliwe pożytki tego Jubileuszu, boiaźń Twoję, i pobożność w zachowaniu praw Twoich użyteczność ku bliźnim, sprawiedliwość ku sobie samym, i na tym mowę zakończmy! *Finem loquendi omnes audiamus, Deum time, mandata ejus observa, hoc est enim omnis homo. Amen.*



PO4

PORZĄDEK KAZAŃ

w TOMIKU TRZECIM.

1mo. Z wyznaczenia pasterskiego, w porządku wyznaczonych Kazań 76. O powinney Poddanym od Panow Sprawiedliwości, aby od nich Podatków niewyciągali nad słusność. fol. 1

2do. Z rozkazu J. O. Xcia Jmci Pasterza w porządku 80. O potrzebnych Naukach dla Poddanych. fol. 40

3tio. Z wyznaczenia Pasterskiego w Porządku wyznaczonych Kazań 84. O powinney poddanym od Panów miłości względem ich ciała, przez wyprowadzenie ich ciała, przez wyprowadzenie ich z tey zbytniey podłości, w odzieniu, pokarmie i mieszkanu. f. 79

4to.

4to. Z wyznaczenia Pasterskiego, w Porządku wyznaczonych Jubileuszowych Kazań 85. Powinni Panowie poddanym opatrność w utrzymywaniu ich przy dobrym gospodarowaniu, ratym w pilności nad ich gnusnością, pijaństwem i utratami. fol. 107

5to. Z wyznaczenia Pasterskiego, w porządku wyznaczonych Jubileuszowych Kazań 92. Panowie powinni Poddanym opatrność w obmyślaniu im sposobów pomnażania ichże samych majątków przez zaszczerpienie ogrodów, wprowadzenie rękodzieł, narzędziów lepszych, bydła do roboty, obmyślania handlu, zawsze z zupełnym ubezpieczeniem tegoż majątku. fol. 142

6to. Z wyznaczenia Pasterskiego, w Porządku wyznaczonych Jubileuszowych Kazań 96. Powinni Panowie poddanym ludzkość, w traktowaniu z niemi

TOM III.

T

w ich

*w ich potrzebach, skargach, proźbach,
sędach karaniach.* fol. 176

4mo. Z wyznaczenia Pasterskiego, w po-
rządku wyznaczonych Jubileuszowych
Kazań 100. Powinni Panowie pod-
danym miłosierdzie, wspomagając ich
w ubóstwie. Projekt do tego. fol. 211

8vo. Z wyznaczenia Pasterskiego, w po-
rządku Jubileuszowych Kazań 130.
O pożytku Jubileuszu, aby byż spra-
wiedliwym dla siebie. fol. 246

KONIEC TOMU III, i ostatniego



